# prestiż

magazyn trójmiejski

MIESIĘCZNIK BEZPŁATNY nr 9 (2020)

**WHAT NOW**
*Na ratunek przedsiębiorcom*

**CZARNE ZŁOTO Z GDAŃSKA**
*Palimy kawę*

**MAŁGORZATA ŻERWE**
*Dyskretny urok nagrobków*

## MARIUSZ BESSMAN
## BARTOSZ CIEŚLIŃSKI
### NAZYWAMY SIĘ TEAM. JIT TEAM

# BRITISH AUTOMOTIVE GDAŃSK, AUTORYZOWANY DEALER JAGUAR I LAND ROVER OTWORZYŁ NOWĄ SIEDZIBĘ W SERCU GDAŃSKA.

foto: Krzysztof Nowosielski

Dynamiczny rozwój British Automotive Gdańsk, jaki dało się zauważyć w ostatnich latach, zwiększająca się rozpoznawalność oferowanych marek, wzrosty sprzedażowe i stale rosnący car park – to wszystko sprawiło, że trójmiejski dealer pojął decyzję o przeniesieniu salonu do nowej, większej lokalizacji. Wybór nie był prosty, bowiem nowy obiekt miał spełniać wysokie oczekiwania zarządu i nie mniej wymagających klientów.

Dowiedz się więcej na: **www.jlrgdansk.pl**

Nowa siedziba British Automotive Gdańsk to obiekt składający się z trzech kondygnacji. Na parterze mieści się 800-metrowa ekspozycja przeznaczona do swobodnej prezentacji 16 samochodów. Obok znajduje się przestronna i nowocześnie urządzona poczekalnia, punkt wydawania samochodów, stanowisko konfiguracji pojazdów, a także biura handlowe i serwisowe.

Na zapleczu znajdziemy obszerny parking służący jako punkt przyjęcia pojazdów oraz miejsce postojowe zarówno dla samochodów klientów, jak modeli demonstracyjnych.

Na poziomie pierwszym znajdziemy kolejne 800m$^2$ i nawet 17 stanowisk ekspozycyjnych dla samochodów, które oferujemy w ramach sieci „Approved Certyfikowane Samochody Używane”.

Ostatni poziom nowego salonu to podziemie o łącznej powierzchni 2100 m$^2$. Piętro mieści 10-stanowiskowy serwis główny, dwa mniejsze warsztaty podręczne. W tej części obiektu znajdziemy również stanowiska przygotowywania samochodów oraz pomieszczenia Car Spa.

ZAPRASZAMY!
Gdańsk, **al. Grunwaldzka 241**
Telefon: **58 600 54 00**

FORUM
GDAŃSK

# BACK TO FASHION?
# FORUM GDAŃSK!

Targ Sienny 7
www.forumgdansk.pl

NA OKŁADCE: JIT TEAM FOTO: KAROL KACPERSKI

nr 9/2020 (117) www.prestiztrojmiasto.pl

## FELIETON
**8** OD NACZELNEGO
**10** Z KURTYNĄ I BEZ - PROFESOR JERZY LIMON
**12** KTO ROBI W KULTURZE, TEGO KULTURA NIE OBOWIĄZUJE - ARKADIUSZ HRONOWSKI
**14** ZBIGNIEW CANOWIECKI - PONOWNIE LOTOS
**16** TRÓJMIEJSKIE FIGHTERKI - KLAUDIA KRAUSE - BACIA
**18** TRÓJMIEJSCA MAŁGORZATY MAGDALENY KRÓL
**20** ALE NUMER!
**22** NOWE MIEJSCA

## TEMAT Z OKŁADKI
**26** NAZYWAMY SIĘ TEAM. JIT TEAM

## LUDZIE
**36** DYSKRETNY UROK NAGROBKÓW

## PODRÓŻE
**42** SRI LANKA - WYSPA ROZKOSZY

## MOTORYZACJA
**46** RODZINNE AUTO WINDSORÓW
**50** MAZDA MX-30 - TOURNEE JAPOŃSKIEGO ELEKTRYKA
**52** PORSCHE ROAD TOUR

## DESIGN
**54** CZASOMIERZ POWINIEN BYĆ ROZPOZNAWALNY
**60** MONOCHROMATYCZNA ENKLAWA
**64** ZWYCIĘZCY GDYŃSKIEGO ŚWIĘTA DESIGNU
**66** EPOKA BLATÓW KWARCOWYCH
**68** POJEDYNEK RYSOWNIKÓW

## MODA
**70** MADE IN 3CITY - BĄDŹ BLISKO
**74** ŚLADAMI VOGUE'A
**78** TRENDY 2020/2021

## ZDROWIE I URODA
**80** WSPÓLNOTA DUCHA I CIAŁA
**84** WŁOSY DO NAPRAWY
**86** NICI ZAMIAST SKALPELA

## KULINARIA
**88** CZARNE ZŁOTO Z GDAŃSKA

## KULTURA, SZTUKA I ROZRYWKA
**96** SZUKAJĄC LEPSZEGO ŻYCIA
**98** STREET ART ZNÓW W „PUNKCIE"
**102** JESIEŃ W RYTMIE LATINO
**104** BIBLIOTECZKA PRESTIŻU
**106** PRESTIŻOWE IMPREZY

## SPORT
**108** TRZY WEEKENDY KAJTA
**110** RADCY PRAWNI Z RAKIETAMI

## WIRTUALNE TRÓJMIASTO
**112** TRÓJMIEJSKIE INSTASTORY – @SOKJAPKOWY
**114** W SIECI Z... MARTĄ PAŁUCKĄ

## BIZNES
**115** RYNEK PIERWOTNY CZY WTÓRNY?
**116** WIDOK ZA MILIONY
**120** WSPÓLNE PRZESTRZENIE IDĄ W GÓRĘ
**122** KREATYWNE WABI-SABI
**126** NA RATUNEK PRZEDSIĘBIORCOM

## KRONIKA PRESTIŻU
**128** POLBOAT YACHTING FESTIVAL 2020
**129** GALEON OWNERS CLUB
**129** MORE OF WHAT YOU LOVE
**130** OTWARCIE CUTTING CLUB SALON & ACADEMY GDYNIA
**132** PREMIERA KSIĄŻKI PT. „KIEDYŚ NADEJDZIE TEN DZIEŃ"
**132** PIERWSZY REJS RIVER CRUISE
**133** LETNIE SPOTKANIE POLSKO-NIEMIECKIEJ IZBY PRZEMYSŁOWO-HANDLOWEJ
**134** OTWARCIE SALONU NORTH SAILS W SOPOCIE
**134** GONITWA KONNA POD PATRONATEM PRESTIŻU
**136** FORUM RYNKU NIERUCHOMOŚCI 2020

# IT NICZYM JEDI

Branża IT to niewątpliwie jedna z najdynamiczniej rozwijających się dziedzin na świecie. Także w Polsce. I choć trwający kilka tygodni lockdown z pewnością utrudnił jej funkcjonowanie, a spadek PKB wpływa na całą naszą ekonomię to IT wyciągnęło pewną korzyść z tej sytuacji: po raz kolejny okazało się jak wielkie ma znaczenie dla naszego funkcjonowania. Oto nagle cały świat zaczął działać w trybie on - line, firmy jeszcze bardziej rzuciły się do netu, a biznes zaczął jeszcze mocniej myśleć o inteligentnych specjalizacjach. By to wszystko działało potrzebne są coraz większe rzesze specjalistów od IT.

I tutaj dochodzimy do ciekawej konkluzji - choć IT dosłownie nas otacza i jest obecne w naszym życiu na co dzień to tak naprawdę dla większości z nas to branża nieodkryta. Trochę jak Duch Święty (lub moc Jedi) - jest wszędzie, ale trudno go namierzyć, zmierzyć i zdefiniować. Przecież chyba każdy z nas wymieni przynajmniej kilka trójmiejskich firm z branż – gastronomicznej, rozrywkowej, przemysłowej, odzieżowej lub mieszkaniowej. Znamy nawet nazwy dealerów samochodowych. A kto zna nazwy trójmiejskich firm z branży IT? Nie, nie tych działających jako oddziały dużych marek zagranicznych jak SDA, czy Lufthansa Systems, ale naszych, trójmiejskich jak np. Jit Team, bohaterowie naszej okładki.

To świetny przykład szybkiej i dynamicznej kariery. Bo trzeba to przyznać – w ciągu dziesięciu lat z dwuosobowej firmy dojść poziomu 300 pracowników, rozwijając przy tym swój biznes organicznie, bez nerwowych ruchów i niepewnych decyzji – to duży sukces. Jit Team tylko w niewielkim stopniu szuka zleceń lokalnie. Oczywiście nie mogło go zabraknąć na pokładzie jednego z największych trójmiejskich graczy – LPP, ale jego wzrok skierowany jest mocno na podmioty zagraniczne. Bez żadnych kompleksów i obaw bierze się za najtrudniejsze zlecenia od Grecji po Norwegię, opierając swoją filozofię na budowaniu długotrwałych relacji. Gdyńska firma potrafi wręcz odmówić przyjęcia kontraktu, a zanim dojdzie do współpracy jej właściciele i kierownictwo odbywają długą serię spotkań z potencjalnym klientem, by go poznać. Bo tworzenie architektury w IT to wejście w najbardziej intymne wnętrze klienta. Tak więc zgadzać się musi nie tylko wynik finansowy, ale przede wszystkim odpowiednie flow, dzięki, któremu strony budują wzajemne zaufanie. Jit Team najwyraźniej spełnił ten warunek, bo jego pierwszy klient sprzed 10 lat jest z nim do dzisiaj, polecając gdynian na wymagającym rynku skandynawskim.

We wrześniu JI Team obchodzi dokładnie 10 – lecie swojego istnienia, a my życzymy im kolejnej dekady nieustannej ekspansji. Bo przecież siłą Trójmiasta są m.in. jego przedsiębiorcy.

Branża IT to nie jedyni bohaterowie tego numeru. Jest coś co łączy wszystkie dziedziny i wszystkich ludzi. To kawa, jeden z najlepszych napojów jakie wynalazła ludzkość, oczywiście tuż po złotej tequili. W tej dziedzinie Trójmiasto też ma się czym pochwalić, bo ma nie tylko kawiarnie serwujące dobrą kawę, ale i własne marki kawy. Odwiedziliśmy kilka palarni, a w jednej spędziliśmy sporo czasu poznając cały proces palenia kawy i wszystkich związanych z tym procedur i rytuałów.

I muszę przyznać, że siedząc w poniedziałkowy, letni, słoneczny poranek na Wajdeloty nieco pozazdrościłem twórcom „Nieczapli" – tak się nazywa pewna palarnia - ich pracy. Delikatne smugi pochodzące z palonej w piecu kawy, przez które przebijają się promienie słońca, intensywny zapach Hondurasu i Kolumbii unoszący się w powietrzu, a do tego płynące w przestrzeń dźwięki reggae. Praca marzeń!

Oczywiście prowadzenie palarni kawy nie składa się wyłącznie z takich chwil. To nie tylko pasja, ale i praca wymagająca dużej wiedzy i koncentracji. Poznajcie najfajniejsze miejsca palenia kawy w Gdańsku.

**Michał Stankiewicz**

**MAGAZYN PRESTIŻ**
miesięcznik bezpłatny

ul. Moniuszki 10, 81-829 Sopot
redakcja.trojmiasto@emsgroup.pl
**www.prestiztrojmiasto.pl**
**www.facebook.com/prestiz.trojmiasto**
**www.issuu.com/prestiz**

**Redaktor Naczelny**:
Michał Stankiewicz

**Zastępca Redaktora Naczelnego:**
Klaudia Krause-Bacia

**Sekretarz redakcji:**
Halszka Gronek

**Redakcja**:
Michalina Domoń, Halszka Gronek, Sylwia Gutowska, Marta Legieć, Dominika Raszkiewicz, Marcin Wiła

**Dział foto**: Karol Kacperski (szef działu), Krzysztof Nowosielski

**Skład**: Kamil Żurek

**Redakcja nie odpowiada za treść reklam**

MS GROUP

**Wydawca:**
MS Group Sp. z o.o.

al. Grunwaldzka 56 lok. 202
80-241 Gdańsk
NIP: 9571059132

**Prezes:**
Michał Stankiewicz

**Dyrektor zarządzający:**
Maria Bek, bek@emsgroup.pl

**Dyrektor działu organizacji eventów:**
Aleksandra Staruszkiewicz
staruszkiewicz@emsgroup.pl
tel. 606 603 416

**Dział sprzedaży i marketingu:**
Krzysztof Nowosielski, tel. 533 200 779
Marta Blendowska, tel. 791 971 399
Jaqueline Sgonina, tel. 600 666 776

# Z KURTYNĄ I BEZ

**JERZY LIMON**

Jerzy Limon jest profesorem zwyczajnym Uniwersytetu Gdańskiego oraz dyrektorem Gdańskiego Teatru Szekspirowskiego. Wydał kilkanaście książek naukowych z zakresu historii i teorii literatury, dramatu i teatru, a jego specjalnością jest XVI i XVII wiek (w tym i twórczość Szekspira). Jest autorem pięciu powieści i przekładów dawnego i współczesnego dramatu angielskiego. W wolnym czasie gotuje.

# DUMA ROZPIERA

Jeszcze w okresie międzywojennym Józef Stalin zaprosił do Moskwy sławnego podówczas pisarza G.B. Shaw – wielkiego prześmiewcy z wszystkiego. Ponieważ nagrywał się także z burżujów i często atakował polityków, ukazując ich w krzywym zwierciadle, w Związku Sowieckim uchodził za „niezłomnego wojownika o prawdę". Zaproszenie zostało przyjęte i wydział propagandy zacierał ręce, planując jak najlepiej wykorzystać wizytę wielkiego pisarza i autorytetu, w końcu noblisty. Tym bardziej, że przysłużył się już propagandzie radzieckiej, starając się tuszować napływające, przerażające wieści o głodzie na Ukrainie. W każdym razie, podczas pobytu w Moskwie, w programie Shaw'a była wizyta na torze wyścigowym, gdzie obejrzał wyścigi konne. Wszędzie towarzyszył mu tłum dziennikarzy, więc i po wyścigach zapytano go, jak mu się podobało. Shaw odpowiedział, że bardzo, ale oglądał wyścigi ze zdumieniem. Dlaczego? – pytają dziennikarze. Ano dlatego – pisarz odpowiedział poważnym tonem - że słyszałem wielokrotnie, że u was nie ma konkurencji, więc byłem przekonany, że będzie biegł jeden koń.

Powyższa anegdota przypomniała mi się podczas kampanii wyborczej, kiedy w drugiej turze obaj kandydaci na prezydenta RP wzięli udział w debacie. Nie byłoby w tym nic dziwnego, gdyby nie fakt, że tego samego dnia debaty były dwie i w każdej brał udział tylko jeden z kandydatów. Czyli debatował sam ze sobą, w czym można postrzegać nowy model publicznych popisów polityków. Model do naśladowania przez innych. Okazało się, z tej dziedzinie mamy sporo do zaoferowania światu, pomysłów nie brakuje. Tak też wyglądają u nas konsultacje społeczne uchwał sejmowych: są realne, lecz tylko w regulaminie. Ale nie koniec na tym, że słowa debata i konsultacje nabrały nowych znaczeń. Mamy też nowe zjawiska artystyczne, jak choćby monodramy, czyli zbliżenia twarzy, znanych z miłości bliźniego, rozmodlonych polityków, albo nowy nurt artystycznego performansu, w który wpisują się pląsy naszego rządu na przyjęciu urodzinowym znanego zakonnika. Albo zwycięstwo naszej byłej pani Premier w przegranym głosowaniu w Brukseli. To też novum: zwycięstwo w przegranej. Trochę może oksymoroniczne, jak kiedyś pojęcie „eksportu wewnętrznego", czy też „demokracji socjalistycznej". A że teraz staliśmy się wyspą demokracji, to i wyspiarskość jest nam przypisana. „Splendid isolation", jak mawiają Anglosasi. Choć dla nas izolacja taka świetna chyba nie będzie.

Wracając do kandydatów, to oczywiście dzięki elokwencji w debacie jeden zwyciężył. Zaraz potem pojechał do Częstochowy i na Jasnej Górze powierzył nasz kraj w opiekę Matki Boskiej. Dał przez to do zrozumienia, że jest na łączach ze światem nadprzyrodzonym i to bardziej sprawdzonych niż te z ONZ. Sam fakt powierzenia świadczy o tym, że w geście tym objawia się głęboka wiara, że ten właśnie człowiek może cały kraj powierzać Przenajświętszej Panience, a w dodatku Ona go wysłucha i że z owego powierzenia wyniknie coś dobrego dla mieszkańców tej ziemi. Zauważmy: przeciętny obywatel takiej mocy nie ma. Z Niebem nawet go nie połączą. W ten sposób pan Prezydent ustawił się w roli pośrednika pomiędzy światem nadprzyrodzonym, boskim, a wybranym narodem. Bez niego nie da rady. Tak bywało w przeszłości: monarchowie często widzieli siebie w roli namiestnika Boga na ziemi. To poprzez niech spływała łaska, albo i upomnienia, ba, nawet kary. Dlatego nawet wystąpienie pani minister z jasnogórskiej ambony było jak najbardziej na miejscu. Tam jest przestrzeń, gdzie władza nawiązuje kontakt z nadprzyrodzonym, który wypowiada się właśnie poprzez nią.

Kryje się tu jednak warunek trudny do sprawdzenia, powiedzą złośliwi, tzn. niepewność, czy aby druga strona aktu Powierzenia wysłuchała naszego prezydenta. Być może działał tu w pojedynkę, tak jak podczas debaty. Ale jak widzimy, nie ma to większego znaczenia. Niedowiarkom pokazano niezbicie, że tak jak debatę można w pojedynkę odbyć, tak i powierzać kraj można samopas. Debata dała znakomite wyniki, tak i tu można się spodziewać rychłych rezultatów, wynikających z powierzenia. A jeśli nie będą one dla wszystkich korzystne, to zawsze można powiedzieć, że niezbadane są wyroki boskie. A tam władza ministra od wyroków już nie sięga.

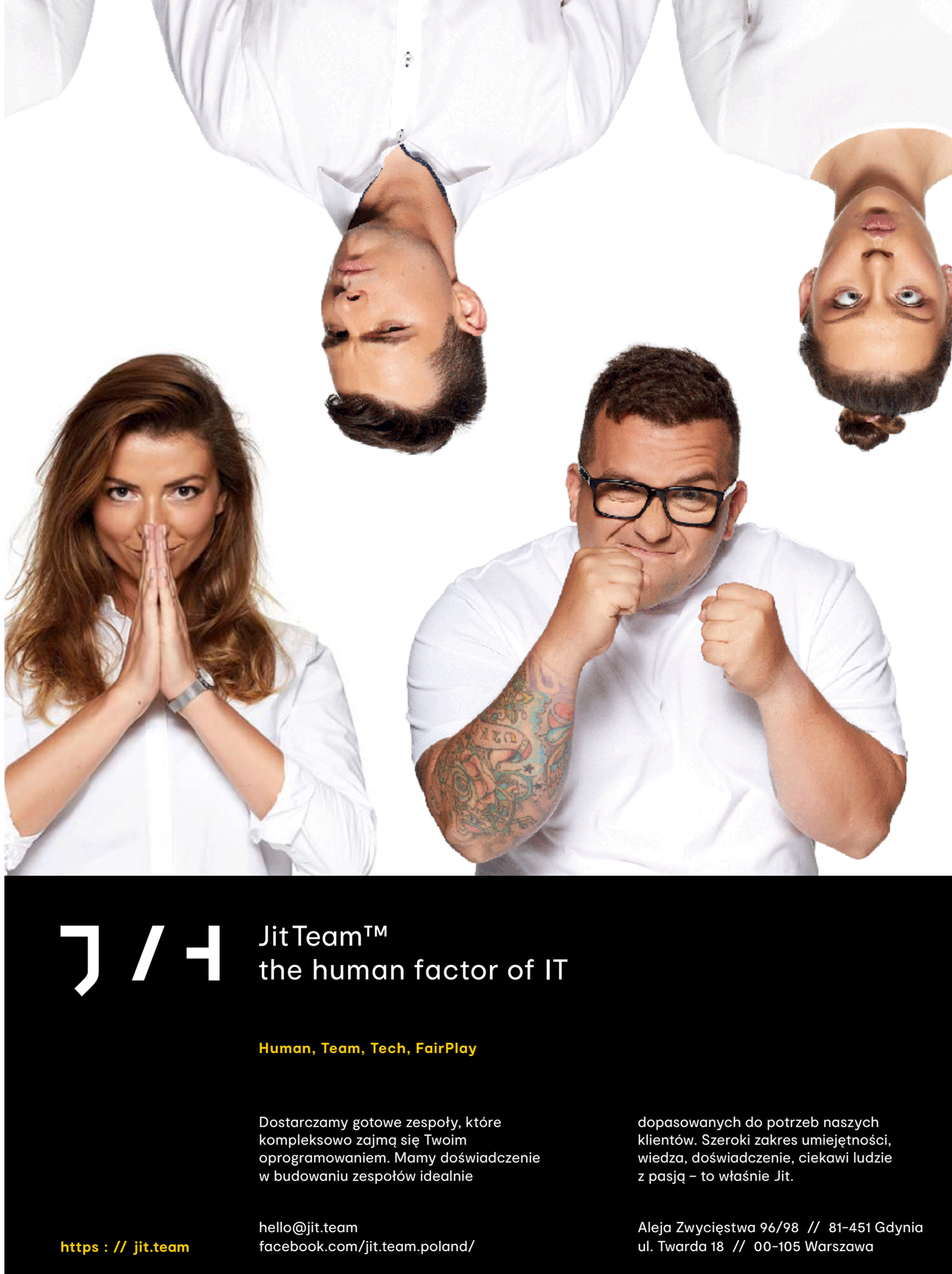

# KTO ROBI W KULTURZE, TEGO KULTURA NIE OBOWIĄZUJE

**ARKADIUSZ HRONOWSKI**
od 2001 roku zawiaduje sopockim SPATiF-em. Odpowiada za serwis muzyki niezależnej Soundrive.pl oraz festiwal muzyki alternatywnej Soundrive Festival. Na stoczniowych terenach w Gdańsku stworzył klub B90 oraz współtworzy Ulicę Elektryków, Plenum i Plener 33. Od niedawna w Krakowie współorganizuje Mystic Festival. Najmłodsze dziecko to nowy, alternatywny klub muzyczny DRIZZLY GRIZZLY.

## MEDIALNE DRESIARSTWO

Czy w dzisiejszym świecie media się zmienią? Czy nastąpi zmierzch medialnych gigantów? Czy papierowe media się utrzymają? Czy stacje telewizyjne dalej będą stanowiły top oglądalności? Czy klasyczne radio zniknie? I czy Internet już zawładnął wszystkim? Są pewnie tacy, którzy potrafią już odpowiedzieć na te wszystkie pytania. Niemniej spójrzmy na media z własnego punktu widzenia. Przecież obcujemy z nimi niemal codziennie.

W zasadzie to media dziś nas wychowują. Uczą nas, mają wpływ na nasze zachowanie, na to kim chcemy być i jak chcemy żyć. Dziś mamy też ogromny wybór mediów. Rozwój Internetu zmienił ten świat bezpowrotnie. W zasadzie media dziś to my wszyscy. Bo nawet krótkie wpisy niektórych z nas na własnym profilu facebookowym często są bardzo trafne oraz pouczające i traktujemy je jak dobry, autorski tekst szanowanej gazety. To tak naprawdę my decydujemy co czytać, co oglądać i czego słuchać. Żyjemy w czasach i miejscu gdzie media przechodzą ogromną metamorfozę. Z jednej strony propaganda i walka o władzę, a z drugiej oglądalność i wielka kasa. No i znów dochodzimy do momentu kiedy to masa stanowi o zysku i popularności. Masa to tłum, to potężna grupa bezimiennych ludzi. Ludzi, których celem jest tylko lepsze życie, nie zastanawiając się nad przyczynami i skutkami. Media wiedzą jak taką masą sterować, jak na nią wpływać. I w zasadzie większość tej masy wierzy mediom. Bo media to też w części tacy medialni dresiarze.

Ten kto potrafi zrozumieć media, wie że to w większości jedna wielka manipulacja. Ale nie zaglądajmy za kurtynę spisków. Media przecież też potrafią być rzetelne. To dziś z reguły bardzo niewielkie tytuły o zasięgu raczej lokalnym. Jeśli ich publikacje są ciekawe, to dla mas raczej są one nudne. Opisywanie prawdziwego świata dla mas jest tyle niepopularne co niemal teorią spiskową. Świat w mediach jest tak wymyślony, że musi być lukrowany powłoką kłamstwa. Media nie chcą mówić prawdy, bo ona jest zbyt bolesna i niepopularna. Bystry odbiorca kiedy się zorientuje, że to wszystko teatrzyk zmieni kanał, ale większość pozwoli na dalszy drenaż mózgu. Ten świat się nie zatrzyma. Każda ogromna tragedia zatrzymuje na chwilę świat, ale nawet jeśli media zwalniają, to tylko po to aby znów nadać swój ton. I słuchamy i wierzymy i powtarzamy i jesteśmy już nastawieni. Często powołujemy się na media, a te przecież dziś na użytek każdego mogą wmówić nam wszystko. Media to taka specyficzna wytwórnia filmowa, która produkuje seriale informacyjne. Niekończące się tasiemce, które mają jeszcze swoje odpływy i dopływy. Media niewątpliwie i zdecydowanie dziś mają potężną moc i władzę i nie mają litości. Dla pieniędzy zrobią wszystko, zniszczą każdego. Nawet największa gwiazda stacji telewizyjnej następnego poranka jest dla nich nikim. Jak Chiny potrafią złotego medalistę zastąpić kilkoma kolejnymi. Dziś młode pokolenie nie przyzwyczaja się do niczego i do nikogo. Nie ma czasu, bo media to interwał. Czy nie ma już szans na kilka dobrych mediów o zasięgu krajowym? Nie ma, ten etap się już skończył. Jesteśmy skazani tylko na siebie i swój wybór. Jeśli uważacie, że dziś najważniejszym medium jest Wasz profil na fejsbuku to ok. Jest to w pewnym sensie największe medium na świecie, w którym są wszyscy, media również. Dlatego największym dziś wyzwaniem jest przetrwać w dobrym samopoczuciu. Tylko jak można mieć cały czas dobre samopoczucie kiedy media torpedują nas milionem informacji. Zamiast cieszyć się kolejnym dniem, włączamy nasze procesory, nakładamy filtry i zaczynamy oczyszczanie eteru. A może wprowadzenie dożywotniej blokady na niektóre media, o której sam zdecydujesz, byłoby takim zabiegiem technicznej sterylizacji mediów? Bo to co zostało dziś zdemolowane już nie powróci, a my powinniśmy całkowicie przestać się tym interesować, tylko szukać lepszych źródeł informacji. Tylko nieliczni są odcięci od świata. Dziś tacy ludzie uważani są za wykluczonych. Nie masz dostępu do mediów oznacza, że żyjesz poza światem. Ja jednak rozumiem to i gdybym chciał tak żyć, zrobiłbym to. Bo świat bez mediów jest o wiele prostszy, mniej stresujący i równie ciekawy. Czy mniej kolorowy? Wątpię. Jaskółki nisko latają, ponieważ na tak niskim poziomie są w stanie najwięcej upolować. Lubią wszelkiego rodzaju owady. A owady wtedy, kiedy zbliża się deszcz, zmienia się ciśnienie i wilgotność powietrza, nie mogą wzbić się zbyt wysoko w powietrze, gdyż jest im za ciężko. To na wypadek, gdyby wszystkie pogodynki straciły pracę.

Możesz wszystko.
Mieszkać w Gdańsku, Gdyni lub Sopocie,
żyć dynamicznie w centrum
lub spokojnie wśród zieleni.
oRo
OLIWA
ZŁOTY ŚRODEK TRÓJMIASTA
Myślisz o własnej przestrzeni.
Wielki taras?
Piękny apartament na ostatnim piętrze.
bmc
budujemy marzenia
bmc.gda.pl

**ZBIGNIEW CANOWIECKI**

Absolwent Politechniki Gdańskiej. Doktorat uzyskał na Uniwersytecie Gdańskim. W latach 1981-2007 Prezes Zarządu i dyrektor giełdowej spółki „Centrostal S.A.". Sprawował społecznie wiele funkcji m.in. Prezydenta Pomorskiej Izby Przemysłowo-Handlowej, Przewodniczącego Sejmiku Gospodarczego Województwa Pomorskiego, Przewodniczącego Pomorskiej Rady Przedsiębiorczości, Prezydent „Pracodawców Pomorza".

# PONOWNIE LOTOS

Po roku powracam, na przykładzie Grupy Lotos S.A., do problemu związanego z rozwojem dużych polskich, flagowych firm w których Skarb Państwa ma znaczący udział kapitałowy. Czy warto te firmy wzmocnić, dokapitalizować, umożliwiać samodzielny rozwój budując na ich bazie polskie, narodowe koncerny konkurujące na międzynarodowych rynkach czy łączyć je pod flagą firmy w której Polska nie ma dominującego udziału umożliwiającego skuteczną kontrolę. Jak zwykle niezawodna pomorska organizacja gospodarcza „Pracodawcy Pomorza" szybko zareagowała na komunikat o zamiarze przejęcia Grupy Lotos przez PKN Orlen na skrajnie niekorzystnych, dla rozwoju tej flagowej polskiej firmy, warunkach uzgodnionych z Komisją Europejską. W piśmie do premiera Mateusza Morawieckiego podkreślili, że analitycy zadają pytanie czy Orlen jest gotów wyprzedać niemal całą Grupę Lotos w zamian za zgodę Komisji Europejskiej na fuzję? Już tylko jeden z warunków zbycia 30% udziałów Lotosu wraz z towarzyszącym dużym pakietem praw zarządczych budzi ogromny niepokój. Nabywca otrzyma przecież prawo do znaczącej części produkcji ropy naftowej i benzyny, a jednocześnie otrzyma dostęp do istotnej infrastruktury i logistyki. Warto zadać sobie pytanie, ile tak naprawdę zostanie z całej grupy kapitałowej po spełnieniu kolejnego warunku zbycia 80% stacji benzynowych Lotosu? Argumentacja dotycząca przeprowadzenia tak dużej transakcji opartej o chęć uzyskania korzyści wizerunkowych pod hasłem budowy czempiona gospodarczego jest absolutnie niewystarczająca. Nie bez znaczenia jest również fakt, że Grupa Lotos w której Skarb Państwa jest obecnie dominującym akcjonariuszem (53.19%) decydującym o rozwoju firmy zostanie sprzedana przez państwo polskie firmie, w której jest mniejszościowym akcjonariuszem posiadając jedynie 27,52% akcji.

Pracodawcy Pomorza jako największy, polski, regionalny związek działający w oparciu o ustawę o organizacjach pracodawców, wielokrotnie zajmował jednoznaczne stanowisko dotyczące rozwoju flagowych polskich firm działających na Pomorzu. W ich wystąpieniach kierowanych do władz centralnych i Premiera Rządu RP oraz uchwałach i stanowiskach podejmowanych przez Sejmik Województwa Pomorskiego, Wojewódzką Radę Dialogu Społecznego, Pomorską Radę Przedsiębiorczości podkreślano nie tylko znaczenie koncernu Energa S.A. oraz Grupy Lotos S.A. dla regionu pomorskiego, ale przede wszystkim dla rozwoju gospodarczego naszego kraju. Oba te przedsiębiorstwa posiadają jasną wizję rozwojową zapewniającą systematyczne podnoszenie wartości, jak często mówiono, naszych polskich narodowych sreber. Energa S.A., przejęta przez PKN Orlen pod osłoną pandemii w kwietniu bieżącego roku, od kilku lat przygotowywała szeroki program związany z rozwojem odnawialnych źródeł energii, a Grupa Lotos od kilkunastu lat realizuje za środki pozyskiwane na międzynarodowych rynkach finansowych inwestycje radykalnie zwiększające możliwości produkcyjno – przetwórcze. Grupa Lotos posiadająca pełen cykl produkcyjny od wydobycia do wysokojakościowego przetworzenia planowała dalsze znaczące inwestycje umożliwiające lepsze pozycjonowanie tego koncernu na europejskich rynkach gospodarczych. Po przeprowadzeniu fuzji kapitałowej na zaproponowanych warunkach polska flagowa firma, najnowocześniejsza technologicznie europejska rafineria będzie jedynie spółką zależną i to niezwykle okaleczoną.

Po przejęciu Energii SA i Grupy Lotos zapowiadane jest również przejęcie PGNiG SA przez PKN Orlen, aby utworzyć w Polsce podmiot o znaczącym poziomie kapitalizacji. Można przewidywać, że proces unifikacji i integracji podmiotu scalanego w pośpiechu i przy braku akceptacji pracowników, środowisk gospodarczych i samorządowych zajmie wiele lat i spożytkuje wiele energii, a nowy „polski czempion" pogrąży się we własnych sprawach próbując zintegrować się wewnętrznie. Dowodzą tego doświadczenia wielu dużych organizacji gospodarczych na świecie. Wydaje się, że nieposkromiony apetyt PKN Orlen spowoduje, że przez najbliższe kilka lat będzie on miał problemy organizacyjne i rozwojowe budząc jednocześnie niezadowolenie i wątpliwości co do zasadności takiej polityki gospodarczej rządu i właściwego zarządzania polskimi aktywami państwowymi. Jednym z wielu argumentów będzie utrata kontroli nad kluczowymi polskimi firmami poprzez ich sprzedaż do spółki w której Skarb Państwa jest tylko akcjonariuszem mniejszościowym. W związku z powyższym jest jeszcze czas, aby polski rząd na czele z premierem Mateuszem Morawieckim ponownie rozważył możliwość weryfikacji zajętego stanowiska i przeprowadził dodatkową analizę zasadności tej decyzji w aktualnej sytuacji i ostatecznie wynegocjowanych z Komisją Europejską warunkach przejęcia Grupy Lotos S.A. przez PKN Orlen.

EURODOM od 1990
DRZWI PODŁOGI DYWANY

MIEJSCE ARCHITEKTÓW I KLIENTÓW CENIĄCYCH PRAWDZIWĄ JAKOŚĆ

30 LAT NA RYNKU TRÓJMIEJSKIM,
TYSIĄCE REALIZACJI, 1000 M² EKSPOZYCJI DRZWI, PODŁÓG I DYWANÓW,
NAJWIĘKSZY NIEZALEŻNY SALON W POLSCE PÓŁNOCNEJ

Gdańsk, Al. Grunwaldzka 211
(Galeria CityMeble)
58 520 33 70
eurodom@eurodom.com.pl
www.eurodom.com.pl

# Trójmiejskie Fighterki

**KLAUDIA KRAUSE-BACIA**
Dziennikarka, wieloletnia redaktor magazynu W Ślizgu!, a obecnie zastępca redaktora naczelnego Prestiżu. Absolwentka Uniwersytetu Gdańskiego i Antwerpskiego. Na swoim koncie ma nie tylko setki tekstów, ale i kilka publikacji naukowych. Prywatnie właścicielka i driver @Prosecco na kółkach, wielka miłośniczka Maanamu, a także alternatywnych podróży i Bałtyku.

## DAMA OD KULTURY

### # RÓŻA OSTROWSKA

Spacerując ulicami Wrzeszcza, czasami chodzimy zupełnie nieświadomi tego, kto urzędował w tych pięknych, starych kamienicach pół wieku temu... A często mieszkali tam twórcy wybitni. Jedną z wyjątkowych osobowości była artystka, która osiedliła się na ulicy Partyzantów 99. Właściwie pod tym adresem mieszkały trzy kobiety - starsza dystyngowana pani, która brała udział we wszystkich zebraniach literackich, jej córka polonistka i wnuczka. To właśnie tej najmłodszej poświęcony będzie wrześniowy felieton. Wyobraźcie sobie szatynkę z wielkimi, pięknymi, szaro-niebieskimi oczami, zgrabnymi nogami i niezwykle szlachetnym owalem twarzy. Zawsze z klasą, zawsze z gracją. Poezja w każdym ruchu, a jak dobrze wiemy, z tym trzeba się po prostu urodzić. Do tego dobra dusza, ponadprzeciętna inteligencja i przepiękny uśmiech, który rozkładał na łopatki praktycznie każdego napotkanego mężczyznę. Ponieważ była kobietą wielu talentów, a do tego duszą towarzystwa - kto raz ją poznał, już nigdy nie przeszedł obok niej obojętnie. Do tego namiętnie paliła papierosy. Jednak jak przystało na prawdziwą damę, zawsze czekała aż mężczyzna poda jej ogień. Taka właśnie była Róża Ostrowska - prawdziwa artystyczna instytucja Trójmiasta.

Zaledwie kilka dekad temu Róża była niezwykle ważna dla lokalnego środowiska kulturalnego, lecz później słuch o niej zaginął. Dlaczego tak się stało? W latach 70. i 80., o jej nieobecności decydowała sytuacja polityczna, a władze robiły wszystko, żeby skazać ówczesnych artystów na zapomnienie. Poza tym była postacią krnąbrną, niezależną i odważną, co również za czasów PR-L-u nie było zachowaniem pożądanym. Z drugiej strony był to również czas przełomów i zmian na scenie kulturalnej. Pojawiło się nowe, a stare starannie zamiatano pod dywan. Dzisiaj o Róży Ostrowskiej praktycznie się nie mówi. Mało kto jest w stanie przywołać jej świetną powieść pt. „Wyspa", która, nie bagatela, należy do najistotniejszych utworów literatury polskiej lat. 50 XX wieku. Była też współautorką słynnego „Bedekera kaszubskiego", którego napisała razem z dziennikarką i przyjaciółką Izabellą Trojanowską. Oprócz tego aktywnie pisała recenzje teatralne i felietony, które ukazywały się na łamach „Głosu Wybrzeża". Pisała też artykuły do tygodnika „Ziemia i morze" oraz dwutygodnika „Pomorze" oraz „Dialogu". To jednak nie wszystko, ponieważ „po godzinach" Róża była prawdziwą gwiazdą ówczesnej artystycznej cyganerii, często obracała się w towarzystwie młodych literatów, którzy trzęśli wówczas trójmiejską sceną artystyczną. Ona nie pozostawała w tyle. Najpierw pracowała w gdańskiej rozgłośni Polskiego Radia na stanowisku redaktora i kierownika redakcji literackiej, a niespełna kilka lat później została kierownikiem literackim Teatru Wybrzeże. W 1968 roku wraz ze swoim serdecznym przyjacielem Lechem Bądkowskim otwartym listem zaprotestowali przeciw prześladowaniom studentów, czyli antysemickiej akcji Gomułki, za co natychmiastowo została zwolniona z pracy w teatrze i do końca życia była poddawana inwigilacji. Zmarła w 1975 roku z powodu choroby nowotworowej w trakcie pisania powieści „Mój czas osobny". Książka ukazała się pośmiertnie, dwa lata później. To nieskończona powieść, której akcja toczy się w jej dwóch ukochanych krainach: na Kaszubach i na Wileńszczyźnie. Mimo, że Róża urodziła się w Wilnie, bardzo pokochała Pomorze. Szczególnie bliskie były dla niej Kaszuby. Tam też, na małej wyspie na jeziorze Wdzydzkim, stworzyła swoją artystyczną oazę. To tu w starej chacie kaszubskiej spędzała wolne dni i większość lata.

Z perspektywy czasu Róża Ostrowska okazała się pisarką niebanalną, zbuntowaną wobec świata konwenansów i totalitarnej przemocy. Dzisiaj, mimo wybitnych dzieł, pozostało po niej niewiele. W Teatrze Wybrzeże jest upamiętniająca tablica, we Wrzeszczu ulica nazwana jej imieniem, są wspomnienia przyjaciół, portret namalowany przez Lucynę Legut, i jeszcze jedno! W 2006 roku Olo Walicki wydał płytę „Kaszëbë", na której znajduje się utwór „Te dwa" dedykowany właśnie Róży Ostrowskiej. Jest to piosenka niezwykła, bowiem użyty został w niej głos samej Róży. Posłuchajcie koniecznie! Jestem przekonana, że wyobraźnia porwie was w nostalgiczno-artystyczny kaszubski klimat, idealnie wpisujący się w ten nadchodzący jesienny czas...

Ps. Korzystając z drobnej konotacji z Polskim Radiem, muszę nadmienić, że pewnie jak wielu z was, tęsknię za Trójką, za tym radiowym teatrem wyobraźni, za głosami, które znam od lat. Póki co, zostaje nam cierpliwie czekać, aż ktoś położy kres destrukcji Polskiego Radia.

Umów się na jazdę testową nową Klasą E

Dostępna również w wersji Plug-In Hybrid
już od **1869 zł netto/mies.***

Umów się u:
BMG GOWOROWSKI

Gdynia, Łużycka 9, tel. 58 660 49 49 • Gdańsk, Elbląska 81, tel. 58 322 22 22

Klasa E 300e – średnie zużycie paliwa 1,5-1,8 l/100 km, średnia emisja $CO_2$ 35-41 g/km

* Rata miesięczna netto dla modelu E 300e Limuzyna Business Edition w promocji Lease & Drive 1% „bez VAT" wynosi jeden procent ceny netto katalogowej pojazdu. W ramach promocji wartość miesięcznej raty netto została obniżona o równowartość podatku VAT. Rata prezentowana dla pojazdu bazowego z wyposażeniem standardowym – prezentowana dla warunków: okres leasingu 24 miesiące, średnioroczny przebieg 15 000 km, wpłata wstępna 5% wartości samochodu, gwarantowana wartość końcowa. Produkt Mercedes-Benz Leasing Polska Sp. z o.o. skierowany do przedsiębiorców. Wyliczenie rat miesięcznych ma charakter wyłącznie informacyjny i nie stanowi oferty handlowej w rozumieniu artykułu 66 par. 1 Kodeksu cywilnego. Promocja dotyczy pojazdów z rocznika 2020, w przypadku których realizacja zamówienia oraz odbiór pojazdu nastąpią do dnia 31.12.2020 r.

# TRÓJMIEJSCA
## MAGDALENY KRÓL

**AUTORKA:** KLAUDIA KRAUSE-BACIA

**Trójmiejsca to stały cykl magazynu Prestiż, w którym wraz ze znanymi i lubianymi mieszkańcami siostrzanych miast odbywamy inspirującą podróż śladami ich ulubionych miejsc. Tym razem swoje trójmiejskie szlaki zdradzi nam Magdalena Król, ceniona gdańska malarka.**

Wiele razy zastanawiałam się nad przeprowadzką do innego miasta, zmianą miejsca, ludzi, przestrzeni do życia, jednak zawsze pod wieloma względami wygrywało Trójmiasto. Tutaj jest moje miejsce, na pewno dziś, na pewno jutro, na pewno w najbliższym czasie, tu czuję się po prostu dobrze, czule i bezpiecznie. Przyjemnie jest spotykać na swojej drodze ludzi, których rozpoznaje się w tłumie, choć nigdy nie zamieniło się z nimi nawet słowa. Nie odnajduje się w wielkich miastach, takich jak choćby Warszawa, przerażają mnie wiecznie goniące tłumy za czymś, za czym ja już przestałam biec. W Trójmieście nade wszystko doceniam kameralność, tutaj nie jesteśmy no name i najzwyczajniej to jest przyjemne. Tutaj też spotkało mnie wiele życzliwości, dobra i otwartości na początku mojej działaności - i za to zawsze będę cenić to miejsce i ludzi. Za to mam też słabość do Trójmiasta, bo właśnie ono od wielu lat pozwala mi się rozwijać.

Gdybym miała wskazać moje ulubione miasto z trójmiejskiego zestawienia, to z pewnością byłby to Gdańsk. Za co? Za to, że nie kończy się na Starym Mieście, tylko rozciąga na inne dzielnice, gdzie równie mocno tętni życie. Również za to, że praktycznie na każdego o każdej porze jest otwarty, przyjazny i wbrew pozorom nie jest jeszcze zmęczony turystami. Słabość mam też do Gdyni, bo za każdym razem oczarowuje mnie swoją urbanistyką.

Uwielbiam chodzić pieszo, a Trójmiasto daje mi do tego całą gamę możliwości - od plaży po rozległe centrum. Szczególny sentyment mam do **Stogów**, bo po pierwsze - są zupełnie nie po drodze i mało osób tam trafia, po drugie - za piękny, czysty, jasny piasek, a po trzecie - jest tam inaczej niż na każdej innej plaży w Trójmieście, ponieważ wyczuwalny jest niepowtarzalny klimat portowy. Szczególnie magicznie jest, gdy zaczynają kwitnąć dzikie róże. Ten zapach przenosi mnie do wielu wyjątkowych wspomnień, do których chętnie wracam.

Swoją drogą, bardzo szybko przywiązuję się do konkretnych miejsc. Tak jest m.in. z restauracjami, do których wracam do znudzenia. Do moich kulinarnych best of the best z pewnością należy **Patio Espaniol**, która oferuje to, co najlepsze w kuchni hiszpańskiej. Co ważne, tutaj nawet podczas sezonu jakość pozostała bez zmian. Moją słabością jest **Avocado** i najlepszy wegański schabowy jakiego w życiu jadłam! Dodatkowym plusem jest lokalizacja i pięknie zrewitalizowana ulica Wajdeloty, która również wpisuje się w moje ulubione miejsca w Trójmieście. Kolejnym takim miejscem jest **Lawendowa 8** - za dobrą obsługę, za klimat miejsca, za wystrój i przede wszystkim za jedyne w Trójmieście czereśniowe piwo. Na kawę i przysmak koniecznie do kawiarnii **Leń** na ul. Piwnej. Na pochwałę zasługują tutaj najlepsze drożdże na słodko i słono, które wręcz uratowały moją „psyche" podczas lockdownu i trwającej epidemii. Wyjścia pieszo raz w tygodniu pozwalały mi przetrwać ten czas i zwyczajnie nie oszaleć (śmiech). Z kolei najlepsze ciasta to **Sztuka Wyboru**, gdzie można wziąć kawałek w dłoń i zjeść go leżąc na trawie w małym parku, który znajduje się tuż przed kawiarnią. Jeśli się zasłodzimy, warto wybrać się vis a vis do **PING PONGu** na najlepszą tajską kuchnię w mieście.

Jednak nie samym jedzeniem człowiek żyje, więc wspomnę tu również, że na nocne wyjścia poza sezonem z przyjemnością wybieram się do **Spatif**u, natomiast w sezonie kroki kieruję na **100cznię**. Jeśli chodzi o tematykę sztuki muszę wymienić **Kolonię Artystów**. Jeśli ktoś kocha klimat Berlina to tu z pewnością go odnajdzie. Niszowe koncerty, podczas których można poleżeć na pufie, zapomnieć o obecnych sprawach i otworzyć się na zupełnie nowe doznania muzyczne, liczne instalacje, wystawy, a do tego najlepsze espresso z tonikiem - to wszystko znajdziecie w Kolonii Artystów. Jeśli mowa o dźwięku to należy wymienić też Filharmonię Bałtycką, która za każdym razem utwierdza mnie w przekonaniu, że dobro i cud są ukryte w muzyce. Obcując ze sztuką warto wybrać się również do **Gdańskiej Galerii Miejskiej, Państwowej Galerii Sztuki, Zbrojowni Sztuki,** czy C**entrum Sztuki Współczesnej Łaźnia**. Ostatnio swoje drzwi ponownie otworzyła galeria sztuki Punkt w Gdyni - bardzo tego miejsca brakowało, więc teraz mocno trzymam za nie kciuki. Przysłowiową wisienką na torcie jest przestrzeń stworzona przez niezależnych artystów, **WL4 - Mleczny Piotr**. To ostatni budynek położony na terenie dawnej Stoczni Cesarskiej, który sam w sobie jest wyjątkowy, a do tego wypełniony wspaniałymi ludźmi i fantastyczną działalnością. Warto zresztą wybrać się na spacer po całej **Stoczni Cesarskiej**, która ma naprawdę kilka świetnych lokalizacji.

Czy jako artystkę inspiruje mnie coś szczególnego? Tak - życie. Jego bolączki i radości. Inspiruje mnie wszystko, i chyba nie ma rzeczy, która mogłaby nie natchnąć mnie do działania, dlatego tak bardzo cenię sobie chodzenie wszędzie pieszo i „wąchanie" świata.

**MAGDALENA KRÓL**

mieszka i maluje w Gdańsku. Jej obrazy skupiają się wokół tematu emocji, ich wpływu na człowieka i możliwości transformacji w wartości malarskie. Od kilku lat współpracuje z magazynem LABEL. Jako członek zarządu współpracuje z fundacją Kolonia Artystów w Gdańsku.

www.magdalenakrol.pl

# ALE **NUMER!**

## 296 METRÓW

długości i 37,60 metrów szerokości ma Atlantic Star, najdłuższy i najcięższy podniesiony dotąd statek w największym doku pływającym Gdańskiej Stoczni Remontowej. Jest zaledwie 9 metrów niższy niż słynny falowiec na Przymorzu. Atlantic Star przechodzi w Gdańsku właśnie remont dokowo-konserwacyjny.

## 10 LAT

działalności świętowała w sierpniu Ergo Arena. W tym czasie odbyły się tu aż 1253 imprezy, w tym 574 wydarzenia sportowe, 172 koncerty i 507 innych imprez. Natomiast jeśli chodzi o frekwencję, wzięło w nich udział dokładnie 4045519 widzów. Jej budowa pochłonęła blisko 350 000 złotych i trwała ponad 3 lata. Obiekt składa się aż z 8 kondygnacji i może pomieścić maksymalnie 15000 widzów.

## 210 STANOWISK

ogólnodostępnych stacji ładowania pojazdów elektrycznych ma powstać w Gdańsku do końca marca 2021 roku. Na początku tego roku na terenie Gdańska funkcjonowały 52 punkty ładowania, dzisiaj dodatkowych 21 jest w budowie. Za pół roku liczba tych punktów ma zwiększyć się trzykrotnie. Stanowiska wybuduje spółka Energa Operator SA. Każdy z nich będzie dysponował mocą 22 kW.

## 7 MEDALI

w tym 4 srebrne i 3 brązowe, to dorobek trójmiejskich lekkoatletów na 96. mistrzostwach Polski, które odbyły się we Włocławku. 4 krążki trafiły do AZS AWFiS Gdańsk, 2 zdobyły zawodniczki SKLA Sopot, a 1 - Flota Gdynia. Były to najważniejsze zawody w tym sezonie, ponieważ igrzyska olimpijskie zostały przełożone, a mistrzostwa Europy odwołane.

## 201 PRZESZCZEPÓW

wykonano do końca lipca w największym ośrodku transplantacyjnym na Pomorzu. Przeszczepiane są tutaj: nerki, serca, wątroby, płuca, rogówki, szpik i wyspy trzustkowe. Uniwersyteckie Centrum Kliniczne, mimo pandemii, bez przerwy wykonuje swoją pracę. W zeszłym roku wykonano tu 366 przeszczepień, co daje największą liczbę transplantacji w Polsce.

## 5 LAT

temu na tory Pomorskiej Kolei Metropolitalnej wyjechały pierwsze pociągi. Dwa kursujące wahadłowo składy przewiozły wówczas 11 tysięcy pasażerów. Regularne przewozy rozpoczęły się natomiast 2 dni później. Pierwszy pociąg wyruszył około 3:40 rano ze stacji Gdańsk Główny w kierunku lotniska. Obecnie w trakcie realizacji są dwie inwestycje. Pierwsza to „bajpas kartuski", czyli trasa objazdowa z Gdańska do Kartuz przez Gdańsk Kokoszki i Starą Piłę, a druga to elektryfikacja linii PKM wraz z budową przystanku Gdańsk Firoga.

## 45,1 KILOMETRA

jednorazowo pokonuje kierowca autobusu linii N1 - to najdłuższa trasa w gdańskiej komunikacji. Pojazd rozwozi pasażerów czekających na 63 przystankach, w tym również w Gdyni i w Sopocie, a maksymalny czas przejazdu to według rozkładu aż 103 minuty. Z kolei najdłuższa, mierząca 18,5 kilometra trasa tramwajowa w Gdańsku, należy do tramwaju numer 8.

## 60 KILOMETRÓW NA GODZINĘ

taką prędkość osiąga nielot nandu, który jest największym ptakiem Ameryki Południowej. Niedawno młode pisklęta tego gatunku pojawiły się w gdańskim zoo. To już kolejne pokolenie, pierwsze przyszło na świat w Gdańsku już 5 lat temu. Ciekawostką jest, fakt, że to samiec, a nie samica, jest odpowiedzialny za wysiadywanie jaj.

# NOWE MIEJSCA

**AUTORKA:** HALSZKA GRONEK

## Muszla Tattoo Studio

Muszla to nowo otworzony salon tatuażu, który mieści się na gdańskiej Zaspie. Właścicielką obiektu jest Alix Duma – artystka, która w ostatnich latach dzięki współpracy z innymi salonami tatuażu wypracowała sobie dobrą markę i rzeszę zadowolonych klientów. Prace Alix to przede wszystkim projekty kwiatowe, eteryczne i delikatne. Od sierpnia mistrzyni cienkiej linii przyjmuje już we własnym, autorskim studiu, którego wystrój w każdym calu oddaje styl tatuatorki. We wnętrzu dominuje róż, bujna roślinność i oczywiście dodatki w kształcie muszli.

**Gdańsk, ul. Jana Pawła II 4B/1**

## Plenner 33

Kulturalne uniwersum Trójmiasta znane jako ulica Elektryków powiększyło się o kolejną wyjątkową przestrzeń – Plener 33. Teren bezpośrednio łączy się z sercem najbardziej imprezowej ulicy Gdańska, a stworzony został po to, by dostarczać relaks, dobrą muzykę i miejską kuchnię w lokalnym wydaniu. Od sierpnia w Plener 33 organizowane są seanse kina letniego. Przestrzeń służy także jako miejsce występów i kameralnych koncertów, a podczas weekendowych obłężeń jest nieoczywistym – acz skutecznym – schronem antytłumowym.

**Gdańsk, ul. Narzędziowców**

## MammaMia Cafe

Nowo otworzona kawiarnia w Sopocie Dolnym to jedyne w Polsce miejsce łączące możliwość wypicia zdrowotnej solanki z najlepszym rzemiosłem cukiernictwa i włoską sztuką produkcji lodów. W MammaMia Cafe goście mają także możliwość skosztowania wysokiej jakości czekolady wytwarzanej z ziaren kakaowca pochodzącego z Ameryki Południowej, Oceanii i Karaibów. A wszystko to z pięknym widokiem na zatokę, zieleń drzew zasadzonych wokół Placu Kuracyjnego, a przede wszystkim na sopockie molo.

**Sopot, Plac Zdrojowy 2**

## Rzęsa w rzęsę

Nowy kosmetyczny punkt na mapie Trójmiasta powstał jako kontynuacja i nowa odsłona dotychczasowej pracy trzech kobiet: Joanny Grygo, Dominiki Baczul i Joanny Wojciulewicz. Twarze gdyńskiego „Rzęsa w rzęsę" znane są na trójmiejskim rynku kosmetycznym od 2011 za sprawą autorskiego salonu kosmetycznego „Zalotką Potraktowane". Ich nowy projekt ma być kwintesencją niestającej pracy, nauki i samodoskonalenia zespołu kosmetycznego. W salonie „Rzęsa w rzęsę" możliwe będzie nie tylko skorzystanie z profesjonalnych usług, lecz także uczestnictwo w prestiżowych szkoleniach.

**Gdynia, ul. Władysława IV 47**

## Cutting Club Salon & Academy

Na terenie gdyńskiego Tritum Business Park, w najbardziej prestiżowej dzielnicy Gdyni – Orłowie – swoją działalność rozpoczął salon barberski Cutting Club. Miejsce ma być nie tylko męskim salonem piękna, lecz także przestrzenią szkoleniową dostarczającą ogromną dawkę najnowszej i profesjonalnej wiedzy z zakresu barberstwa. Gwiazdą Cutting Clubu jest Denis Narykov, barber znany i ceniony w międzynarodowym środowisku branżowym. Na najwyższym poziomie utrzymany został również wystrój wnętrza oraz wyposażenie. W salonie klienci będą mogli przetestować wysoko półkowe kosmetyki i perfumy męskie.

**Gdynia, al. Zwycięstwa 237/1**

## Pili Pili Cafe

Pili Pili to według zapowiedzi „afrykańska kawiarnia na europejskim poziomie". Lokal powstał z miłości i pasji do tętniącego życiem Zanzibaru. Wnętrze zachwyca wystrojem nawiązującym do tropikalnych roślin. Królują w nim zieleń kwiatów i ciepły brąz drewna – kolory, z którymi każdy z gości będzie czuć się dobrze. Poza doskonałą kawą w Pili Pili Cafe goście mogą skosztować wielobarwnych posiłków i równie atrakcyjnych koktajli. A wieczory w gdańskim lokalu to czas na kulturę – warsztaty, kameralne koncerty i „bifory" z DJ-em.

**Gdańsk, Szafarnia 11**

## Studio Marty Frej

Mamy dobre wieści dla trójmiejskich fanów grafiki: Marta Frej, artystka znana z tworzenia zaangażowanych społecznie ilustracji, podjęła decyzję o przeprowadzce nad morze, a co za tym idzie – otworzeniu nowego studia w Gdyni. Początkowo lokal ma pełnić funkcję pracowni i siedziby sklepu internetowego, niemniej za jakiś czas trójmieszczanie doczekają się w tym miejscu sklepu stacjonarnego i niewielkiej galerii. Biorąc pod uwagę wysokie zaangażowanie Marty Frej w życie społeczno-polityczne, gdyńskie studio ma szansę zostać miejscem zradzania się kolejnych ważnych projektów aktywistycznych.

**Gdynia, ul. Świętojańska 90**

## Brat Łata

Kompromis idealny? Tradycyjne jedzenie w nowoczesnym wydaniu! Takie właśnie propozycje gastronomiczne znaleźć można w menu Brata Łaty – nowego sopockiego lokalu, który zadebiutował w drugiej połowie lipca. Techniką kulinarną chętnie stosowaną w kuchni Brata Łaty jest zmiana tekstur poszczególnych produktów, czyli między innymi żelifikacja, sferyfikacja, spienianie, liofilizacja, gotowanie sous vide, infuzje czy zabiegi z zakresu crio kuchni. Wszystkie te „bajery" to kwintesencja kuchni modernistycznej. Jej fani z pewnością odnajdą się w nowym sopockim lokalu.

**Sopot, ul. Wybickiego 48**

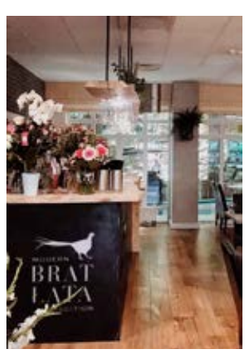

## Sopotorium Medical Resort

Od 1 lipca w Sopocie działa nowy kompleks wypoczynkowy – Sopotorium, czyli luksusowy obiekt składający się z hotelu, centrum medycznego, SPA i restauracji. Sopotorium położone jest w zacisznym i zielonym zakątku nadmorskiego kurortu. Od plaży dzieli je jedynie 300 metrów, niemniej goście ceniący sobie odpoczynek z dala od tłumów mogą skorzystać z innych form relaksu wodnego, w tym z tężni wewnętrznej czy basenu solankowego. Przytulne pokoje, bogata oferta kuracyjna i wybitna kuchnia – oto dlaczego warto postawić na Sopotorium.

**Sopot, ul. Bitwy Pod Płowcami 52**

## Radisson Blu Hotel

Nowo otworzony, sopocki Radisson Blu Hotel został nominowany do prestiżowej nagrody Prime Property Prize 2020 w kategorii inwestycji hotelowych. Co wyróżnia obiekt? Przede wszystkim jego wyjątkowe położenie, dzięki któremu hotel łączy w sobie bliskość morza z łatwym dostępem do wszystkich najpopularniejszych atrakcji regionu. Ważnym elementem obiektu jest również Strefa Wellness & SPA, w której na klientów czeka aż 12 gabinetów zabiegowych oferujących różnorodne masaże oraz zabiegi pielęgnacji z zakresu kosmetologii i medycyny estetycznej.

**Sopot, ul. Bitwy pod Płowcami 54**

## Aclari Diamonds

Wraz z początkiem lata w gdyńskiej galerii Klif otworzył się salon Aclari Diamonds – marki zajmującej się produkcją i sprzedażą złotej biżuterii z brylantami. Wyroby Aclari wyróżnia lekka i bajkowa forma, a także wysoka jakość i korzystne warunki ewentualnej wymiany bądź zwrotu. Wisienką na torcie jest możliwość indywidualnego doboru dowolnych parametrów brylantu i samodzielnej konfiguracji kształtu pierścionków. Szerokie spektrum dostępnych kamieni pozwala na stworzenie unikatowego wyrobu specjalnie na daną okazję.

**Gdynia, al. Zwycięstwa 256 (galeria handlowa Klif)**

## Cafe Miś

Większość z nas z pewnością kojarzy kultową lodziarnię Miś mieszczącą się przy ulicy Sukienniczej w Gdańsku. W roku 1962 ów lokal założyli Stefania i Stanisław Stolarczykowie. Trzeba było blisko sześciu dekad, by kolejne generacje Pomorzan pchnęły biznes w nowym kierunku. Cafe Miś, czyli kawiarnia działająca od 2020 roku na gdańskim Podwalu Staromiejskim, to miejsce, w którym skosztować można nie tylko wybitnych lodów, lecz także doskonałej kawy, domowych wyrobów cukierniczych i orzeźwiających napoi.

**Gdańsk, Podwale Staromiejskie 62/68**

# NAZYWAMY SIĘ TEAM.

# JIT TEAM

# JIT

**AUTOR:** MICHAŁ STANKIEWICZ, HALSZKA GRONEK
**FOTO**: KAROL KACPERSKI

**Ponad 300 pracowników i kontrakty zrealizowane dla Boeinga, Rolls Royce'a, skandynawskich firm z sektora finansów czy greckiego armatora, aż wreszcie dla gdańskiego LPP. W sierpniu 2010 roku, czyli dokładnie 10 lat temu, u dwójki przyjaciół, specjalistów od IT, zrodził się pomysł na start-up. Dzisiaj pod gdyńską marką Jit Team zdobywają klientów na całym świecie.**

Nad wodą pędzi czarno-biały latawiec, a obok niego drugi, żółto-czarny, z równie widocznym logiem „Jitowców". Stałym bywalcom Chałup 6 grafika promująca Jit Team jest dobrze znana – na kempingu od kilku lat stoją ich obrandowane przyczepy, a pracownicy w żółtych firmowych bluzach regularnie odwiedzają kitesurfingową mekkę.

– Właśnie tu mieści się nasz summer office – wyjaśnia Magdalena Plewa, HR manager, oprowadzając nas po wakacyjnych rewirach Jit Teamu. – Mamy tu „Jitowe" przyczepy kempingowe, które pracownicy mogą wynająć latem. I to jest to coś, co na pewno robi tzw. „wow" – śmieje się.

Wszędobylski piasek, dziki wiatr i niezobowiązujący dress code towarzyszące życiu – nawet sezonowemu – na Chałupach to z pozoru dość nietypowe okoliczności odpoczynku dla zarządu i pracowników firmy, która w samym ubiegłym roku osiągnęła przychód sięgający sześćdziesięciu milionów złotych. Jednak kempingowy slow-life to idealne uzupełnienie tętniącego życiem gdyńskiego biura „Jitowców", które na codzień zapełniane jest zespołem blisko stu pięćdziesięciu stacjonarnych pracowników. Drugie tyle działa „w terenie", czyli u klientów, zarówno w Trójmieście, jak i Warszawie.

## NOWE SPOJRZENIE NA BIZNES W IT

Choć letnie biuro robi wrażenie, to sama historia Jit Team nie jest jedną z tych filmowych. Tempo rozwoju firmy, zasięg działania czy profil klientów – wszystko to jest imponujące, jednak ciężko przypisać sukces założycieli niesamowitemu zbiegowi okoliczności czy niespodziewanym losom bohaterów. To raczej prozaiczna historia ludzkiej determinacji, konsekwencji i uczciwej pracy dwójki przyjaciół – Bartosza Cieślińskiego i Mariusza Bessmana – którzy swoje wartości przenieśli na ponad trzystuosobowy zespół.

– Przez wiele lat pracowaliśmy dla jednej z największych w tamtym czasie firm IT i robiliśmy duże projekty z sektora telekomunikacyjnego. Towarzyszyła nam presja na czas i zakres, czyli jak najwięcej funkcjonalności w systemach IT w jak najkrótszym terminie – zaczyna opowieść Bartosz Cieśliński. – Niestety te kryteria wpływały na jakość dostarczanych rozwiązań. Gdy były problemy z wydajnością, z reguły dokładało się tylko kości pamięci, dyski i procesory. Chcieliśmy to zmienić. I tak zaczęła się nasza przygoda z własnym biznesem.

– Chcieliśmy stworzyć firmę, która działa na innych zasadach, czyli uczciwie, transparentnie. Firmę, która mówi, że jak się da zrobić, to się da zrobić, a jak się nie da, to mówi wprost, że się nie da. Wcześniej słyszeliśmy: „Jest taki projekt, jest taki harmonogram i tak trzeba zrobić". Często gra polegała na tym, że jeżeli nie dało się czegoś zrobić w zadanym czasie, wina przerzucana była na klienta. Nie zgadzaliśmy się z takim podejściem – wspomina Mariusz Bessman.

Rozpoczęli własny biznes, na pierwszy ogień biorąc małe zlecenia. Ich pierwszym dużym klientem była Nordea.

– To było zlecenie ratunkowe przy jednym z krytycznych systemów. Bardzo dobrze je wykonaliśmy i padło pytanie: „Skoro tak dobrze to robicie, to może zostaniecie z nami na dłużej? Byliśmy wtedy małą firmą, ale chcieliśmy rosnąć. Wiedzieliśmy, że szerokie kompetencje Jit Team przyjdą z nowo zatrudnionymi ludźmi, więc podjęliśmy rękawicę. Zaczęliśmy szukać na rynku i dostarczać Nordei odpowiednich specjalistów. To był rok 2011 – wspomina Bartosz Cieśliński, współzałożyciel „Jita".

**DLA TYCH, KTÓRZY CHCĄ SIĘ ROZWIJAĆ**

Siłą Jit Team była doskonała znajomość rynku IT. Założyciele firmy nie tylko znali technologię, lecz także – a może przede wszystkim – posiadali szerokie kontakty, dzięki którym nawet mimo niedługiego stażu na rynku pod własną marką szybko stali się konkurencyjni.

W czasie ich startu polska branża IT była już mocno rozwinięta. Przy rosnącej liczbie ekspertów na rynku coraz trudniej było dotrzeć do właściwego specjalisty, znaleźć tego najlepszego. Duże firmy nie potrafiły sobie z tym poradzić. Co prawda pojawiły się agencje rekrutacyjne, które starały się pozyskać ludzi do wewnętrznych działów IT, ale wiedza HR-owców o technologii i samej branży była dużo bardziej ogólna niż ta, którą posiadał Jit Team.

„Jitowcy" wynajdywali ekspertów, którzy po akceptacji klienta trafiali bezpośrednio do jego biura. Łącząc pracę rekruterów z dogłębną znajomością branży IT, mogli dostarczać takich specjalistów, którzy znali technologie najlepiej, czyli spełniali standardy sygnowane marką Jit Team.

– Przykładamy ogromną wagę do tego, kogo zatrudniamy. Wybieramy najlepszych kandydatów, umiemy ich weryfikować – opowiada Magdalena Plewa i dodaje: – Sam fakt, że mocno maglowaliśmy kogoś na rozmowie, sprawiał, że zaproszenie na nią było wyróżnieniem. Dobry kandydat wie, że rozmawia ze specjalistami. Bez tak ostrej selekcji byłoby pewnie więcej chętnych do pracy, ale nasi klienci i pracownicy przestaliby ufać nam i naszym standardom. Zdarzały się sytuacje, że gdy pytaliśmy kandydata, jak do nas trafił, to padała odpowiedź: „Kolega was polecił. Mówił, że jest fajny proces rekrutacji". „A kolega pracuje w Jit?" – pytaliśmy. „Nie, odpadł" – odpowiadano.

Dziś, po dekadzie działania na rynku, strategia współpracy z klientem trójmiejskiej firmy jest nieco inna. Jit Team nie tylko oddaje do dyspozycji klientów gotowe zespoły do rozwiązania danego problemu, ale również bierze na siebie odpowiedzialność za realizację całych projektów. Są więc pracownicy, którzy pracują bezpośrednio u klienta, ale już prawie połowa „Jitowej" kadry wykonuje pracę w biurach własnej firmy. Niezależnie od tego, czy pracownicy pracują „w terenie", czy w biurze, wciąż są największym potencjałem Jit Team. Stąd najsłynniejszy slogan firmy: „Jit Team – the human factor of IT".

– O dobrych pracowników trzeba dbać. A to oznacza po prostu słuchanie ich potrzeb i odpowiadanie na nie – przyznaje Magdalena Plewa. – Najbardziej zależy nam na zatrudnianiu tych osób, które chcą się rozwijać, dopinać ciekawe projekty z nowymi technologiami i być stale „up to date".

– Nam się najlepiej pracuje z ludźmi, którzy są tacy jak my, czyli interesują się technologią. Chcemy, by budowali tu przyjaźnie, by mieli z kim iść na piwo i angażowali się w technologiczny i społeczny aspekt tej pracy – wyjaśnia Łukasz Drzewiecki, naczelny architekt rozwiązań i manager odpowiedzialny za realizację projektów wewnętrznych „Jita". – W naszym biurze mamy funroom, kilka konsol, piłkarzyki… Ale gdyby tak się przyjrzeć, mało kto korzysta z tego sprzętu. Bo to nie rozrywka i benefity przyciągają i motywują naszych pracowników, tylko wyzwania technologiczne, poczucie siły sprawczej i zaangażowanie.

**MAPY DLA BOEINGA, INFRASTRUKTURA DLA ROLLS-ROYCE'A, ELEKTRONICZNA METKA DLA LPP**

Współpraca z Boeingiem przy stworzeniu i koordynacji systemu elektronicznych map używanych przez pilotów na całym świecie. Modernizacja systemów Norweskiego Depozytu Papierów Wartościowych. Pomoc w wymianie core'owego systemu w Nordei – jednym z największych banków na świecie. No i współpraca z Rakuten, japońskim gigantem sprzedaży elektronicznej i sponsorem FC Barcelony, w zakresie rozwoju platformy e-bookowej Kobo. To zaledwie kilka projektów spośród tych, które Jit Team wspierał technologicznie, dostarczając swoich ludzi, wiedzę i doświadczenie.

– Największym projektem tego roku jest zlecenie dla Nordic Trustee, skandynawskiej firmy świadczącej usługi finansowe na rynku obligacji korporacyjnych i pożyczek międzykorporacyjnych. Budujemy dla nich nowy system centralny – zdradza Witold Bołt. – Jesteśmy w zaawansowanej fazie prac, które mimo pandemii posuwają się sprawnie do przodu. Pełne wdrożenie rozłożone jest na kilka etapów i wymaga wielkiego zaangażowania ze strony niemal trzydziestoosobowego zespołu w Jit oraz specjalistów od finansów po stronie klienta. Projekt planujemy ukończyć wiosną 2021 roku, ale już teraz rozmawiamy o rozszerzeniu współpracy na kolejne wspólne przedsięwzięcia.

Innym ciekawym zleceniem, w którym uczestniczyli „Jitowcy", było stworzenie nowego systemu do alokacji produktów dla LPP, czyli systemu do właściwej pod względem logistycznym dystrybucji towaru z magazynów do poszczególnych sklepów. Trzeba też wspomnieć o projekcie RFID, czyli elektronicznej metce umieszczonej w klipsie zabezpieczającym towar. System umożliwia śledzenie towaru na każdym etapie procesu logistycznego, od wjazdu do magazynów centralnych, aż do wystawienia produktów na wieszakach w sklepie, co daje szerokie możliwości monitorowania i optymalizacji procesów. Mówiąc prościej, rozwiązanie pozwala LPP-owi ograniczać koszty i lepiej dopasować ofertę do potrzeb klienta – również klienta kupującego online.

– Jesteśmy zaangażowani w prace rozwojowe w projekcie RFID w LPP od przeszło dwóch lat. Jeszcze przed pandemią LPP z sukcesem wdrożyło tę technologię w Reserved – wyjaśnia Mariusz Bessman. – Profity płynące z rozwiązania są ogromne. Remanent ręczny wykonywany w sklepie przez ponad 50 osób pracujących całą noc udało się zastąpić elektronicznym remanentem, do którego przeprowadzenia potrzebny był jeden człowiek, a cały proces trwał 40 minut.

– Pracowaliśmy też z morskim Rolls-Roycem produkującym silniki dla statków i osprzęt maszynowni. Nasi managerowie zarządzali globalnymi projektami technologicznymi Rolls-Royce Marine. We współpracy z dostawcami sprzętu zaplanowaliśmy i dostarczaliśmy infrastrukturę IT, budując lub rozbudowując serwerownię i nowe elementy sieci korporacyjnej czy realizując migracje danych. Na całość prac składały się setki elementów i tysiące zadań, a nasi specjaliści odpowiadali za prawidłowe skoordynowanie prac zespołów rozproszonych po całym świecie – dodaje Witold Bołt.

**NAJWAŻNIEJSZA JEST REKOMENDACJA**

Misją Jit Team jest coś więcej niż dostarczanie klientom zespołu specjalistów, zarządzanie zasobami ludzkimi, czy też skupienie się wyłącznie na realizacji danego projektu.

– Jesteśmy realnym partnerem technologicznym klientów i ich biznesów – wyjaśnia Witold Bołt, który pracuje w firmie już osiem lat, a od roku, jako CTO, zajmuje się głównie budowaniem relacji z nowymi i obecnymi klientami, łącząc światy technologii i biznesu. – Wkraczamy wtedy, gdy widzimy, że biznes chciałby rozwijać się szybciej, a technologia, która z założenia powinna pomóc w spełnieniu tego celu, często po prostu przeszkadza. Nasze zadanie to pomóc klientowi czerpać prawdziwe i pełne korzyści płynące z technologii IT, czyli w istocie zmienić sam biznes na nowocześniejszy.

Na rynku dostawców technologicznych Jit Team wygrywa tym, że klientów przekonuje do siebie nie tyle pokaźną promocją, ile merytoryką.

– Marka technologiczna tak właśnie działa: zaufanie klientów zdobywamy, udowodniając, że naprawdę jesteśmy ekspertami w naszym fachu. Marketingowe zagrywki i „ładne opakowanie" na niewiele się tu zdadzą. Sprzedajemy usługi specjalistyczne i to właśnie do specjalistów mamy trafić – tłumaczy Bołt.

Takie podejście do klienta wyjaśnia, dlaczego przez wiele lat istnienia Jit Team firma nie miała ani jednego pracownika od sprzedaży. Najlepszy marketing to dobrze wykonywana praca, a co za tym idzie – zaufanie i polecenia klientów.

**„Chcieliśmy stworzyć firmę, która działa na innych zasadach, czyli uczciwie, transparentnie. Firmę, która mówi, że jak się da zrobić, to się da zrobić, a jak się nie da, to mówi wprost, że się nie da.**

– Właściwie każdy liczący się kontrakt zdobyliśmy przynajmniej po części dzięki poleceniom, czy to innych klientów, czy ich pracowników – dodaje CTO w Jit Team. – Nasza praca nas broni. I niech świadczy o tym też fakt, że nigdy w historii „Jita" nie straciliśmy klienta przez nasz błąd i niezadowolenie drugiej strony.

Relacje biznesowe zawiązywane przez Jit Team są dogłębne i długofalowe – zarówno na etapie „preprodukcji", czyli biznesowych przedbiegów, jak i właściwej współpracy.

– Zwykle mija blisko pół roku od pierwszego kontaktu z klientem, zanim rozpoczniemy z nim pełną pracę – przyznaje Łukasz Drzewiecki. – Przez ten czas przeprowadzamy serię spotkań, szkoleń i warsztatów. Czasem robimy mały projekt pilotażowy, by wdrożyć się w tę konkretną relację i sprawdzić, jak wygląda współpraca z drugą stroną. Staramy się wiele dowiedzieć o naszym kliencie i chcemy, by on też nas poznał i nam zaufał.

– My stawiamy mosty. Realizujemy duże, poważne projekty. I zależy nam na tym, by po wdrożeniu zostać z klientem, wspierać go technologicznie i przeprowadzać projekt przez kolejne etapy. Dlatego gdy pozyskujemy trzech czy czterech nowych klientów w roku, jest to dla nas naprawdę dobry wynik – dodaje Łukasz Drzewiecki.

Zarząd Jit Team przyznaje, że są wartości, których ich firma nigdy nie porzuci, bo to właśnie na nich zbudowano markę. Najważniejsza jest szczerość relacji, dlatego firma nie boi się odmówić współpracy z klientem ani wtedy, gdy po prostu nie jest wstanie wykonać zlecenia, ani gdy między stronami nie powstała „chemia". Równie cenna jest lojalność wobec klientów i praca w modelu fair-play.

– Mamy jeszcze jedną zasadę: nie chcemy, by naszym celem stała się praca wyłącznie z dużymi i rozpoznawalnymi markami. To często wiąże się z małą decyzyjnością i wpadnięciem w machinę korporacyjną. Liczą się dla nas relacje, a nie prestiż marki. Z premedytacją odmawiamy także realizacji projektów w sektorze publicznym, bo chcemy pracować w relacjach partnerskich i mieć realny wpływ na rozwój biznesu. No i nie zamykamy się na żadne branże, bo każdej z nich jesteśmy w stanie pomóc przez dostarczenie dobrej technologii – podsumowuje Mariusz Bessman, współzałożyciel „Jita".

**POLSKIE IT NA PROWADZENIU**

Ostatnie miesiące i towarzysząca im pandemia na świecie znacząco zmieniły rynek i zasady nim rządzące. W przypadku wielu firm to właśnie Covid rozpoczął proces digitalizacji, co z kolei otworzyło duże pole dla IT i dostawców usług technologicznych, w tym także dla Jit Team.

– Możemy pochwalić się wsparciem globalnego koncernu Randstad, jednej z największych firm HR na świecie zapewniającej wielu fabrykom czy centrom logistycznym szybki dostęp do dużej puli pracowników – zdradza Witold Bołt. – Podczas pandemii koronawirusa możliwości technologiczne Randstad, za które w Polsce w dużej mierze odpowiada Jit Team, okazały się nieocenione. Gdy z jednej strony nagle stanęły fabryki, a z drugiej centra dystrybucyjne obsługujące e-sklepy zaczęły wrzeć, można było szybko, sprawnie i bezpiecznie przelokować tysiące pracowników. Randstad mógł zapewnić masową kadrę: jej rejestrację, obsługę prawno-formalną, rozliczenie czasu pracy i sprawną wypłatę wynagrodzenia.

– Od lat współpracujemy nad rozwojem systemów IT z LPP, dla którego z oczywistych powodów okres pandemii był szczególnie wymagający – dodaje Bartosz Cieśliński. – Przykład LPP dobitnie pokazuje jednak, że firmy, które odpowiednio wcześnie zainwestowały w IT, radzą sobie lepiej w sytuacjach kryzysowych. Wspólnie z LPP, jeszcze przed pandemią zbudowaliśmy nowoczesne rozwiązanie do przetwarzania przesyłek kurierskich zamawianych przez klientów e-commerce. Wspomniana Platforma Logistyczna obsłużyła już kilkanaście milionów przesyłek, a w czasie pandemii była w stanie sprawnie przetworzyć nawet setki tysięcy zleceń dziennie w kilkunastu krajach, co pomogło firmie przetrwać trudny okres lockdownu.

Pandemia nie tylko wywołała zwiększone zapotrzebowanie na technologię IT, lecz także zapoczątkowała trend polegający na stopniowym rezygnowaniu z dalekich – w znaczeniu położenia geograficznego – dostawców usług IT.

– Dobrym przykładem jest tu rynek indyjski powszechnie uznawany za największego dostawcę usług outsourcingu IT na świecie. W przeciwieństwie do nas Hindusom nie udało się przejść lockdownu tak, by zapewnić klientom ciągłość działania i stabilność świadczonych usług. Wielu pracowników nie miało, tam często warunków do efektywnej pracy zdalnej w domach, które byłyby zgodne z przepisami i normami bezpieczeństwa. Przez to wiele firm odczuło poważne problemy. Zamknięcie tamtejszego rynku wywołało reakcję łańcuchową: wiele europejskich firm zrezygnowało z usług świadczonych przez indyjskie firmy i postanowiło poszukać dostawcy technologicznego na „bliższych" rynkach, w tym w Polsce – komentuje Bartosz Cieśliński.

Mariusz Bessman

Bartosz Cieśliński



Magdalena Plewa

Łukasz Drzewiecki

Witold Bołt

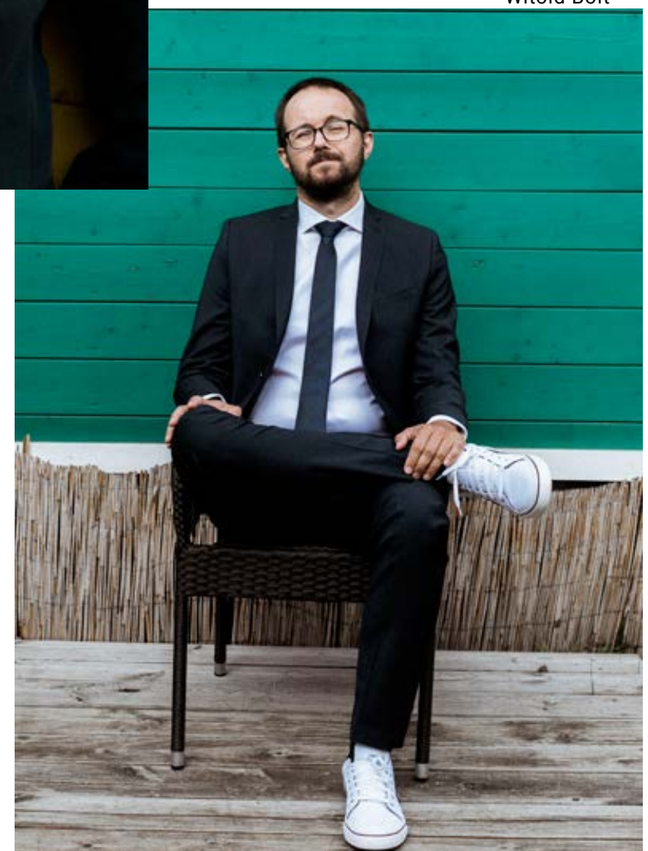

Oczywiście Covid przyniósł też mniej pożądane zmiany dla branży IT. Największym problemem dla „Jitówców" okazało się utrudnione, a momentami całkowicie niemożliwe, podróżowanie do kontrahentów. To, na co stawiali na pierwszym miejscu – osobiste spotkania, rozmowy, pieczołowite budowanie relacji partnerskich z klientami – póki co zastąpione zostało wideokonferencjami. Ale jak deklarują właściciele – faktor „human" pozostał i pozostanie na zawsze kluczowy. Potwierdzeniem tego są inwestycje, które Jit Team realizuje w tym roku.

Niejako w ramach urodzinowego prezentu we wrześniu Jit otworzy nowe, większe biuro w Gdyni. Taka decyzja w czasach pandemii może wydawać się zaskakująca, jednak Magdalena Plewa przekonuje, że moment na przeprowadzkę nie został wybrany przypadkowo.

– Większość Jitowców świetnie odnajduje się w pracy zdalnej, lecz na dłuższą metę nic nie zastąpi interakcji w świecie rzeczywistym. Potrzebujemy nowej przestrzeni biurowej, by pogłębiać relacje między pracownikami i klientami. Okres pandemii to idealny moment na to, by zaprojektować i wyposażyć nową siedzibę oraz zorganizować przeprowadzkę – wyjaśnia HR manager. – Gdy bezpieczny powrót do siedziby będzie możliwy, nasi pracownicy zyskają jeszcze bardziej komfortowe warunki pracy. A to, jak wierzymy, otworzy możliwości dalszego rozwoju Jit Team.

**Wkraczamy wtedy, gdy widzimy, że biznes chciałby rozwijać się szybciej, a technologia, która z założenia powinna pomóc w spełnieniu tego celu, często po prostu przeszkadza.**

**Okładka:** Jit Team
**Autor koncepcji:** Michał Stankiewicz
**Foto:** Karol Kacperski
**Make up:** Karolina Szimelfenning
**Backstage:** Halszka Gronek, Marta Blendowska
**Produkcja:** MS Group
**Miejsce:** Chałupy 6

# DYSKRETNY UROK **NAGROBKÓW**

**AUTOR:** SYLWIA GUTOWSKA | **FOTO:** KAROL KACPERSKI

**„Zawsze pociągała mnie uroda cmentarzy. Dzikie, zarośnięte, dziwne, tajemnicze.” Małgorzata Żerwe, artystka dźwięku i obrazu, z każdej podróży przywozi zdjęcia cmentarzy. Tak powstało „Życie grobowe”, książka inna niż wszystkie nie tylko ze względu na tematykę. Cmentarne fotografie autorka oznacza w szczególny sposób i opatruje mikroreportażami. Do tekstu i obrazu dołącza też dźwięki. W końcu jest nagradzaną reporterką radiową.**

**Pamięta pani swoją pierwszą wizytę na cmentarzu?**
Nietrudno pamiętać, bo wychowywałam się naprzeciwko cmentarza w Lublinie. Spędzałam na nim dużo czasu. Spacerowało się, spotykało z ludźmi. Stopniowo pojawiała się tam moja rodzina. Dziadek, ciocia, a na końcu rodzice i babcia. Chodziło się więc na groby bliskich, ale nie tylko. Fajnie było przejść się i wymyślać historie związane z grobami ludzi, których się nie znało. To był zresztą bardzo ładny cmentarz. Była tam część katolicka, prawosławna (wówczas bardzo zaniedbana) i ewangelicka. Z jednej do drugiej przechodziło się przez bramę. Cmentarz był, zdaje się, otwarty całą dobę. Do koleżanki, która mieszkała po drugiej stronie, nie było innej drogi. Lubiłam się bać, zwłaszcza zimą, kiedy było ciemno. Ale nigdy duchów. W duchy nigdy nie wierzyłam. Ludzi złych. Jak się dochodziło do środka alejki, wiadomo było, że to najgorszy moment, bo w razie czego nie było gdzie zmykać.

**Wielu ludzi nie lubi cmentarzy. Niektórzy się ich boją.**
To nie ja. Ja akurat spotykam głównie ludzi, którzy bardzo lubią cmentarze.

**To musi mieć związek z podejściem do cmentarzy w naszych rodzinach.**
Moja babcia mówiła zawsze „idę na działkę”. Rzeczywiście czyniła prace porządkowe na grobie swojego męża. Sprzątała, sadziła kwiatki, paliła świeczki, plewiła dookoła chwasty. Ale to chyba nie miało nic wspólnego ze mną, bo ja jestem z tych, którzy lubią cmentarze nieuporządkowane. Dzikie, zarośnięte, dziwne, tajemnicze. Zawsze pociągała mnie uroda cmentarzy. I to bardzo różnych. W książce jest kilka cmentarzy z Islandii. Tam mało jest wymyślnych, przeskalowanych, barokowych pomników. Są raczej proste, bazujące na kamieniu, wtopione w naturę. Na przykład cmentarz z dużą połacią zielonej trawy u stóp kościółka. Ta zielona trawa, białe krzyże – uporządkowane. W Rejkiawiku jest bardziej dziki cmentarz, gdzie drzewa wyrastają z grobów – chociaż to miasto. To trochę tak jak z ludźmi. Nie mam ulubionego typu człowieka, który mnie pociąga. To po prostu musi być ktoś ciekawy.

**Widziała pani cmentarze niemal na całym świecie. Jak podchodzi pani teraz do powiedzenia, że wszyscy jesteśmy równi wobec śmierci?**
Oczywiście, że ludzie majętniejsi mają bardziej okazałe grobowce. Choć nie zawsze. Jest bardzo dużo grobów opuszczonych. Jest taki indiański cmentarzyk w Golden Meadow w Luizjanie. Zafascynowały mnie tam krzyże skręcone z rur kanalizacyjnych. Ludzie upamiętniają swoich bliskich za pomocą tego, co mają pod ręką. To truizm, że wszyscy jesteśmy równi wobec śmierci. Jesteśmy, bo wszyscy umieramy. Ale to, jak jesteśmy pochowani, nie dotyczy nas, tylko rodzin, które upamiętniają nas według swoich upodobań albo na ile ich stać. Tych Indian z wioski Golden Meadow było stać na krzyże z odzysku. Inni mają marmury i niemalże świątynie. To dotyczy zresztą współczesnych Romów. Myślę o bogatszych rodzinach książęcych. Oni mają szalenie okazałe grobowce. Im więcej złota, marmuru i granitu, tym lepiej. Chciałabym kiedyś pojechać na romskie Zaduszki, gdzie rodziny biesiadują nad grobami.

**Jak się robi reportaże o bohaterach, którzy są martwi?**
Tylko z wyobraźnią. Możemy sobie dopowiedzieć, jak żyli, kim byli z podpisu na nagrobku, który zazwyczaj nie jest szczególnie wylewny. Przeważnie są to daty urodzin i śmierci. W przypadku Amerykanów często towarzyszy temu dopisek, że to był weteran z Wietnamu (wojna w Wietnamie odcisnęła na nich bardzo silne piętno). Albo cmentarz na gdańskiej Zaspie. Zna pani?

**Tak, mieszkałam kiedyś niedaleko.**
Ja też. To była jedyna zielona wyspa na blokowisku, gdy sprowadziłam się tam na początku lat 80. Oprócz dat urodzin i śmierci są też zawody osób, wzięte ze skrupulatnie spisanych danych w obozie Stutthof. Bo to przecież symboliczne groby tych, których nazwiska udało się odczytać ze specyfikacji w obozie śmierci.

**Niektóre z pani zdjęć są zabawne. Jak to: na nagrobku podobizna uśmiechniętego pana w wielkich okularach słonecznych, podpis „Smiling Eyes", obok zdjęcia jachtu. Chyba był szczęśliwym żeglarzem?**
To grobowiec na jednym z amerykańskich cmentarzy na południu USA. Zmarły ma monstrualne okulary, takie jak kiedyś nosił na scenie Elton John. Dookoła są wygrawerowane scenki. Ktoś opisał całe życie tego człowieka. Można było się dowiedzieć, jakie miał hobby, jakie zwierzęta. A wesoły cmentarz w Rumunii? Tam są całe historie pochowanych osób.

W mojej książce jest też Cmentarz Nowodziewiczy w Moskwie. Pomijając groby znanych osób, można tam podziwiać nagrobek w kształcie czołgu. Takie rzeczy można spotkać, odwiedzając cmentarze. Idzie się alejkami, a tu nagle, ni gruchy ni z pietruchy czołg. Bardzo fajne. Uwielbiam bizarność takich sytuacji.

**To słowo „bizarność" często się u pani pojawia. To pani ulubione określenie?**
To słowo istniało od zawsze. I dla ucha radiowca „bizarny" brzmi ładnej niż „dziwny". Olga Tokarczuk kocha to słowo. Jest przecież cały tom „Opowiadania bizarne". Być może to właśnie za jej sprawą to słowo weszło do użycia. Ponieważ pochodzi z francuskiego, może dlatego do powszechnego użycia weszło stosunkowo niedawno.

**Podobno dzięki pani cmentarnej fascynacji pani mąż, David Mairovitz, po raz pierwszy od kilkudziesięciu lat odwiedził grób swoich rodziców.**
Amerykanie mają inny niż my stosunek do grobów. Płacą komuś, kto porządkuje, przycina te wszystkie żywopłoty. Mój mąż od prawie pięćdziesięciu lat mieszka w Europie. Grób jego rodziców jest na Long Island. W Nowym Jorku mieszka jego brat, który też nie był tam chyba od pogrzebu ojca. Na początku David mówił, że to daleko, ale potem pojechaliśmy z jego bratem i wszyscy byli zadowoleni.

**Czy zwyczaj przesiadywania na cmentarzach to coś typowo polskiego?**
Nie. Nie licząc cmentarzy zaniedbanych – gdziekolwiek byłam, na tzw. otwartych cmentarzach zawsze spotykałam ludzi. W Europie, Niemczech czy w Szwajcarii bardzo często widywałam ludzi, którzy przyszli posprzątać, uporządkować, poobcować z tymi zmarłymi. To bardzo naturalne.

**A więc tylko w starej Europie?**
Opłacanie opieki nad grobem dzieje się także w Polsce. Jeśli ktoś mieszka daleko, nie może albo mu się nie chce, to też zatrudnia ekipę. To znak czasów. A czy tylko w Europie odwiedza się groby? Jest taka ogromna nekropolia w Rio de Janeiro, która wtapia się w krajobraz. Z jednej strony są wieżowce, a później – fawele, które tworzą kolorową enklawę. Byłam jedyną osobą na tym cmentarzu. Oczywiście nie przeszłam całego, ale gdy byłam na szczycie wzniesienia, mogłam zobaczyć, czy ktoś tam jest. Byłam całkiem sama.

Ale byłam też na zagubionym cmentarzu u wybrzeża Morza Corteza. Czasem wyryty krzyż, nie zawsze. Tam nikogo nie stać na stawianie porządnych nagrobków, bo to biedne wsie. Ale ludzie potrafią ozdobić miejsce pochówku. Niech pani spojrzy na to zdjęcie z żółtym kwiatkiem z plastikowej butelki. Nie wie pani, kto jest tam pochowany. Może dziecko, może stary człowiek, a może para. Nie ma inskrypcji, ale jest ten kwiatek. Nie zajmuję się naukową ani filozoficzną stroną cmentarzy. Nie patrzę na to jak na fenomen kulturowy. Dla mnie to miejsce jak każde inne, gdzie można coś zauważyć, starać się to opisać i pokazać. Ja pani pokazuję, a co pani odczyta, to już pani rzecz. Nie ma wykładni. Jest po prostu miejsce.

**Groby celebrytów to jednak ciekawy fenomen.**
Jest grobowiec Nicolasa Cage'a w kształcie piramidy. Postawił go sobie za życia, w Nowym Orleanie, na cmentarzu, który bardzo ucierpiał podczas huraganu Katrina. No to jest bizarne jak cholera.

**To, że ludzie myślą o swojej śmierci, zdarza się. Na Cmentarzu Łyczakowskim we Lwowie widziałam nawet groby małżeństw, z których żona jeszcze żyła, ale miała już swoje zdjęcie – z czasów, gdy była młodsza. Pozostawało dopisać datę śmierci.**
No i bardzo dobrze! To tak jak starsi ludzie trzymają w szafie swoje trumienne ubranie. Żeby rodzina nie musiała się martwić. A poza tym mają swoje przyzwyczajenia i chcą na przykład ubrać się na kolorowo, a nie na czarno. A Nicolas Cage? To megalomania maksymalna.

**Serce boli, to był kiedyś taki dobry aktor. Zanim zaczął grać we wszystkim jak leci.**
No i jeszcze sobie piramidę w*****ł. Dobre trzy metry ma ta piramida!

**A inne groby znanych ludzi?**
Mieszkam też w Berlinie i nie wiedziałam, że na cmentarzu w dzielnicy Friedenau leży Helmut Newton.

**Jego grób jest bardziej minimalistyczny.**
Tak, bardzo gustowny. Leżąca obok Marlene Dietrich też ma skromny grób.

**Cmentarze to też miejsce życia. Nie tylko roślin, ale i zwierząt. Kotów, psów...**
Oczywiście, koty to nieodłączny element cmentarza. Wygrzewają się na grobach, polują na ptaki. Są lisy. Na cmentarzu, niedaleko którego mieszkam w Berlinie, jest cała lisia rodzina. Jeże. I ptaki, bo są drzewa. Nie mówiąc już o robakach, które żyją w ziemi i pożywiają się też szczątkami.

**Ale zmarłym to chyba nie przeszkadza.**
Zupełnie nie przeszkadza, tak samo jak żywym. Bo ludzie jak czegoś nie widzą, to tego nie ma.
**A pani? Zastanawia się, jak zostanie pochowana?**
Dość dawno podjęłam decyzję, że moje zwłoki, niezależnie od tego, kiedy umrę, oddam na ćwiczenia dla studentów do akademii medycznej. Ale teraz, po wydaniu tej książki, wydaje mi się, że może jednak chciałabym mieć grób. Myślę, że mam jeszcze sporo czasu, żeby zmienić tę decyzję (śmiech).

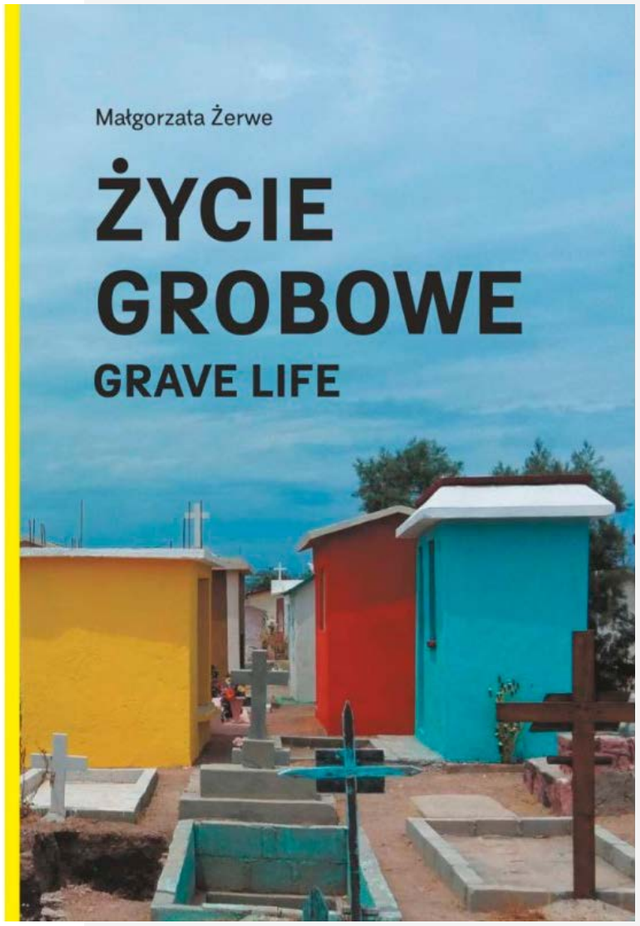


**„To truizm, że wszyscy jesteśmy równi wobec śmierci. Jesteśmy, bo wszyscy umieramy. Ale to, jak jesteśmy pochowani, nie dotyczy nas, tylko rodzin, które upamiętniają nas według swoich upodobań albo na ile ich stać**

## MAŁGORZATA ŻERWE

Artystka wizualna i dźwiękowa, kuratorka wystaw, autorka reportaży artystycznych i społecznych, publicystka i dziennikarka radiowa. Absolwentka Wydziału Malarstwa i Rzeźby Państwowej Wyższej Szkoły Sztuk Plastycznych w Gdańsku. Brała udział w 30 wystawach indywidualnych i 50 zbiorowych w Polsce, Europie i USA. Od 1997 do 2018 pracowała w Radiu Gdańsk. Jej radiowe reportaże były wielokrotnie nagradzane na krajowych i międzynarodowych konkursach radiowych. Jej najnowsze dzieło to książka „Życie grobowe" łącząca obraz, słowo i dźwięk.

**Pracowała pani w Radiu Gdańsk. Dlaczego pani odeszła?**
Skończyłam pracę w 2018 roku. Nosiłam się z zamiarem odejścia już wcześniej, kiedy radio zaczęło być tubą propagandową obecnej władzy. Polityka zawsze była obecna w mediach publicznych, nie ma co się oszukiwać. Zawsze były jakieś naciski polityczne osób, które były u władzy, i same władze radia zmieniały się wraz z politykami. Ale to, co zaczęło się dziać po przejęciu władzy przez PiS, było już nie do wytrzymania. Najgorsze było, kiedy napracowałam się nad reportażem, a potem: a jak mi go nie puszczą, wytną, ocenzurują? Nie miałam takich przypadków, bo odpowiednio szybko odeszłam. To przychodziło lawinowo. Zaczęło się od uwag, że nie robimy takich a nie innych tematów. Nigdy nie pracowałam w serwisach, więc bezpośrednio mnie to ominęło, ale nie można dawać twarzy instytucji, która absolutnie nijak się ma do etyki dziennikarskiej.

**Sporo osób wtedy odeszło.**
Tak, a ponieważ ja zajmowałam się reportażem, dokumentem, to i tak nie było dla mnie miejsca w mediach komercyjnych. Może w Warszawie, ale tutaj nie. Lepiej więc było odejść. Znalazłam za to czas na własną książkę.

**„Życie grobowe" to album, tekst i słuchowisko w jednym. Nagrała pani do niej dźwięk.**
Tak, jest kod QR, którym przechodzimy do nagrania. Jakiś czas temu włączyłam sobie ten dźwięk, czytałam i oglądałam. Muzyka jest tak ułożona, że czasami nawet się zgadza z klimatem, jaki jest na stronie. Zależy, jak szybko przewracamy kartki.

**Opowiadanie dźwiękiem, weszło to pani w krew?**
Dźwiękiem zaczęłam się zajmować dopiero jak przyszłam do radia. To był '95 rok. Najpierw to była publicystyka, potem, w okolicy roku 2000, zaczęłam pracować nad reportażem, i dość prędko nad gatunkiem ars acustica, który opiera się bardziej na dźwięku niż na słowie.

**Książka ma też szczególny sposób znakowania stron.**
Nie ma podpisów miejsc. Wydawca – Części Proste, projektantka – Anna Witkowska, i ja, postanowiliśmy nie robić też paginacji, tylko podawać współrzędne geograficzne. Te mikroreportaże są z kilkunastu miejsc. Nie chciałam, żeby to była książka do czytania, a raczej podzielenie się wrażeniami. Nie drążyłam głęboko tych historii. Poza jedną – tą ze szkieletami na Lesbos. Chciałam dowiedzieć się, co robiły tam ułożone w słońcu ludzkie kości.

**Czy tę książę można traktować jak nietypowy przewodnik wakacyjny?**
Nie myślałam tak o niej. Od początku nie chciałam, żeby trafiła ani na półkę z przewodnikami, ani z eschatologią czy wręcz religią. Zależało mi, żeby wymykała się podziałom. Każdy może ją sobie traktować jak chce. Dla mnie to jest po prostu książka o życiu grobowym.

GRANARIA
GDAŃSK

tel. 503 722 080, info@granaria.pl
**www.granaria.pl**

# SRI LANKA
## WYSPA ROZKOSZY

**AUTOR:** MARTA LEGIEĆ | **FOTO:** MAT.PRASOWE

**"Olśniewający kraj" - to zaledwie dwa słowa mówiące niemal wszystko o tym niewielkim skrawku lądu. Jeszcze bardziej na wyobraźnię działa fakt, iż opisują nie tylko miejsce i ludzi je zamieszkujących. Tyle właśnie w języku staroindyjskim oznacza nazwa państwa Sri Lanka. I nie są to puste słowa!**



Nie mogę sobie przypomnieć, kiedy po raz pierwszy zobaczyłam Sri Lankę. Jednak pamiętam z całą pewnością, że stało się to dzięki bajecznie kolorowym teledyskom zespołu Duran Duran. W czasach, kiedy dalekie podróże można było odbywać niemal wyłącznie w marzeniach, Marek Niedźwiedzki rozweselał szarą rzeczywistość, emitując w telewizji klipy kręcone w egzotycznych miejscach, wśród nich "Hungry Like the Wolf" czy "Save a Prayer". Wytwórnia EMI wydała niebagatelną sumę 200 tysięcy dolarów na podróż grupy Duran Duran na Sri Lankę i nagranie pięknych obrazów. Opłaciło się. Mieli zrobić wrażenie i zrobili. W ślad za muzykami podążyli ich fani. Wyspa zyskała oblicze wyjątkowej krainy, do której warto przyjechać. Kiedy sama tu dotarłam, postanowiłam odnaleźć miejsca znane mi z teledysków serwowanych przez Niedźwiedzkiego. Poza nimi oczarowały mnie ogromne przestrzenie pełne skarbów starożytnej architektury i dzikiej przyrody, herbaciane tarasy, niekończące się plantacje cynamonu i wanilii, gaje palmowe, pokryte gęstą roślinnością wzgórza i słonie spacerujące wśród pól. W bonusie otrzymałam słońce topiące się w każdego wieczora Ocenie Indyjskim. Sri Lanka rzeczywiście olśniewa na każdym kroku. I jest na wyciągnięcie ręki. Wystarczy wsiąść w samolot LOT-u w Warszawie, by po dziewięciu godzinach przenieść się do raju i dać się olśnić temu magicznemu miejscu na ziemi.

**BEZ POŚPIECHU**

Wyłania się z wód oceanu niczym łza, przyklejona do czubka indyjskiego subkontynentu. Zresztą oba kraje dzieli zaledwie 18 mil zielono-niebieskiej wody, przez co wpływ Indii na Cejlon był dawniej ogromny. Wciąż wiele osób uważa, że Sri Lanka to małe Indie. Nie jest to jednak prawda, bo choć podobieństw można się doszukiwać na wielu poziomach, oba kraje znacznie się od siebie różnią. Podobnie jak Indie, Sri Lanka zaskakuje egzotyką i różnorodnością. Mieszają się tam kultury, religie i języki – wyspę zamieszkują hinduiści, chrześcijanie, muzułmanie, ale przede wszystkim buddyści. Buddyzm jest wszechobecny, widoczny choćby w posągach medytującego w różnych pozycjach i mudrach Buddy, posągach górujących nad lankijskim krajobrazem, wkomponowanych w architekturę miejską i zespoły monastyczne, ukrytych w grotach i świątyniach wykutych w skale. Sri Lanka jest jednak bardziej uporządkowana i czystsza od żywiołu indyjskiego. Wydaje się też, że mniejszy tu pośpiech, szczególnie widoczny po eksploracji tutejszych miast. Dla każdego podróżnego przystanek w Kolombo jest wręcz obowiązkowy, żeby się oswoić z ruchem, ze zgiełkiem, pójść do baru, obejrzeć kolonialne pozostałości miasta. To prężna i barwna metropolia, w której przejawy nowoczesności sąsiadują z kolonialnymi pozostałościami wpływów brytyjskich, portugalskich i holenderskich. Warto zobaczyć Muzeum Narodowe, po cichu, nie przeszkadzając nietoperzom, przejść się przez Park Viharamahadevi, zajrzeć na Pettah Market.

**TAM, GDZIE ADAM ZSTĄPIŁ Z NIEBA**

O Sri Lance mówi się, że to "kraj uśmiechniętych ludzi". I faktycznie tak jest. Spokojni, pokojowo nastawieni, pomocni, stanowią serce i duszę swego kraju. Również dzięki nim zachwytów tej wyjątkowej krainie nie szczędzili podróżnik Marco Polo, powieściopisarz Mark Twain i Mahatma Gandhi. Arabowie nazywali ją Cejlon, co w skrócie oznaczało "wyspa rozkoszy". Jeszcze niespełna pięćdziesiąt lat temu wydawało się, że żadne z określeń nie mogłoby być bardziej trafne, aż nowa, wydana w 1972 r. konstytucja, zmieniała nazwę państwa na obecną, równie dobrze dopasowaną. Długa, często burzliwa historia, odcisnęła na tym niewielkim skrawku lądu swoje ślady. Odnaleźć je można w wielu miejscach - prowa-

dzą choćby do bram starożytnego miasta Anuradhapura, które w okresie swojej świetności było największą metropolią ówczesnego świata, albo do ruin średniowiecznej stolicy królestwa, Pollonaruwa, zabytkowego kompleksu zanurzonego w zielonej gęstwinie. Kto chce przeżyć prawdziwą przygodę, może spróbować wdrapać się na tutejszą "świętą górę" - Adams Peak - wznoszący się piramidalnie ponad płaskowyżem, piąty co do wysokości szczyt Cejlonu. Nieustannie pielgrzymują tu setki wiernych wierzących w legendę, iż właśnie w tym miejscu Adam zstępując z nieba postawił swoją stopę pierwszy raz na ziemi. Równie wielu śmiałków zdobywa słynną skałę Sigiriya (Lwią Górę), która stała się już niemal symbolem Sri Lanki. Malowniczo ulokowana wśród gęstej zieleni, wysoka na 200 m, z fortecą na szczycie i z 700 schodami na niego prowadzącymi, stanowi wyzwanie dla osób bez lęku wysokości. Ci, których wszelakie lęki blokują przed wdrapywaniem się na wysokie skały, też nie będą zawiedzeni. Wszędzie mnóstwo jest świątyń, posągów, klasztorów. Są też kolonialne miasteczka, które porywają nieporównywalną z niczym atmosferą. W poszukiwaniu miejsc wyjątkowych każdy podróżnik trafia do Kandy, efektownie położonego nad jeziorem miasta, z gęstą zabudową w centrum. Stolica Prowincji Centralnej Sri Lanki otaczają wzgórza, doliny, rzeki, jeziora i wodospady. To kulturalne centrum wyspy i miasto dziedzictwa UNESCO, z najświętszą buddyjską świątynią w kraju – Tooth Temple, w której znajduje się święta relikwia zęba Buddy.

**ŚLAD HERBATY, ZAPACH CYNAMONU**

Z tego stosunkowo małego państwa pochodzi blisko siedem światowej produkcji herbaty, z której uprawy miejscowi uczynili prawdziwą sztukę. Na jej wyjątkowość wpływa specjalny mikroklimat. Powstaje on dzięki otaczającym plantacje wzgórzom porośniętym gęstym lasem tropikalnym. Czy w tej sytuacji dziwi kogoś fakt, iż obowiązkowym punktem zwiedzania wyspy jest wizyta na jednej z plantacji? Zresztą przyjezdni nie czują się zmuszani do spacerowanie między zielonymi krzakami herbaty. Sami chętnie robią sobie między nimi zdjęcia i równie chętnie odwiedzają kameralne zakłady produkujące aromatyczny napar, który rozsławił Sri Lankę na całym świecie. W takich miejscach można napić się oryginalnego cejlońskiego trunku, zielonej lub czarnej esencji i zakupić herbaciane pamiątki dla bliskich. Kraina ciągnących się po horyzont plantacji herbaty słynie też z pieprzu, wanilii i aromatycznych przypraw korzennych. Jest coś jeszcze - od czasów starożytnych uprawia się tu cynamon. Obecnie Sri Lanka produkuje od 80 do 90 procent światowej podaży tej przypra-



wy. Prawdziwy cejloński cynamon uprawia się w bajecznie zielonych ogrodach. Ten najsłodszy i najbardziej ceniony rośnie okolicach Negombo.

**OKO W OKO ZE SŁONIEM**

Dzika przyroda jest wizytówką wyspy. Pełno tu tajemniczych i wywołujących dreszcz emocji dżungli, które filmowcy wykorzystywali chętnie i często. Właśnie na Sri Lance kręcono "King Konga, "Tarzana, "Księgę Dżungli". Powstawał tu też kultowy "Indiana Jones". Miejscowi doceniają otaczającą ich naturę, jest istotnym elementem ich życia. Odczuwają z nią głęboką więź i starają się żyć z nią w zgodzie. Pozytywne nastawienie ludzi do przyrody sprawia, że wciąż w naturalnym otoczeniu można tu spotkać małpy, żółwie, flamingi, nawet wieloryby i delfiny. Oczywiście są też słonie, z którymi Sri Lanka jest mocno kojarzona. Wielkie, dostojne zwierzęta zobaczyć można w najmniej oczywistych miejscach, nawet gdzieś przy autostradzie. Bywa, że podążają za nimi Athgowwa, ludzie którzy cale swoje życie poświęcają słoniom, zajmując się ich profesjonalna opieką. Te umiejętności przekazywane są na Sri Lance z pokolenia na pokolenie. Kontakt z tymi majestatycznymi zwierzętami jest zawsze niesamowitym przeżyciem. Niestety, niektóre tutejsze sierocińce czy słoniowe fundacje mają kontrowersyjne opinie, dlatego warto wybierać takie miejsca w sposób przemyślany. Idealnym miejscem pozwalającym stanąć oko w oko z dzikimi zwierzętami z całą pewnością jest rezerwat Yala. To prawdziwy Park Narodowy, a nie stworzona dla turystów z zachodu atrakcja turystyczna.

# RODZINNE AUTO **WINDSORÓW**

**AUTOR:** MICHAŁ STANKIEWICZ

**Gdyby najkrócej, a jednocześnie najbardziej obrazkowo opisać nowego Defendera to przypomina najmocniejszego MacBook Pro firmy Apple. Minimalistyczny i designerski z wyglądu, a osiągami i parametrami bijący konkurencję na głowę.**

Fot. Krzysztof Nowosielski

Fot. Michał Stankiewicz

Nowy Defender już od pierwszego kontaktu budzi respekt. Ponad 5 metrów długości i 2 szerokości , a do tego blisko 2 metry wysokości. Potężna maska, wysoki tył z wiszącym kołem zapasowym. Zielony, matowy lakier, kanciaste kształty, a jednocześnie emanująca nowoczesność. Nie mniejsze wrażenie robi kokpit, mieszczący od 5 do 7 osób. Tutaj wszystko jest wielkie, począwszy od przestrzeni po poszczególne elementy – fotele, kierownicę, środkowy panel. Tak wygląda rodzinne auto Windsorów Anno Domini 2020.

**ANGLIA, AUSTRALIA I RPA**

Wsiadając do Defendera warto najpierw poznać jego historię, która sięga 1948 roku. Wtedy właśnie Brytyjczycy z koncernu Rovera, specjalizującego się do tej pory w produkcji aut osobowych wypuścili na rynek Land Rovera Series inspirowanego wojskowym Jeepem Willysem. Ich nowy samochód miał być połączeniem ciężarówki z ciągnikiem, spełniać oczekiwania zarówno rolników, jak i wojskowych. Stal była reglamentowana dlatego pierwsze wielozadaniowe maszyny były wykonane ze stopu aluminium i magnezu, a kolor miały jasnozielony. Takie były nadwyżki farby z wojskowych zapasów używanej w trakcie II w. ś. do malowania kokpitów samolotów. Auto okazało się sukcesem i wraz z kolejnymi latami Rover wprowadzał kolejne wersje silnikowe i nadwozia.

W 1958 roku Brytyjczycy pokazali drugą generację Land Rover Series. Samochód robił coraz większą karierę. Tak dużą, że w latach 60. w Australii posiadał 90% rynku samochodów off road. To skłoniło firmę do postawienia tam fabryki. Od 1950 roku pierwsze Land Rovery wychodziły też z fabryki w RPA.

W 1971 roku ukazał się trzecia seria pojazdu, a w 1976 toku z taśmy zjechał milionowy egzemplarz. Sukces samochodu spowodował, że Rover wydzielił tą markę jako samodzielną firmę do produkcji aut terenowych.

**GWIAZDA FILMOWA I BOHATER WOJENNY**

Land Rover kojarzony jest też silnie z brytyjską armią, która używa go od samego początku istnienia. Land Rovery wzięły udział w wojnie koreańskiej i podczas kryzysu sueskiego. Używała go także armia australijska, nowozelandzka i belgijska. Wojskowe użycie Defendera było niezwykle różnorodne. Był samochodem rozpoznawczym, łączności, a nawet bojowym. Powstały wozy strażackie i ambulansy. Był też wersje na gąsienicach.

Od samego początku marka związana jest także z Windsorami, najpierw z królem Jerzym V, a następnie Elżbietą II, która pierwsze auto kupiła tuż przed swoją koronacją w 1952 roku.

Land Rover zrobił też karierę filmową. Kojarzony był z Afryką, Bliskim Wschodem i imperium brytyjskim. Wielokrotnie używał go James Bond, pojawił się też m.in. we Włoskiej Robocie, a w późniejszych latach w filmach Tomb Raider, Kod da Vinci, czy nawet Sędzia Dread.

W 1983 roku Land Rover wprowadził na rynek modele Land Rover 90 i Land Rover 110, które kontynuowały misję Land Rover Series, aż w 1990 nadano im nową nazwę – Defender. Przez kolejne lata – aż do końca swojej produkcji w 2016 roku Defender przechodził facelifting zachowując bardzo konserwatywny, staroświecki styl.

Rok 2019 rok zapisze się w historii brytyjskiej marki jako jeden z ważniejszych. Właśnie wtedy na świat przychodzi Defender II.

**PRAWDZIWA TERENÓWKA**

Kokpit Defendera jak na brytyjską terenówkę przystało jest oszczędny, prosty i kanciasty, ale jednocześnie bardzo nowoczesny. W czasach kolorycji kokpitów, wszechobecnych ledów, lampeczek i innych choinkowo - dyskotekowych ozdób stanowi rzadki wyjątek. I choć zarówno zegary, jak i środkowa konsola to przecież wyświetlacze to jednak stylem różnią się od kolorowej konkurencji.

Samochód nie tylko stylistycznie wzbudza entuzjazm. Widać, że projektanci i inżynierowie Land Rovera podeszli niezwykle poważnie do terenowych parametrów nowego super samochodu. O efektach pracy świadczą chociażby liczby. Prześwit 291 mm, głębokość brodzenia 900 mm, kąt natarcia 38 stopni, kąt zjazdu 40 stopni. Miłośnicy terenówek nie mogą koło tych danych przejść obojętnie.

Fot. Michał Stankiewicz

Nasz testowany model wyposażono w trzylitrowy silnik o pojemności 3 litrów, mocy 400 KM i momencie obrotowym 550 Nm. Dzięki temu ponad dwutonowe auto rozpędza się do setki w 6,1 sekundy! Prędkość maksymalna wynosi 208 km, a średnie spalanie 9,6 l/100 km.

Warto dodać, że masa całkowita tego olbrzyma to 3,25 tony, a maksymalny uciąg przyczepy 3,5 tony. Tym samym maksymalna masa zestawu brutto wynosi 6,75 tony.

Techniczne parametry pojazdy, jego wielkość i potężny silnik zestrojono z zaawansowaną technologią. Mimo oszczędności w formie Land Rover Defender dysponuje wszystkim systemami ułatwiającymi życie kierowcy. Jest asystent parkowania, monitoring zmęczenia kierowcy, asystent pasa ruchu, czujnik przeprawy przez wodę, system rozpoznawania znaków drogowych i wiele innych. Uwagę zwraca obraz z kamer. Pokazuje nam nie tylko bliskie otoczenie z tyłu, czy boku, ale można też ustawić zobaczyć samochód okiem przechodnia.

Wszystko wskazuje na to, że biorąc pod uwagę dotychczasową historię modeli Land Rovera i długowieczność panowania monarchów brytyjskich przed Defenderem Drugim rysuje się spokojny okres kilkudziesięciu lat rządów.

Fot. Krzysztof Nowosielski

**LAND ROVER DEFENDER**

110 FIRST EDITION

**Pojemność silnika:** 2996 ccm
**Moc:** 400 KM
**Moment obrotowy:** 550 Nm
**Prędkość maksymalna:** 208 km/h
**Przyśpieszenie do 100 km:** 6,1 s
**Średnie spalanie:** 9,6 l
**Długość:** 5,108 m
**Szerokość:** 2,105 m
**Wysokość:** 1,967 m

**Masa całkowita:** 3,25 t
**Maksymalny uciąg:** 3,5 t
**Maksymalna masa zestawy brutto:** 6,75 t

**Prześwit podwozia:** 291 mm
**Głębokość brodzenia:** 900 mm
**Kąt natarcia:** (geometria off roadowa): 28 st
**Kąt zjazdu:** 40 st

**Cena testowanego modelu:** 436 440 zł brutto

# MAZDA MX-30

## TOURNEE JAPOŃSKIEGO ELEKTRYKA

**AUTOR:** MARCIN WIŁA
**FOTO:** KRZYSZTOF NOWOSIELSKI

**To była pierwsza i jak na razie jedyna okazja, aby w Trójmieście zobaczyć, a także przejechać się, pierwszą w historii elektryczną Mazdą. Model MX – 30 pojawił się z jednodniową wizytą w Gdyni.**

Jazdy testowe w ramach projektu Mazda Experience Days odbywały się ogółem w 16 różnych miastach Polski. Wszystko to, na kilka tygodni przed oficjalnym wprowadzeniem Mazdy MX-30 do salonów sprzedaży. Na Pomorzu, miejscem jedynej prezentacji MX-30 była Gdynia i tutejszy salon firmy BMG Goworowski.

Jest to pierwszy w historii, w pełnie elektryczny i seryjny model Mazdy. MX-30 mierzy 4395 mm długości, 1795 mm szerokości i 1570 mm wysokości. Rozstaw osi wynosi 2655 mm.

Napęd przekazywany jest na przednią oś, a napędza ją elektryczny silnik synchroniczny na prąd zmienny, o mocy 143 koni mechanicznych. Jednostka jest chłodzona cieczą i charakteryzuje się momentem obrotowym wynoszącym 264 Nm. Źródłem zasilania jest bateria litowo– jonowa o pojemności 35,5 kWh, wykorzystująca ogniwa pryzmatyczne i zapewniająca prąd o napięciu maksymalnym 355V.

Baterię można ładować prądem stałym na stacjach szybkiego ładowania. Wówczas napełnienie akumulatorów do poziomu 80% trwa 40 minut. W przypadku prąd zmiennego – np. podczas ładowania z domowego gniazdka 230V czas ten wydłuży się do 6 godzin. Deklarowany przez producenta zasięg na pełnym naładowaniu to 200 kilometrów w ruchu miejskim.

Producent promuje nową Mazdą hasłami i opisami, które działają na wyobraźnię. Na przykład takimi, że samochód ten nigdy nie ma problemów z porannym rozruchem i nie trzeba wymieniać w nim oleju silnikowego, ani uzupełniać jego poziomu. Czynności serwisowe wykonywane są w trakcie jednego, krótkiego, corocznego przeglądu, a pojazd pozbawiony jest problematycznych i drogich podzespołów, takich jak wtryskiwacze, koło dwumasowe, turbosprężarka i filtr cząstek stałych.

Stylistycznym wyróżnikiem Mazdy MX-30 są drzwi typu „Freestyle", które otwierają się przeciwstawnie – tak jak w sportowym, nieprodukowanym już modelu RX-8.

Nowa elektryczna Mazda kosztuje w Polsce od 142 900 zł.

# **PORSCHE** ROAD TOUR

**AUTOR:** HALSZKA GRONEK | **FOTO:** KRZYSZTOF NOWOSIELSKI

**Tego lata drogi w pobliżu Trójmiasta rozpaliły się do czerwoności – nie tylko z powodu ciepłej pogody, lecz także wskutek krążącej po okolicznych szosach „defilady" najlepszych modeli Porsche. Tegoroczna edycja Porsche Road Tour zorganizowana przez sopockie Centrum Porsche była okazją do przetestowania aż ośmiu wyjątkowych aut na trasie liczącej ponad 300 kilometrów.**

Najnowsze wcielenie Porsche 911 (992) Turbo S w wersji Cabriolet, a tuż obok niego w pełni elektryczny Taycan Turbo – model znany naszym czytelnikom z czerwcowych testów dla Prestiżu. Oprócz tego nowy egzemplarz 718 Cayman, Panamera Sport Turismo GTS, Panamera Turbo Executice, Cayenne Turbo S e-Hybrid, Macan S oraz GTS. Słowem pełna gama pereł najbardziej luksusowej niemieckiej marki samochodowej. A wszystkie one – do dyspozycji gości zaproszonych na tegoroczną edycję Porsche Road Tour.

**NIEMIECKIE OKAZY W NATURALNYM ŚRODOWISKU**

Porsche Road Tour to coroczne święto dedykowane fanom wysokopółkowej motoryzacji. Wydarzenie odbywa się we wszystkich centrach Porsche w Polsce, a goście mają możliwość przetestowania najnowszych modeli pojazdów w nie tylko miejskich, lecz także szosowych warunkach. Organizatorzy wyznaczają trasy w ten sposób, by nie zabrakło w nich wąskich odcinków, zakrętów i dróg z idealnie płaską nawierzchnią – a więc wszystkiego tego, co kierowcy porsche lubią najbardziej.

Ważną kwestią eventu jest także przemyślany dobór samochodów testowych. Porsche Polska oddaje gościom do użytku różnorodne modele, poczynając od sportowych sedanów i coupé, przez ekskluzywne kabriolety i masywne SUV-y, aż po wszechstronne crossovery. Co więcej, uczestnicy Porsche Road Tour mogą także wybierać między różnymi wersjami silnikowymi i rodzajami napędu. Taki dobór pozwala sprawdzić na własnej skórze, jak wiele Porsche ma dziś do zaoferowania.

**CZAR BORÓW I MASZYNY NAJWYŻSZEJ KLASY**

Trasa tegorocznej edycji Porsche Road Tour liczyła ponad 300 kilometrów. Celem eskapady był Hotel Notera w Chorzykowie zlokalizowany w pobliżu Borów Tucholskich. Podróż składała się nie tylko z odcinków miejskich, lecz także fragmentu autostrady i malowniczych wiejskich dróg.

W każdym z ośmiu testowanych samochodów zasiadały dwie osoby, a zmiany za kierownicą odbywały się co około 20 kilometrów, dzięki czemu każdy z gości mógł wypróbować wszystkie prezentowane modele Porsche. Wydarzenie trwało trzy dni i łącznie udział w nim wzięło 48 osób.

Największą ciekawość wśród gości wzbudziły dwa nowe modele: w pełni elektryczny Taycan Turbo oraz najnowsze Turbo S z rodziny 911. Przejażdżka pierwszym z ich okazała się być nieziemskim doświadczeniem – maszyna potrzebuje 3,2 sekundy, by osiągnąć prędkość równą stu kilometrom na godzinę, dając przy tym równe i błyskawicznie aktywowane przyśpieszenie. Ogromne wrażenie na gościach zrobił także najnowszy Macan S, czarując swą przestronnością, komfortem, osiągami i doskonałym prowadzeniem, które w przypadku odmiany GTS uatrakcyjnione zostało wyjątkową akustyką.

# CZASOMIERZ POWINIEN BYĆ ROZPOZNAWALNY

**PORTRETY GERDA PLANGE:**
ELŻBIETA JOANNA ŻUREK

**SZKICE:**
GERD PLANGE

**WIZUALIZACJE ZEGARÓW I WNĘTRZ:**
MATERIAŁY PRASOWE GEROY CLOCKS

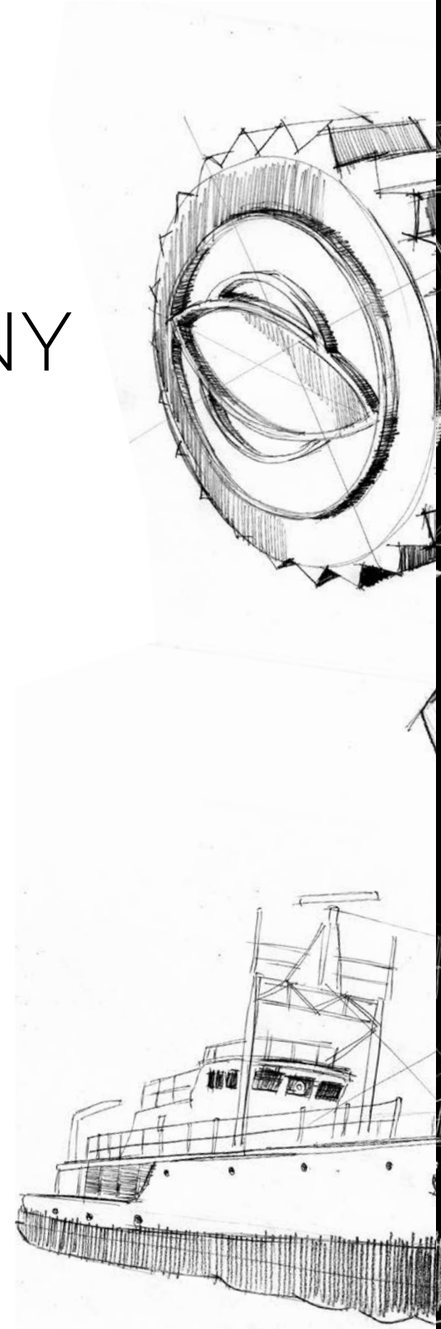



**Zegarki jego projektu nosili w filmach m.in. Brad Pitt , Jamie Foxx, Matt Damon, Jude Law, czy Bradley Cooper. Potrafi zaprojektować czasomierz w kilka godzin, ale i... przez 10 lat. Tyle czasu zajęło mu tworzenie Portuguese Sidérale Scafusia, wyposażonego w mapę nieboskłonu, czas gwiazdowy, tourbillon oraz wieczny kalendarz. Inspiracje znajduje na całym świecie. Gdy tworzył linię Aquatimer zasięgał rad u Francine Cousteau, wdowy po Jacques'u-Yves'ie Cousteau. Dzięki temu kawałek drewna z legendarnego statku Calypso wstawiono do specjalnej wersji czasomierza. Gerd Plange, designer ze szwajcarskiej IWC, a ostatnio związany także z gdańską manufakturą Geroy opowiada o najnowszych trendach w czasomierzach.**

**Jakie zadanie spełnia projektant?**
Rolą projektanta jest nadawanie martwej materii duszy. Ponieważ jakość wielu dostępnych obecnie na rynku produktów jest na mniej więcej tym samym poziomie, więc dla wytwórcy ważne jest, aby jego artykuły zdecydowanie odróżniały się od innych. Z towarami jest podobnie jak z ludźmi: w pamięci pozostaje ich niezwykły charakter. Jeżeli wprowadzany na rynek artykuł ma odnieść sukces, musi rozbudzać wyobraźnię i wywoływać emocje. Czasomierz powinien być rozpoznawalny. Znanym przykładem jest szwajcarski zegar dworcowy, który jest prosty, a mimo to tak charakterystyczny, że znany jest w całym świecie.

**W jaki sposób zaczęła się pana przygoda z projektowaniem zegarków?**
W czasie studiów oraz po ich ukończeniu zbierałem doświadczenia w projektowaniu w różnych pracowniach. Pewnego dnia zatelefonowano do mnie – na polecenie znajomego – z pewnej manufaktury zegarków w północnej Szwajcarii i zaproszono na spotkanie. Na zadane mi podczas rozmowy pytanie, czy już zaprojektowałem jakiś zegarek, odpowiedziałem: „Nie, ale wiele patelni." „Jakby nie było coś okrągłego." – zażartował dyrektor personalny i wręczył mi do podpisu umowę o pracę. Od niemal dwudziestu lat pracuję jako designer w firmie IWC Schaffhausen. Zaprojektowałem ponad sto modeli zegarków narręcznych. Od kilku miesięcy tworzę również zegary ścienne dla polskiej marki Geroy Clocks.

**Czy doświadczenie w projektowaniu zegarków przydaje się w tworzeniu czasomierzy do wnętrz?**
Potraktowałem to jak wyzwanie, ponieważ moim zdaniem jest to niestety smutny rozdział współczesnego wzornictwa. Czy kiedykolwiek słyszeliśmy, by ktoś zbierał nowoczesne zegary ścienne? Prawdopodobnie nie znajdziemy nikogo takiego na świecie, choć znamy kolekcjonerów zegarków narręcznych. Dzieje się tak, ponieważ większość produkowanych obecnie egzemplarzy ma nudny design lub kiczowaty wygląd. Takie zegary niewiele mówią o stylu życia właścicieli domu. Są nieme, nie mają nic do powiedzenia poza tym, jaka jest w danej chwili godzina. Inaczej jest w przypadku zegarków narręcznych, którym nie sposób odmówić stylu. Chcąc zaproponować rynkowi czasomierzy ściennych nowy impuls, należy nadać im więcej charakteru. Stworzenie interesującego zegara do wnętrz, który jest nie tylko piękny, ale także opowiada historię, to ciekawe zadanie, którego podjąłem się z radością.

**Jakie trendy kształtują obecnie wygląd zegarków narręcznych?**
Można zauważyć, że rynek zegarków dzieli się na dwa obszary. Pierwszy zajmują smartwatche, których sprzedaż ciągle rośnie. Zegarki tej kategorii są niedrogie, posiadają wiele funkcji. Jednak już po upływie krótkiego czasu przegania je pod względem technicznym kolejna generacja. Producenci tej grupy tworzą już obudowy zegarków z materiałów wysokiej jakości, zastępując nimi plastikowy look z poprzednich lat. Udanym designem przekonuje szczególnie Apple. Drugi obszar zajmuje szeroka oferta czasomierzy mechanicznych wysokiej jakości. Takie zegarki są co prawda o wiele droższe, a zdaniem niektórych – w epoce powszechności zegarków kwarcowych – anachroniczne, jednak stanowią pełne elegancji wspomnienie czasów minionych. W tej lidze jeszcze kilka lat temu poszukiwane były pokaźne średnice cyferblatów. Obecnie rosnącą popularnością cieszą się mniejsze formaty. W zegarkach sportowych pojawiają się nietypowe do tej pory dla tych modeli materiały: bręz, tytan i ceramika. Jeśli chodzi o kolory tarcz, to w ostatnim czasie dobrze sprzedają się granat i zieleń.

**Jakich trendów możemy spodziewać się wkrótce?**
W przyszłości prawdopodobnie niemal całkowicie zniknie z rynku sektor zegarków o średnich cenach. Nadal będą dostępne czasomierze do pięciuset euro oraz ekskluzywne egzemplarze o cenach przekraczających kwotę pięciu tysięcy euro. Na rynku przetrwają najprawdopodobniej tylko masa oraz klasa. Zaawansowane technologicznie materiały nadadzą zegarkom premium zupełnie nowy wygląd. Można przypuszczać, że popularność zyska tytan i ceramika. Nie spadnie popyt na klasyczne modele z kopertą ze szlachetnych metali. Znane marki zwrócą się ku historii, a na rynku pojawią się reedycje ikonicznych modeli z przeszłości.

**Powrót do dawnych modeli to bardzo ciekawa tendencja. Czy to wynik nostalgii czy marketingowej kalkulacji?**
Każdy słynny w świecie producent zegarków w swojej historii wprowadził na rynek jeden

lub dwa legendarne modele, dzięki którym klienci identyfikują daną markę. Słysząc o Omedze, mamy przed oczami model Seamaster. Czytając o Cartierze, myślimy o wzorach Tank lub Santos-Dumont. Próby wprowadzania w ostatnim czasie do sprzedaży całkiem nowych modeli – oprócz wielu wariacji oferowanych od lat ikon – zakończyły się niemal bez wyjątku niepowodzeniem. To wyjaśnia, dlaczego znani producenci unikają formalnych innowacji jak diabeł święconej wody. Rolex, archetyp luksusowego zegarka, za trzydzieści lat będzie prawdopodobnie wyglądał tak samo jak ten zaprojektowany w 1960 roku.

**Jak wygląda proces tworzenia czasomierzy?**
Projektowanie zaczyna się - tak jak w przypadku innych produktów - od briefingu. Designer dowiaduje się, jaki mechanizm zegarowy będzie stanowił podstawę projektu. Oprócz danych technicznych, takich jak średnica, materiał obudowy itp. otrzymuje informacje na temat pożądanego stylu przyszłego modelu. Ze stworzonych następnie na komputerze dwu- i trójmiarowych projektów gremium decyzyjne producenta wybiera najlepsze. Na ich bazie powstają prototypy, z których następnie wykluwa się model seryjny. Tworzenie zegarka trwa od trzech miesięcy do roku. Długość tego procesu zależy nie tylko od złożoności projektu, ale także od struktury organizacji firmy. W tym czasie designer konsultuje się z konstruktorami, pracownikami działu zakupów i menedżerami produktu producenta czasomierza.

**Czy w pana karierze zdarzyły się projekty, których czas realizacji wymknął się regule?**
O tak, od zasad są odstępstwa. Zdarzyło się, że gotowy projekt powstał w ciągu jednego popołudnia. Zegarek, który stworzyłem w tak krótkim czasie, jest od piętnastu lat w ofercie firmy IWC i ciągle świetnie się sprzedaje. Pamiętam, że podczas projektowania nie musiałem iść na żadne kompromisy. Pracę ułatwiła też panująca w tamtych czasach w firmie mniejsza niż obecnie hierarchiczność. Nad pewnym projektem pracowałem jednak aż dziesięć lat. Było to spowodowane wielokrotnie zmieniającymi się założeniami technicznymi. Zegarek Portuguese Sidérale Scafusia, bo o nim mówię, wyposażony jest w mapę nieboskłonu prezentującą gwiaździste niebo w miejscu zamieszkania właściciela, wskazuje czas gwiazdowy, posiada także tourbillon oraz wieczny kalendarz. Pracował nad nim zespół złożony z inżynierów, menadżera produktu i profesora fizyki teoretycznej. Moim zadaniem było nadanie temu niezwykle skomplikowanemu mechanizmowi odpowiedniej formy, współgrającej ze stylem IWC.
**Domyślam się, że ten zegarek jest produktem wyjątkowo ekskluzywnym.**
Zgadza się. Rocznie można wyprodukować maksymalnie pięć jego egzemplarzy. Zegarek kosztuje siedemset pięćdziesiąt tysięcy franków. Wykonywany jest jedynie na zamówienie, a jego produkcja trwa rok. Premiera prasowa miała miejsce w 2011 r. w Chile na pustyni Atakama. Dziennikarze mediów branżowych po raz pierwszy zobaczyli zegarek na konferencji zorganizowanej na terenie Europejskiego Obserwatorium Południowego – na wysokości dwóch tysięcy sześciuset metrów nad poziomem morza. Dodam, że goście premiery nocowali w położonym na Wzgórzu Paranal hotelu ESO, znanym z bondowskiego filmu „Quantum of Solace".

**Gdzie znajduje pan inspiracje?**
Projektując zegary i zegarki, warto szukać źródeł inspiracji w przeszłości oraz przyszłości. Książki o dawnych czasomierzach, historia sztuki oraz wzornictwo i grafika minionych epok to niezwykle żyzne pola. Inspirują mnie reklamy starych samochodów, samolotów i maszyn. To fascynujące tropy z przeszłości. Jeżeli zaś chodzi o inspiracje dotyczące przyszłości, to z zainteresowaniem badam raporty na temat najnowszych materiałów i tworzyw, poznaję nowe trendy kolorystyczne. Impuls inspiracji może objawić się jednak w wielu miejscach i sytuacjach.

**W jakich ciekawych okolicznościach objawił się ów impuls u pana?**
Podam kilka przykładów. Podczas projektowania nowej generacji zegarków lotniczych bardzo długo pracowałem nad typografią. Styl cyfr, który mnie zachwycił, znalazłem w muzeum samolotów w Dübendorf w Szwajcarii – w kokpicie brytyjskiego odrzutowego myśliwca De Havilland Vampire. Szukając inspiracji do klasycznej serii zegarów ściennych marki Geroy, zwróciłem się w stronę mojej pasji, jaką jest dawna motoryzacja. Przeglądałem zdjęcia, zrobione przeze mnie podczas różnych zlotów oldtimerów

i wizyt w muzeach. Wpadły mi w oko eleganckie wnętrza aut późnych lat czterdziestych dwudziestego wieku. Projektując zegary, stworzyłem takie zestawienia kolorystyczne i cyfry w stylu Art déco, które nawiązują do wyglądu wskaźników w kokpitach dawnych packardów, cadillaców i tuckerów. Kiedy w Gdańsku zwiedzałem Sołdka, moją uwagę zwrócił piękny zegar na pokładzie tego zabytkowego statku. Stał się on inspiracją do nowej linii morskich zegarów ściennych, która już wkrótce pojawi się na rynku.

**Fascynują pana ornamenty. Widać to w ostatnich projektach zegarów ściennych.**
Ornamentami zainteresowałem się podczas pracy nad pewnym zegarkiem naręcznym dla świata arabskiego. Ponieważ Koran zalecał, aby unikać wiernych naturze odwzorowań, więc w krajach muzułmańskich rozwinęła się szczególna estetyka dekorowania. Owe fantazyjne wzory tak mnie zafascynowały, że postanowiłem bliżej im się przyjrzeć. Potem przyszło zainteresowanie ornamentami z innych kręgów kulturowych oraz z różnych epok. Zainspirowały mnie one na tyle, że postanowiłem zaprojektować linię zegarów ściennych, łączących uwspółcześnioną interpretację owych niezwykłych wzorów ze stalą i szlachetnym drewnem.

**Z jakich projektów jest pan szczególnie dumny?**
Jeśli chodzi o zegarki, to jestem dumny z tych, które osobiście mi się podobają – na przykład z pewnego chronografu IWC, który przed laty zaprojektowałem dla firmy Barozzi z Mediolanu. Podczas jego tworzenia nie byłem zmuszony do podejmowania jakichkolwiek kompromisów. Dziś jest on poszukiwanym przez kolekcjonerów przedmiotem. Z sentymentem i dumą wspominam projekt kolorystyki zewnętrznej pewnego samolotu. Mój pracodawca jest od wielu lat sponsorem zabytkowego samolotu Junkers Ju 52, wchodzącego w skład zasobów szwajcarskich sił powietrznych. Zależało mi na tym, by z nieszczególnie ładnego ptaka uczynić ucztę dla oka każdego entuzjasty lotnictwa. Nowy wygląd maszyny spotkał się z wyjątkowo pozytywnym oddźwiękiem, z czego jestem bardzo dumny.

**W dotychczasowej karierze designera znalazł się pan pewnie w interesujących sytuacjach.**
Pracując dla IWC, miałem zaszczyt spotkać wielu ciekawych ludzi. Wśród tych osobowości byli znani aktorzy i sportowcy. Niektórzy z nich byli ambasadorami marki. Kiedy zaczynałem pracę, poznałem w Monako człowieka, który wywarł na mnie ogromne wrażenie. Był nim słynny projektant zegarków Gérald Genta. Ten zmarły dziewięć lat temu designer zdobył sławę jako twórca legendarnych modeli. Do zaprojektowanych przez niego zegarków należą między innymi: Royal Oak manufaktury Audemars Piguet, Nautilus marki Patek Philippe oraz Ingenieur firmy IWC. Genta był nie tylko niezwykle kreatywnym geniuszem, ale także wyjątkowo szarmanckim i pełnym humoru człowiekiem.

**Nie jest tajemnicą, że wiele zaprojektowanych przez pana zegarków pojawiło się w znanych filmach – na przegubach słynnych aktorów.**
Tak, z radością oglądałem swoje realizacje w kinie. Zegarki mojego projektu nosili między innymi: Brad Pitt w filmie „Pan i Pani Smith", Jamie Foxx w „Miami Vice", Matt Damon w „Ocean's Thirteen". Pojawiły się one również na przegubie Jude'a Lawa w „Agentce", i Bradleya Coopera w obrazie „Witamy na Hawajach". Ostatnio zaprojektowany przeze mnie zegarek nosił Rowan Atkinson w komedii „Johnny English: Nokaut". Na marginesie: ten wspaniały aktor jest koneserem zegarków i wielkim miłośnikiem tych z logiem IWC.

**Jakie ciekawe historie, związane z pana projektami, zapadły panu w pamięć?**
Opowiem o dwóch szczególnych sytuacjach. Podczas pracy nad projektem linii zegarków Aquatimer zasięgałem rad u Francine Cousteau, wdowy po Jacques'u-Yves'ie Cousteau. W wyniku naszych rozmów kawałek drewna z legendarnego statku Calypso wstawiono do specjalnej wersji czasomierza. Tę historię wspominam z sentymentem. Wiele razy proszono mnie o narysowanie portretu osoby, której potem dawano zegarek w prezencie. Dodam, że podobiznę obdarowanego umieszcza się na jego spodzie. Do tych osób należała między innymi Ursula Andress, pierwsza dziewczyna Jamesa Bonda. Opowiadano mi potem, że aktorka bardzo ucieszyła się z zegarka.

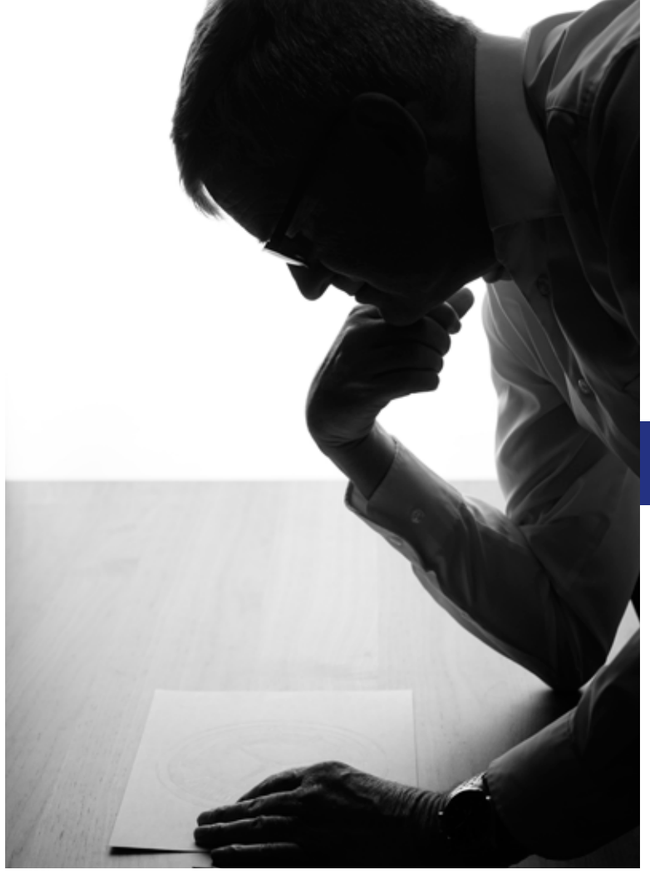

**Zegarki pana projektu pojawiły się na przegubach piłkarzy reprezentacji Niemiec.**
Tak, wielokrotnie miałem zaszczyt tworzyć zegarki dla tego zespołu. W 2012 roku członkowie narodowej reprezentacji Niemiec w piłce nożnej wybierali faworyta z wielu przedstawionych modeli. Otrzymałem potem jeden z projektów z podpisami wszystkich piłkarzy i uwagą: „Chcemy ten zegarek... i tytuł!".

**Co jest największą nagrodą dla projektanta zegarków – oprócz wyróżnień w konkursach i wygranych w plebiscytach?**
Najpiękniejszym doświadczeniem dla designera zegarków jest udana prezentacja jego projektów na targach – na przykład w Genewie. Radość przynosi także widok swoich „dzieci" w witrynach sklepów przy reprezentacyjnych ulicach dużych miast. Te chwile sprawiają, że zapomina się o pracy, wysiłku i zwątpieniach, jakie pojawiają się podczas projektowania.

**Jakie są pana plany na przyszłość?**
Projektant na zawsze pozostaje projektantem – przez całe życie. Jestem przekonany, że na polu zegarków będę miał jeszcze sporo do zrobienia. Jeżeli zaś chodzi o czasomierze do wnętrz, to obejmując patronat nad projektem stworzonym przez moich gdańskich przyjaciół, potraktowałem to jako szczególne wyzwanie. Poza tym w najbliższej przyszłości chciałbym jeszcze intensywniej niż do tej pory poświęcić się szkoleniu przyszłych designerów. Edukowanie młodego pokolenia projektantów przynosi mi wiele satysfakcji.

LIVOLO

**WŁĄCZNIKI DOTYKOWE I GNIAZDA LIVOLO**
NIEZLICZONE MOŻLIWOŚCI KOMBINACJI

System LIVOLO łączy w sobie najwyższą jakość, oraz nieograniczoną możliwość wyboru.

Oferujemy największą ilość konfiguracji osprzętu spośród wszystkich producentów szklanych włączników dotykowych. W jednym ze 198 paneli ze szkła hartowanego możesz połączyć 30 wariantów włączników i 64 rodzaje gniazd. Ponadto możesz dobierać 15 rodzajów akcesoriów uzupełniających. Sposób sterowania wybierasz spośród trzech systemów: sterowanie tylko dotykiem, sterowanie dotykiem i pilotem, lub sterowanie dotykiem i poprzez aplikację mobilną.

Wszystko to w kilku wariantach kolorystycznych, co daje niemal nieograniczone możliwości dostosowania naszych produktów do Twoich potrzeb.

Gdynia, ul. Adm. Unruga 76
583 800 045
livolo@livologdynia.pl

LIVOLO
livolo.com.pl
livolo

livolo.com.pl
www.livologdynia.pl
livolo24.com

# MONOCHROMATYCZNA **ENKLAWA**

**PROJEKT:** BO/SKO | **ZDJĘCIA:** HANNA POŁCZYŃSKA KRONIKI.STUDIO
**AUTOR:** KLAUDIA KRAUSE - BACIA

**Wielokrotnie spotykamy się z wnętrzami minimalistycznymi, ale M41 autorstwa bo/sko wyróżnia się już minimalizmem totalnym - dominują tu tylko dwa klasyczne kolory, czerń i biel. Wnętrze jest monochromatyczne, jednak dzięki zastosowaniu różnych faktur i materiałów, z tej z pozoru prostej palety barw, powstał bardzo interesujący obraz.**

To niewielkie gdańskie mieszkanie należy do młodej pary 30-latków związanych z branżą kreatywną, którym na co dzień towarzyszy czworonożny przyjaciel. Ich pasją jest muzyka, o czym świadczy spora kolekcja winyli i gramofon. Od samego początku priorytetem było uzyskanie spokoju w tej niewielkiej przestrzeni. M41 miało być ich enklawą, a klasyczne zestawienie czerni i bieli, zdecydowanie pomogło w osiągnięciu tego celu. Z pozoru wydawałoby się, że czerń i biel stworzą bardzo ascetyczny klimat, jednak w tym wnętrzu mimo wszystko jest przytulnie. Sekret tkwi w dużej konsekwencji projektantek, dla których to nie tylko kolor, ale przede wszystkim materiały są istotne w kreowaniu przestrzeni. Właśnie dzięki zastosowaniu różnych faktur i struktur, z tej z pozoru prostej palety barw, powstała spójna i interesująca całość. Z kolei konsekwencja w ich doborze i jednolita posadzka sprawiły, że niewielkie mieszkanie zdaje się być bardziej przestronne.

Ograniczony metraż sprowokował projektantki do szukania sprytnych rozwiązań na ukrycie codziennych przedmiotów gospodarzy. W części dziennej uwagę przykuwa ścianka z barwionej na czarno sklejki, która przysłania zabudowę a jednocześnie kompozycyjnie współgra z przesuwnymi drzwiami prowadzącymi do sypialni. Projektantki w tym pomieszczeniu zamieniły czerń na biel, a w miejscu czernionej sklejki pojawiła się bielona. W sypialni panuje spokój, pomimo tego że łączy ona funkcje relaksu i pracy - przestrzeń pod oknem to domowe studio, a jednocześnie home office z oknem na świat.

- Dzięki przeniesieniu wejścia do sypialni już na etapie budowy, powiększyłyśmy sypialnię. To pozwoliło na wydzielenie miejsca do pracy pod oknem - tłumaczy Daria Bolewicka z bo/sko. - Zdecydowałyśmy się na zabudowę stolarską, która będzie spełniała potrzeby właścicieli. Ponieważ gospodarz jest związany z branżą muzyczną, często pracuje z domu, zależało mu na znalezieniu miejsca, gdzie będzie mógł pracować nie tylko przy komputerze ale także… na syntezatorze z lat 80-tych - dodaje.

Dbałość o detal widać na każdym kroku, nie tylko w wykończeniu poszczególnych elementów, ale także w doborze wyposażenia. Pośród prostych form dominujących we wnętrzach wprawne oko szybko dostrzeże designerskie perełki. Projektantki pozostały wiernej swojej zasadzie łączenia polskiego wzornictwa ze skandynawskim. W M41 sięgnęły po klasyk, czyli fotel RM58 marki Vzor, ale także krzesła Trojka i Diago z oferty trójmiejskiej marki Tabanda. Z kolei na tle ściany z czernionej sklejki idealnie prezentuje się lustrzany stołek-pieniek projektu studia Malafor. Lampa nad stołem to już przykład skandynawskiego wzornictwa, a konkretnie projekt marki Frandsen. Ważnym elementem w projekcie są również spersonalizowane zabudowy wykonane przez lokalnego stolarza: przesuwne drzwi prowadzące do sypialni, szafy, biurko a także lustro w hallu - które pozwoliły na maksymalne wykorzystanie powierzchni. Warto wymienić też ceramikę marki Aomi i elementy dekoracyjne z Ende i Rou Products, które częściowo już wcześniej należały do prywatnych zbiorów gospodarzy.

Przysłowiową wisienką na torcie jest łazienka, choć niewielka, jest spójna z całym wnętrzem. Tutaj pierwsze skrzypce gra biel, a czerń jest jedynie skromnym akcentem. Na wejściu, wzrok przykuwa niesamowite lustro Francis marki Petite fritture, które razem z kinkietem tworzy geometryczną kompozycję. Minimalistyczne, surowe koło, z niewielką „skazą" koloru przyciąga uwagę i w pełni wpisuje się w charakter tej przestrzeni. Kropką nad „i" są nietypowe drzwi, które wyróżniają się prostą formą i geometrią, a przy tym doskonale spełniają swoją funkcję użytkową.

# ZWYCIĘZCY GDYŃSKIEGO **ŚWIĘTA DESIGNU**

**AUTOR:** HALSZKA GRONEK

**Już po raz szósty, w drodze Konkursu GDD stanowiącego część festiwalu Gdynia Design Days, wybrano najlepsze gdyńskie wnętrza komercyjne. Jednogłośnym zwycięzcą okazała się restauracja Luis Mexicantina. Wyróżnienie przyznano wyjątkowej kwiaciarni Floral Design, a nagrodę publiczności zgarnęło industrialne urządzone wnętrze Mora Bistro.**

Stworzenie dobrego projektu wnętrza komercyjnego, zarówno pod względem estetycznym, jak i funkcjonalnym, to nie lada wyzwanie. Co roku na gdyńskiej mapie nowo otwieranych biznesów pojawiają się jednak perełki, których design i aranżacja zasługują na docenienie. W tym właście celu organizatorzy Gdynia Design Days stworzyli konkurs wnętrzarski – by nagrodzić najpiękniejsze przestrzenie i innowacyjność w projektowaniu.

**MEKSYK W NOWYM WYDANIU**

W wyniku obrad jury tegorocznym zwycięzcą jednogłośnie ogłoszono restaurację Luis Mexicantina, za której projekt wnętrza odpowiada duet: Maciej Ryniewicz i Rafał Kaletowski. Lokal zachwyca prostotą i minimalizmem – cechami nieczęsto spotykanymi w restauracjach meksykańskich, które słynną z przepychu i barwności. Projektantom udało się uchwycić atmosferę Meksyku bez wykorzystania typowych inspiracji oraz dosłownych nawiązań do kultury kraju.

Jury postanowiło wybrać Luis Mexicantina przede wszystkim ze względu na spójną koncepcję – począwszy od nazwy, która nawiązuje do Luisa Barragána, meksykańskiego architekta tworzącego w stylu modernistycznym, kończąc na ornamentach łączących styl nowoczesny z meksykańską tradycją.

**KWIECISTE SERCE GDYNI**

Podczas tegorocznej edycji Gdynia Design Days zwrócono uwagę na bardzo wysoki i wyrównany poziom wszystkich nominowanych. Z tego względu postanowiono dodatkowo nagrodzić jedno z wytypowanych wnętrzy. Kwiaciarnia Floral Design, której wnętrze zaprojektowała Marta Modrzejewska-Ptak, otrzymała oficjalne wyróżnienie w konkursie.

Jury doceniło duży wpływ lokalu na estetyzację przestrzeni miejskiej. Zwrócono także uwagę szerzenie pozytywnych praktyk krajobrazowych przez właścicieli bistro, czego wyrazem jest między innymi rezygnacja z reklam w witrynie. Poza czynnikami miejskimi jury doceniło to, co dla konkursu wnętrzarskiego najważniejsze – design. Efektowne połączenia kolorystyczne sprawiły, że wnętrze stanowi idealną oprawę dla kwiatów. Floral Design, w swych barwach, roślinnym przepychu i bogactwie, przyciąga ludzi o artystycznej duszy. Magię miejsca dopełniają przedmioty stworzone ze starych mebli oraz elementów wnętrzarskich, którym twórcy projektu wnętrza zapewnili nowe życie.

**INTERNAUCI POSTAWILI NA INDUSTRIAL**

Oprócz nagród wręczanych przez jury w Konkursie GDD przyznawane jest także wyróżnienie dla lokalu, który zyskał największą sympatię konsumentów. Nagroda publiczności, którą wyłoniono w drodze głosowania przez internautów, trafiła do Mora Bistro. Twórcą zwycięskiego projektu wnętrza jest Mateusz Koy.

Lokal zachwyca ciekawym wykończeniem i industrialnymi dodatkami, do których powstania wykorzystano elementy pochodzące prosto ze Stoczni. Wisienką na torcie jest wyjątkowy szyld Mory stworzony tak, by bezpośrednio nawiązywać do efektu optycznego mory. Przy pracach nad powstaniem szyldu udział wzięli lokali artyści i rzemieślnicy.

SZKLARNIA
GLASS HOUSE

RESTAURACJA SZKLARNIA W SOPOCIE

**ZAPRASZAMY SERDECZNIE!**

ZNAJDŹ NAS NA INSTAGRAMIE I FACEBOOKU

SOPOT, UL. POWSTAŃCÓW WARSZAWY 25

WWW.SZKLARNIASOPOT.PL

SZKLARNIASOPOT

SZKLARNIASOPOT

# EPOKA BLATÓW **KWARCOWYCH**

**AUTOR:** HALSZKA GRONEK

**Gdyński salon Max Komfort to unikatowe miejsce na mapie Trójmiasta. Właśnie tutaj znaleźć można wyjątkowe ekspozycje innowacyjnych spieków kwarcowych tworzonych przez Laminam. Oprócz nowoczesnego wyglądu i różnorodnej kolorystyki spieki zachwycają funkcjonalnością – płyty znajdują zastosowanie między innymi w kuchni, stanowiąc odporne i wytrzymałe blaty kuchenne.**

Płyty kwarcowe produkowane przez Laminam stanowią świetną alternatywę dla klasycznych kamieni ozdobnych stosowanych do wykańczania wnętrz. Wytrzymałość granitu, walory estetyczne marmuru czy łatwość obróbki piaskowca – spieki, które znaleźć można w gdyńskim salonie Max Komfort, mają to wszystko.

Produkty powstają w wyniku wieloetapowej pracy produkcyjnej nad kompozycjami naturalnych minerałów, w tym kwarcu, iłów łupkowych, skał granitowych i pigmentów ceramicznych. Twórcy wyciągają z poszczególnych komponentów to, co najlepsze, by stworzyć produkt, który zadowoli najbardziej wymagających klientów.

**JEDNO TWORZYWO, WIELE ZASTOSOWAŃ**

Marka Laminam jest obecna na polskim rynku od blisko dekady. Klienci doceniają ją przede wszystkim za dostarczanie spieków w niemal nieosiągalnych dla konkurencji wymiarach i trwałości. Nawet trzymetrowe płyty mogą zostać wytworzone w grubości 3 milimetrów, zachowując przy tym pełną odporność na uszkodzenia mechaniczne. Co więcej, metr kwadratowy płyty waży zaledwie 8 kg, co czyni go idealnym materiałem wykończeniowym.

Spieki są trwałe i odporne na uszkodzenia, a przy tym cienkie i lekkie. Cechuje je odporność na rozpuszczalniki organiczne i nieorganiczne, środki odkażające i detergenty, dzięki czemu spieki nadają się do zastosowania w kuchni. Blaty kuchenne wykonane z płyt Laminam można z łatwością czyścić, nie martwiąc się ewentualnymi uszkodzeniami czy odbarwieniami. Ponadto spieki Laminam idealnie sprawują się podczas kontaktu z żywnością, ponieważ nie uwalniają pod wpływem wody żadnych szkodliwych substancji. Nie dopuszczają też do tworzenia się pleśni, bakterii i grzybów, dzięki czemu są materiałem bezpiecznym i godnym zaufania.

**NA SZCZYCIE PODIUM**

Imponująca specyfikacja techniczna spieków to nie wszystko – płyty z fabryki Laminam zachwycają również nienagannym wyglądem, dzięki czemu w 2016 roku jury najsłynniejszego i najbardziej prestiżowego konkursu wzornictwa przemysłowego Red Dot Design Award przyznało produktom tytuł „Red Dot: Best of the Best".

Portfolio marki Laminam stale się rozrasta, a dziś liczy blisko sto pięćdziesiąt wzorów płyt kwarcowych. Wszystkie z nich znaleźć można w gdyńskim showroomie Max Komfort. Na klientów czeka w szereg próbników i katalogów z materiałami wykończeniowymi. Inspiracją dla projektantów i właścicieli nieruchomości będą też z pewnością różnorodne wyjątkowe ekspozycje blatów, uwzględniające liczne sposoby montażu mebli i sprzętów gospodarstwa domowego.

# POWROTY

## ANETA CIEŚLIŃSKA vs WERONIKA SKIERKA

**NA POJEDYNEK WYZYWA:** MICHALINA DOMOŃ

**Znacie te uczucia, które towarzyszą powrotom? Tak jest ich wiele, ale najważniejsza jest ta świadomość, że jest do czego wracać, że było lub będzie za czym tęsknić. I bez względu na to czy myślicie, że wszędzie dobrze, ale w domu najlepiej lub inaczej wszędzie dobrze, gdzie nas nie ma, powroty zawsze wartościują to, co zostawiamy za sobą. Powroty ilustrują Aneta Cieślińska i Weronika Skierka.**

Pojedynek Rysowników

### ANETA CIEŚLIŃSKA

**Rysuję, bo** zaczęłam i nie mogę przestać.

**Mój pierwszy rysunek przedstawiał** człowieka „patyczaka".

**Pobudzają moją kreatywność:** podróże i podglądanie pracy innych super artystów.

**Artysta dojrzewa, kiedy** musi.

**Największe wyzwanie to** żyć chwilą.

**Dlaczego wracasz?**
Wracam, bo „tu i teraz" wzywa.

**Do czego wracasz?**
Do wspomnień z przeszłości.

**Skąd wracasz najczęściej?**
Z myśli o chwilach przyjemnych, ale też tych mniej fajnych.

**Za czym tęsknisz, kiedy cię tu nie ma?**
Za ludźmi i miejscami.

**Co najbardziej lubisz w powrotach?**
Powroty mogą być czasem bardzo miłe.

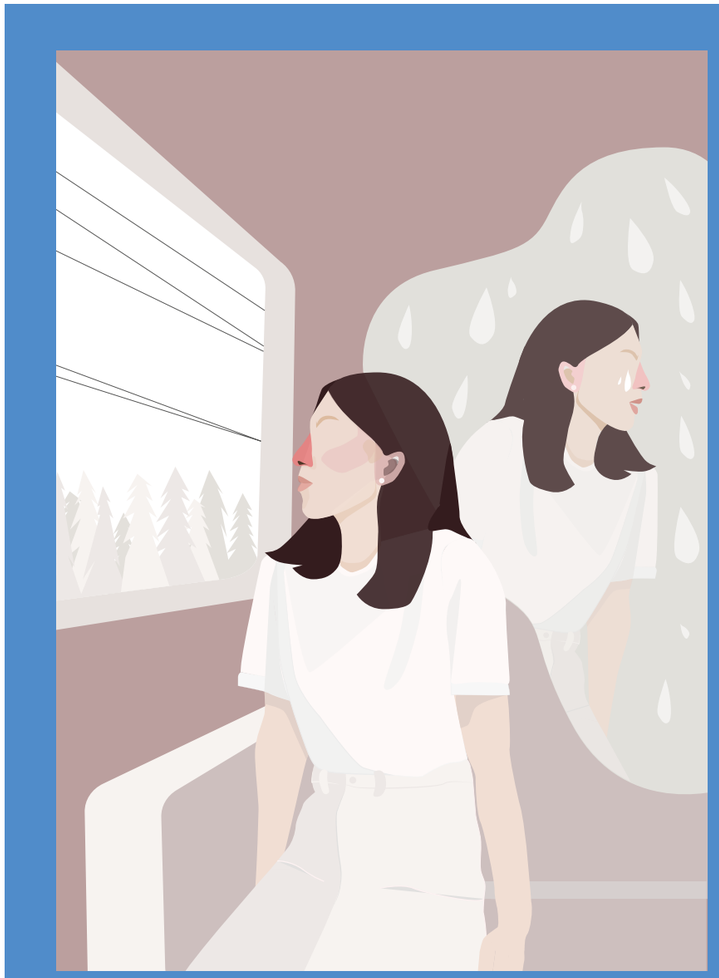

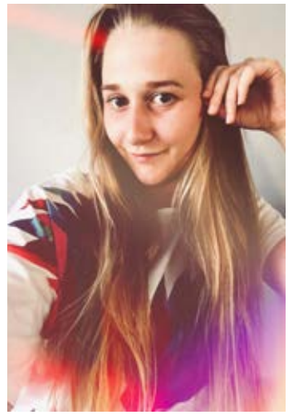

### WERONIKA SKIERKA

**Rysuję, bo** kocham to.

**Mój pierwszy rysunek przedstawiał** kto by pamiętał takie rzeczy! :)

**Pobudzają moją kreatywność:** inni ludzie i to, co mnie otacza.

**Artysta dojrzewa, kiedy** artyści chyba nie dojrzewają, hmmm ...

**Największe wyzwanie to** poranna pobudka.

**Dlaczego wracasz?**
Bo zawsze warto!

**Do czego wracasz?**
Chętnie do wielu ciepłych wspomnień.

**Skąd wracasz najczęściej?**
Z pracy, choć ją uwielbiam.

**Za czym tęsknisz, kiedy cię tu nie ma?**
Za tym, czego mi brakowało

**Co najbardziej lubisz w powrotach?**
Radość i ciepło!

MADE IN 3CITY

# BĄDŹ BLISKO

**SESJA:** BLISKO // SIMONA JAMBOR/DARIA OWCZAREK
**PRODUKCJA:** MAJAKI STUDIO
**FOTOGRAFIA:** BEATA SIKORA
**MODELKA**: MYROSLAVA VAVROVSKA/NEVA MODELS
**MAPPING:** MICHAŁ GARNOWSKI

**Prosta estetyka wizualna, organiczne materiały, wrażliwość, lokalność, ekologia i moda w duchu slow - właśnie tym, już od ponad roku, kieruje się #blisko. Za gdańską marką stoją Simona Jambor i Daria Owczarek - dziewczyny z Pomorza, które tworzą ubrania zgodnie z wiernością swoim ideom. Wszystkie kolekcje są kontynuacją konceptu marki zrównoważonej, gdzie motywem przewodnim jest świadomość poczucia jedności z naturą.**

Blisko to młoda marka odzieżowa z Gdańska, która powstała w zaprzeczeniu do konsumpcjonizmu. Podobna wrażliwość muzyczna, estetyka wizualna i takie same spojrzenie na obecną kondycję świata sprawiły, że pewnego dnia dwie obce dziewczyny połączyły swoje siły. Simona Jambor i Daria Owczarek poznały się podczas wywiadu z zespołem SPOIWO. Daria przeprowadzała wywiad, a Simona była częścią zespołu do 2018 roku. Właśnie tam powstała idea #blisko. Dlaczego blisko? Z jednej strony jest to zwyczajna bliskość ciała, a z drugiej ideologia - bliskość ma nawiązywać do wierności swoim ideom, a w przypadku dziewczyn jest to zrównoważony rozwój i dbałość o naturę.

- Wierzymy, że dobry wybór zaczyna się od świadomości - mówią zgodnie dziewczyny. - Myśląc o blisko, myślimy o tym co jest bliskie nam – naszemu ciału i ideom. Tworząc ubrania chcemy, żeby były trwałe i służyły jak najdłużej, nie tylko przez jeden sezon. W blisko stawiamy przede wszystkim na organiczne tkaniny oraz produkcję opartą na prawdziwym, wysokiej jakości rzemiośle. Dlatego nasze ubrania powstają blisko – w małej, lokalnej pracowni krawieckiej na Pomorzu. Chcemy wspierać lokalne inicjatywy i aktywizować małe społeczności, które poprzez swój wkład zwykłym ubraniom nadają unikalny charakter.

Każda kolekcja Blisko nawiązuje do poczucia jedności z naturą. Kolekcja wiosna/lato 2020 - Platona - łączy wartości zrównoważonej mody z kobiecością, eterycznością i vintage'owym vibem, przy czym nie wyklucza aspektu wygody i inteligentnych rozwiązań. Wszystkie ubrania powstają z wysokiej jakości materiałów. W kolekcji znalazły się modele wykonane z bawełny organicznej opatrzonej certyfikatem GOTS 5.0 oraz niezwykle przyjemnego, certyfikowanego Tencelu. Oprócz materiałów do bliskości z naturą nawiązuje również kolorystyka - od wpadającej w szarość złamanej bieli, przez rozbieloną pistację, aż po szałwiową zieleń. Kolekcja składa się z niekrępujących krojów sukienek, koszul oraz damskich garniturów. Wygodne koszule formą przypominają luźną piżamę, a sukienki z pozoru bardzo proste, dzięki subtelnym detalom takim jak kształt dekoltu czy wykończenie rękawów, zyskują charakterystycznego sznytu ubiegłego wieku.

- Kampania przywodzi na myśl tęsknotę oraz świadomość jedności z naturą. Podczas sesji zdjęciowej wykorzystany został projektor, który rzutował obraz przywodzący na myśl wspomnienie i sen. To symbol tęsknoty do świata, natury i bliskości - opowiada Simona Jambor.

Z kolei nadchodząca kolekcja jesień/zima będzie wyjątkowa nie tylko ze względu na artystyczne inspiracje, ale przede wszystkim dlatego, że po raz pierwszy marka w całości będzie korzystać z Tencelu opatrzonego certyfikatem Lenzing. Jest to gwarancja, że tkanina z celulozy została pozyskana w obiegu zamkniętym.

- Wszystkie znane nam materiały posiadające certyfikat Lenzing odznaczały się świetną jakością, dlatego bardzo się cieszymy, że w jesiennej kolekcji będzie go tak dużo. Na koniec warto dodać, że sesja będzie inspirowana obrazami szkockiej malarki Bobby Clark zamieszkałej w Melbourne w Australii, której twórczość miałam okazję poznać podczas mojej podróży - podsumowuje Simona.

# ŚLADAMI VOGUE'A

**Arystokratyczny klimat w połączeniu z modą, pięknem kobiety i zjawiskowymi seterami irlandzkimi - wszystko inspirowane twórczością wybitnego fotografa Mario Testino i jego sesją Morning Beauty dla amerykańskiego Vogue'a. Właśnie taki pomysł powstał w głowie trójmiejskich twórców, a jego efekty premierowo prezentujemy na łamach Prestiżu.**

Jak moda glamour łączy się trójmiejskimi artystami to efekt musi być spektakularny. Pewnego dnia w głowie fotografki Adrianny Kunikowskiej zakiełkował pomysł, by stworzyć sesję inspirowaną Morning Beauty autorstwa znakomitego Mario Testino, którą wykonał w 2007 roku dla amerykańskiego Vogue'a. Jak sama twierdzi, jest zakochana w mocno kontrastowych i równie nieoczywistych kadrach Testino, a jego wizja fotografowania mody jest jej bardzo bliska.

- Dużo dynamiki, niestandardowe ujęcia i łamanie schematów to rzeczy, za które najbardziej szanuje i ubóstwiam twórczość Mario Testino, a jego Morning Beauty dla Vogue 2007 jest dla mnie kwintesencją dobrego glamour - tłumaczy Adrianna Kunikowska. - Takie sesje są dzisiaj bardzo rzadko spotykane w pracach fotografów. Mój pomysł zrodził się już dawno, jednak czekałam z jego realizacją na odpowiedni czas. Po poznaniu wybitnych artystów i nie tylko, którzy w efekcie końcowym stali się współautorami tego projektu, ukształtowała się ostateczna wersja edytorialu. Można zatem powiedzieć, że jest to pomysł, który powstał w głowie wielu fantastycznych ludzi z Trójmiasta - podsumowuje.

W sesję zaangażowani byli głównie trójmiejscy twórcy i lokalne firmy. Modelka Marta Kreczmer, wizażystka Magdalena Kornas, stylistka Dorota Florek, fryzjerka Agnieszka Drąg i fotografka Adrianna Kunikowska - wszystkie te kobiety łączy jedno - są profesjonalistkami i mieszkankami Trójmiasta. Podobnie jest z firmami, które zaangażowały się w sesję. Portman Deco zajmuje się projektowaniem i produkcją profesjonalnych opraw scenicznych na całym świecie, jednak ich siedziba znajduje się w Gdyni. Stąd pochodzi również marka Love by Sandro, która w swoim asortymencie posiada najlepsze światowe marki odzieżowe, m.in.: Elisabettę Franch, Atos Lombardini, Pollini czy Michaela Korsa. Z kolei Dorota KOS Jewellery to lokalna manufaktura produkująca biżuterię, która powstaje na obrzeżach miasta, nad morzem, daleko od zgiełku centrum, w skupieniu i bez pośpiechu. Każdą kolekcję cechuje wysoka precyzja wykonania, ponieważ wszystkie elementy biżuterii są wykańczane ręcznie.

Ważnym elementem sesji był też udział seterów irlandzkich, które wprowadziły niesamowitą atmosferę i wzbogaciły ją o nieoczywiste kadry. Wszystko odbyło się w restauracji Majolika w Villi Uphagena, gdzie majestatyczne wnętrza i neobarokowy styl idealnie wpasowały się w klimat sesji i dodatkowo podkreśliły piękno arystokratycznych psów.

Fotograf | **Adrianna Kunikowska**
Modelka | **Marta Kreczmer**
Stylistka | **Dorota Florek**
Fryzjer | **Agnieszka Drąg**
Wizażystka | **Magdalena Kornas**
Sukienki | **Love by Sandro, Butik See You**
Biżuteria | **Dorota KOS Jewellery**
Miejsce | **Restauracja Majolika Villa Uphagena**

# TRENDY 2020/2021

**AUTOR:** KATARZYNA KOBIELA

**Zapewne wszystkie miłośniczki mody już bacznie śledzą zapowiedzi trendów na jesień /zimę. Od jakiegoś czasu dozwolone i modne jest praktycznie wszystko. Łatwo więc stworzyć modną stylizacje, tym bardziej, jeżeli postawimy na ponadczasową klasykę i… nieocenione secondhandy.**

Styl boho, przeskalowane sylwetki, mocno zarysowane ramiona, skórzane elementy garderoby, power dressing, frędzle i drobna krata - w najbliższym czasie czeka nas eklektyczna mieszanka trendów. Jeżeli chodzi o kolory to projektanci proponują kolory nieco inne niż instytut Pantone. Jesienno-zimowa paleta barw to przede wszystkim kolory ziemi, odcienie niebieskiego, zielonego, khaki, czerwieni, bordo, burgundu, ale również królujący praktycznie w każdym sezonie klasyczny czarny, szary, biel, nude oraz camel w odsłonach total look.

W nadchodzącym sezonie widać szeroki wpływ lat 80. i 40. Która z nas nie pamięta serialu „Dynastia", w którym mieliśmy okazje podziwiać stylizacje „power dressing". Wielkie watowane marynarki, spodnie z wysokim stanem, dwurzędowe marynarki oraz koszule - to charakterystyczne elementy garderoby stylu „power dressing", który zakłada po prostu, że strój ma tworzyć wizerunek profesjonalistki, której siłę podkreśla równie mocna garderoba. Z kolei lata 40. to przede wszystkim sztywne materiały, proste spódnice do połowy łydki, sukienki zapinane na rząd guzików, sukienki z marszczeniami, spodnie z szerokimi nogawkami, koszule z rozłożystymi kołnierzykami oraz apaszki, kapelusze i ozdoby do włosów. To wszystko będzie modne w nadchodzącym sezonie.

Równie mocno w ramy wpisał się trencz - absolutny must have w szafie każdej kobiety. Jest ponadczasowy, uniwersalny i niezwykle modny. Nosimy go praktycznie do wszystkiego: białej koszuli i jeansów, długich sukienek, garniturów, sportowych stylizacji, krótkich spodenek oraz bez obaw łączymy z wszelkiego rodzaju obuwiem: kowbojkami, wysokimi kozakami, sneakersami, kaloszami, workerami, czy sandałkami. Inaczej jest z peleryną, która uchodzi za kontrowersyjny hit tego sezonu. Jest świetną alternatywą dla płaszcza i najlepiej sprawdzi się w minimalistycznej stylizacji. Ciekawą opcją są też płaszcze z mocno zaznaczonymi ramionami. Szczególnie te szerokie, duże, oversize'owe to nonszalancki, nieco męski, ale jednocześnie elegancki sposób na modny look. Nowością jest też moda jeździecka a wraz z nią bryczesy, marynarki na stójce, jeansowe kurtki, toczki, sztyblety, kowbojki oraz skórzane wstawki. Nie mniejszym zaskoczeniem tego sezonu będą sukienki typu sleep dress, czyli tzw. sukienka do spania. Tym razem, aby zadać szyku na ulicach większych miast należy założyć szykowną koszulkę nocną, a na to np. trencz, dłuższą marynarkę, luźny sweter czy ramoneskę. Ten mix wygląda naprawdę niesamowicie.

Są też trendy, które pozostają z nami na dłużej. Mowa tu o długich spódnicach. Gładkie, kwieciste, w stylu boho chic, idealnie komponują się z kowbojkami i skórzaną kurtką. Równie dobrze wyglądają do długich marynarek i płaszczy. W modowym zestawieniu nie zabrakło też klasycznej skóry, która w sezonie jesień/zima została osadzona w nowym kontekście. Dzisiaj to synonim stylu i elegancji, a sukienki, spodnie, czy długie płaszcze stanowią świetną bazę do stworzenia niebanalnych stylizacji.

Prawdziwą rewolucją są natomiast frędzle, które powróciły po krótkiej przerwie i natychmiast stały się wiodącym trendem. Tym razem doskonale uzupełniają one minimalistyczną elegancję, a jednocześnie oprócz funkcji zdobień pełnią również tą modelującą sylwetkę - wyszczuplają i wydłużają, dlatego warto mieć je w swojej garderobie. Zaraz obok frędzli pojawia się kratka, czyli nieodłączny element jesiennej mody. Projektanci pozostają wierni klasyce i co sezon prezentują nowe wariacje na temat kraty. W tym sezonie będziemy ją nosić od stop do głów. Płaszcze, spódnice, marynarki, garnitury w drobną i delikatną kratkę noszone jako total look - taki obrazek będzie często towarzyszył nam przez najbliższe miesiące. Jeżeli chodzi o same tkaniny to najmodniejszą tkaniną sezonu jest aksamit. Aksamitne garnitury, marynarki, spodnie, bluzki dosłownie zawojowały wybiegi. Natomiast najbardziej znaczącym elementem stylizacji będą buty.

Kolorowe kozaki za kolano z szeroką z cholewką, marszczone lub mocno dopasowane, pojawiły się na wybiegach wielu projektantów. Modne są także botki na traktorowej podeszwie, sznurowane militarne buty, męskie mokasyny, oksfordy, kalosze, buty pokryte ozdobnymi łańcuchami, perłami, ćwiekami, kokardkami xxl oraz kryształkami. Również kowbojki i masywne sneakersy w stylu vintage zostają z nami na dłużej. Dla miłośniczek klasyki idealne będą kozaki i szpilki w kolorze nude. Jednym słowem, w tym sezonie stawiamy na wygodę i oryginalność.

## ZŁOTA RADA

Wybierając stylizacje pamiętajmy, że liczy się nie tylko to, co mamy na sobie, ale też sposób, w jaki nosimy ubrania oraz świadomość wyższości jakości na ilością. Jak mówi aborygeńskie przysłowie „im więcej wiesz, tym mniej potrzebujesz". Miej na siebie pomysł, stawiaj na jakość, wygodę i oryginalność. Staraj się tak komponować garderobę, żeby tylko jedna rzecz była słabszej jakości. Unikniesz wtedy zarówno zbytniej wystawności, jak i taniości. W każdej dziedzinie potrzebny jest złoty środek – nawet w ubiorze.

Emanuel Berg

Fot. SMU Yoga

# WSPÓLNOTA
# DUCHA I CIAŁA

**AUTOR:** DOMINIKA RASZKIEWICZ

**To nie „suche” zestawy ćwiczeń, a sposób na odprężenie, poznanie swojego ciała i zapanowanie nad oddechem. Joga to jedna z popularniejszych aktywności Polaków - w 2016 roku praktykowało ją w naszym kraju 300 tys. osób powyżej 15. roku życia*. O tym fenomenie rozmawialiśmy z założycielami najlepszych szkół jogi w Trójmieście.**



By zobaczyć, jak w praktyce wyglądają zajęcia, najpierw docieram do studia SMU Yoga Kacpra Matuszewskiego i Zofii Styn w Gdyni. Założyciele nauczycielami jogi są od czterech lat. Wcześniej trenowali taniec, widzowie mogą pamiętać ich między innymi z programu telewizyjnego „You can dance”. Po kilkunastu latach spędzonych na sali tanecznej Kacper i Zofia stwierdzili, że chcą poszukać innej formy wyrazu.

- Naszym marzeniem było połączenie zdrowej formy ruchu z duchowością i to właśnie znaleźliśmy w jodze - opowiada Kacper. - Wcześniej bardzo pociągał nas świat show biznesu i życie w świetle kolorowych reflektorów. Towarzyszyła nam ciągła presja, by robić więcej, mocniej i szybciej. Joga nauczyła nas, by nie bać się zwolnić, a czerpać z życia więcej, doceniać każdy moment. Teraz lepiej dostrzegamy swoje potrzeby i unikamy zachcianek stymulowanych przez świat zewnętrzny. Otworzyliśmy się też na siebie nawzajem, zaczęliśmy więcej rozmawiać i głębiej się rozumieć jako para.

Ta dwójka praktyczną wiedzę na temat jogi czerpała z licznych wyjazdów do Indii. Tam Kacper i Zofia zdobyli wiele certyfikatów m.in. z hatha jogi, jogi dla kobiet w ciąży czy medytacji. Chcąc podzielić się z ludźmi zdobytymi doświadczeniami, po sześciu latach spędzonych w podróży wrócili do Polski.
- Okazało się, że uczenie jogi jest przyjemniejsze niż praca trenera tańca. Dlaczego? Od razu widzę efekty w życiu moich podopiecznych. Zmieniają swoje podejście do świata, bardziej o siebie dbają. Taniec mogę przyrównać do kupienia nowych butów. Podobają ci się, dobrze się w nich chodzi, ale za jakiś czas i tak się zniszczą. A joga daje ci wskazówki jak korzystać z tych butów, jak dobrać właściwy fason i rozmiar. Joga to nauka, która pomaga nam żyć szczęśliwiej i lepiej.

**„KŁANIAM SIĘ TOBIE”**

Klasyczna joga opiera się przede wszystkim na pracy z ciałem i oddechem. Człowiek wykonuje  tzw. asany, czyli określone pozycje, w których bardzo istotna jest precyzja.

- Ciało układamy w liniach równoległych czy prostopadłych, co pomaga nam w uzyskaniu wewnętrznej harmonii. Skręty ciała w jodze mimowolnie wpływają na pracę klatki piersiowej i mięśnia przepony, ale nie ćwiczymy go w typowo „fizyczny sposób”. Wszystko dzieje się w sposób niewymuszony i naturalny - tłumaczy nauczycielka jogi Renata Koba, która wielokrotnie praktykowała i szkoliła się w Instytucie Yogi Mistrza Iyengara w Punie i naucza jogi według jego metody.

Jak mówi Renata Koba, nawet osoba, która nie ma pojęcia o jodze, jest w stanie wykonywać podstawowe pozycje.
- Początkujący uczeń może skorzystać z jogi przez poddanie się prowadzeniu przez nauczyciela, słuchanie i próbę wykonywania układów ciała. Mistrz Iyengar mówi o swego rodzaju dyscyplinie, w której istotna jest uważność umysłu na pracę z ciałem. Ciało  zazwyczaj postrzegamy jako coś fizycznego, czujemy je, dotykamy. A pracując z nim w jodze z poziomu fizycznego przechodzimy na duchowy. Doświadczamy stanu radości wewnętrznej, na pozytywne zmieniają się hormony. Zwrot namaste, który powtarzany jest w jodze to inaczej „kłaniam się tobie”, a więc zwracam się moim sercem do twojego serca, moją najlepszą istotą do twojej najlepszej i najgłębszej istoty. I o to chodzi w jodze - wyjaśnia nauczycielka.

- Nie chodzi o to, by za wszelką cenę wykonać jakieś trudne ćwiczenie czy figurę - uzupełnia Maciej Komorowski ze studia Moyayoga w Gdyni.
- Chcemy, by człowiek praktykujący jogę poczuł się komfortowo i swobodnie. Zwracamy uwagę na to, by pracować na mięśniach głębokich brzucha, nóg czy pośladków, dobrze utrzymać środek ciężkości, tak żeby nie leżeć na kościach i kręgosłupie. Liczy się więc zwłaszcza ten aspekt posturalny. Ale czy na pewno joga jest dla wszystkich? Komorowski zaleca przede wszystkim, by osoby, które mają duże problemy z kręgosłupem postawiły na zajęcia indywidualne, a nie na grupowe, gdzie przejścia od jednego do drugiego ćwiczenia następują płynnie. Z kolei z pozycji odwróconych powinny zrezygnować osoby mające problemy z nadciśnieniem.

- Bardzo ważne, by człowiek znał swoje ograniczenia i miał świadomość na co może sobie pozwolić. Problemem jest, że wszyscy chcą aż za mocno, za bardzo - podkreśla.

Fot. Akademia Świadomego Człowieka

Fot. mat. prasowe

**ODPRĘŻAJĄCY DŹWIĘK**

W Trójmieście można spróbować wielu oryginalnych form jogi. Jedną z nich jest kundalini joga. Podczas zajęć oprócz asan i pracy z oddechem praktykuje się mantry, czyli dźwięk, mudry, czyli ułożenie dłoni oraz medytację.

- W ramach tej praktyki wykonujemy asany, które są w tematycznych zestawach (np. na odporność od chorób, zdrowy kręgosłup). Po części związanej z ćwiczeniami, przychodzi pora na relaks oraz medytację. Używa się do niej różnych technik oddechowych, a także odprężających dźwięków - wyjaśnia nauczyciel tej metody Aneta Paluszkiewicz z gdańskiej Akademii Świadomego Człowieka. Hot joga to z kolei odmiana, którą praktykuje się w wysokiej temperaturze.

- W salach w większości studiów jest około 21-22 stopni. To wymaga dłuższego rozgrzania mięśni powięzi, tak by były na tyle elastyczne, by bezpiecznie wykonywać ćwiczenia. A przecież zajęcia z reguły trwają godzinę, góra godzinę piętnaście, więc na rozgrzewkę nie poświęca się dostatecznej ilości czasu - zauważa Maciej Komorowski. W hot jodze pomieszczenie nagrzewane jest do 38 stopni Celsjusza, a wilgotność utrzymywana jest na stałym poziomie 50-60 procent.

- Ludzie często jeżdżą praktykować jogę do Indii. Tam warunki do ćwiczeń są znacznie lepsze, bo temperatura powietrza i ilość wilgoci utrzymują się właśnie na takich wysokich poziomach. U nas „tropikalne" warunki w sali zapewniają grzejniki na podczerwień oraz wilgotnościomierz - śmieje się Komorowski. Jak ostrzega, tej odmiany jogi nie powinny jednak uprawiać osoby z problemami z sercem i chorobami nerek.

**RUCH BEZ OGRANICZEŃ**

Oryginalnym rozwiązaniem jest także air joga, czyli joga na hamakach (inaczej szarfach). Hamaki mogą być świetnym rozwiązaniem na początek kursu, ponieważ wspomagają wykonywanie wielu pozycji.

- Z racji tego, że w wielu momentach jesteśmy kołysani przez hamak, to ta praktyka nas wycisza i budzi pierwotne instynkty. Nie ma żadnych limitów, ciało się temu poddaje i rozciąganie jest intensywniejsze. Na macie zawsze mamy hamulec, bo jest podłoga, która nas ogranicza. Tu tego nie ma - mówi Martyna Kazek ze studia Yoga with Martyna Sopot.

- Niektóre osoby boją się uprawiać air jogę. Hamaki jednak wiszą bardzo nisko i trzeba naprawdę bardzo niefortunnie upaść, żeby coś nam się stało. Do tego na podłodze instruktor układa maty, a pozycje są skonstruowane w taki sposób, żeby były bezpieczne - uspokaja Martyna Kazek. Tego rodzaju jogi nie powinny uprawiać osoby, które mają zapalenie stawów, bo hamak trzeba mocno trzymać. Przeciwskazaniami są też choroby serca, jaskra, ciąża czy przebyta niedawno operacja. W ćwiczeniach na hamakach ze względu na ograniczoną ilość szarf udział może wziąć limitowana liczba osób.

- Myślę jednak, że to pozytywny aspekt, bo z reguły w air jodze potrzebna jest pomoc instruktora. Trzeba stale kontrolować sytuację na sali, pokazywać ćwiczenia, a czasem także podtrzymać osobę, która czuje się mniej pewnie - wyjaśnia szefowa studia Yoga with Martyna Sopot.

**JOGA NA SZYBKO**

Coraz popularniejsza staje się też joga strukturalna, którą wykonuje się z towarzyszeniem gum. Ma ona podobne funkcje jak joga z hamakami - gumy zapewniają opór lub pomoc przy wykonywaniu trudniejszych pozycji. Obecnie panuje moda na szybkie lub siłowe odmiany jogi, jak power czy ashtanga joga, w których sekwencje asan wykonuje się w bardzo szybki sposób, ale nie zawsze dokładnie. Te formy krytykuje jedna z rozmówczyń Prestiżu.

- Oddech jest przyspieszony, a osoba praktykująca czuje przypływ energii. Bywa, że człowiek pozostaje w takim stanie pobudzenia wewnętrznego. Moim zdaniem nie jest to dobre, bo joga powinna przynosić wewnętrzne ukojenie - ostrzega Renata Koba.

* badania portalu Bosonamacie.pl

Pracownia mebli na wymiar

Pracownia mebli na wymiar
17 letnie doświadczenie w branży, które umożliwia realizacje indywidualnych zamówień, optymalnie dopasowując się do potrzeb klientów.
Sofy, narożniki, łóżka sypialniane w systemie kontynentalnym i tradycyjnym

TO MIEJSCE, W KTÓRYM ZREALIZUJESZ KAŻDY,
NAWET NAJBARDZIEJ WYMAGAJĄCY PROJEKT
- W KAŻDYM WYMIARZE I W KAŻDYM STYLU

**Godziny otwarcia:**
pn-sb: 10:00-20:00
nd: 10:00-18:00
Gdańsk Al. Niepodległości 211

**Kontakt:**
tel. 694 094 594
biuro@pracowniameblinawymiar.pl
www.pracowniameblinawymiar.pl

Fot. mat. prasowe

# **WŁOSY** DO NAPRAWY

**AUTOR:** DOMINIKA RASZKIEWICZ

**Maski z proteinani, nawilżanie humektantami, olejowanie emolientami, czy też specjalistyczne zabiegi w salonach fryzjerskich. To najlepsze sposoby na regenerację suchych, łamliwych i odwodnionych włosów po lecie.**

Osłabiony stan widać przede wszystkim po zewnętrznej powłoce włosów - są trudne do rozczesania, łamią się i rozdwajają, a w przypadku włosów farbowanych - kolor szybko płowieje. Wynika to z tego, że z wnętrza włosa pod wpływem promieni słonecznych i chloru wyparowuje cała woda. W takiej sytuacji, by przywrócić fryzurze blask, a włosom równowagę, warto zastosować wieloetapowy proces regeneracyjny. Jak radzi Kinga Ossowska, właścicielka salonu Hair Design by Kinga Ossowska, by odbudować włos od środka, powinniśmy użyć profesjonalnych kosmetyków fryzjerskich. Ich ceny nie różnią się znacznie od tych z drogerii, a składy są bardziej dopasowane do struktury i specyfiki włosów, pozbawione SLS-ów i parabenów.

**PROTEINOWA ODBUDOWA**

Pierwszym zabiegiem, jaki rekomendują eksperci jest użycie kosmetyków z proteinami, które są podstawowym budulcem włosa. Występują one w składzie masek, szamponów i odżywek, jednak to w tych pierwszych jest ich najwięcej. Stosowanie masek ze względu na ich mocniejsze działanie zalecane jest więc w przypadku włosów bardziej przesuszonych, jak i gatunkowo mocniejszych.

- Maski należny stosować nie częściej niż 1-2 razy w tygodniu, wykonując na kompres na włosach. Aby zapewnić najbardziej optymalne działanie można nałożyć maskę na włosy suche, przed umyciem. Następnie zostawić je pod przykryciem na 10-20 minut, po czym spłukać i umyć włosy szamponem. Dzięki takiej kolejności włos nie jest wypełniony wodą, a zatem jest bardziej chłonny, a rezultat będzie bardziej widoczny - wyjaśnia Edyta Zapert, stylista i szkoleniowiec z firmy Sztuka Czesania.

Podobny kompres możemy zrobić także z użyciem odżywki. - Wmasowujemy odżywkę we włosy, około 10 cm od nasady głowy, podpinamy, nakładamy czepek foliowy i trzymamy do 20 minut. Następnie porządnie spłukujemy letnią wodą i suszymy. Najlepiej powtarzać ten zabieg raz na tydzień czy dwa - tłumaczy Sonja Jedlińska, szkoleniowiec z firmy Sztuka Pielęgnacji.



- Dzięki proteinom włosy będą oczyszczone i odbudowane. Białka pełniące rolę naprawczo-wzmacniającą, przyciągną wilgoć niezbędną wysuszonym włosom - dodaje Kinga Ossowska i jak podkreśla, w dostępnych na rynku kosmetykach występują zarówno proteiny zwierzęce, jak keratyna czy kolagen, jak i roślinne pochodzące na przykład z pszenicy, soi czy ryżu. Użycie tych drugich w składach jest obecnie bardzo częste ze względu na rosnącą popularność kosmetyków naturalnych.

Trzeba jednak pamiętać, by proteiny stosować w ograniczonym zakresie i nie przedobrzyć. - Zbyt duża ilość białka obklei włosy i sprawi, że staną się ciężkie, co w rezultacie skutkować będzie pękaniem mostków, z których zbudowana jest struktura włosa - dowiadujemy się od Kingi Ossowskiej.

Fryzjer radzi więc, by szampon i odżywkę bogate w proteiny używać do momentu skończenia opakowania i nie kupować tego samego zestawu kosmetyków ponownie.

**MIÓD PSZCZELI I WYCIĄG PAPIRUSA**

Drugim etapem powakacyjnej pielęgnacji będzie nawilżenie. Jest ono istotne niezależnie od pory roku, bo sprawia, że gruczoły łojotokowe nie produkują zbyt dużo ani zbyt mało sebum. - Produkty nawilżające wiążą wodę we włosie oraz zapobiegają ich dalszemu przesuszaniu. Kosmetyki odbudowują płaszcz lipidowy pomiędzy korą, a łuską włosa, która dzięki takiej pielęgnacji jest bardziej domknięta. W rezultacie, włos nie traci swojej naturalnej wilgotności i zwiększa się jego naturalny połysk - wyjaśnia Edyta Zapert.

W procesie nawilżenia najlepiej sprawdzą się regenerujące preparaty z humektantami, do których należą m.in. granat, witamina A, masło shea czy aloes. - Będą one tworzyły ochronny pancerz na włosach i zapewnią im zdrowy wygląd. Humektanty działają natychmiastowo, więc możemy liczyć na spektakularny efekt nawet po jednym myciu - zapewnia Kinga Ossowska.

Zdaniem Edyty Zapert, warto zainwestować w produkty z miodem pszczelim czy wyciągiem z papirusa. Przez to że kosmetyki te zawierają cukier, lepiej związą wodę we włosie. W zależności od rodzaju i gatunku włosa można stosować odżywki (w przypadku włosów delikatniejszych oraz mniej przesuszonych) lub maski (te zalecane są przy włosach grubszych oraz bardziej przesuszonych).

**OLEJKOWY POŁYSK**

Trzeci rodzaj domowego zabiegu to wykorzystanie preparatów z emolientami. Należą do nich oleje i woski, które ochronią włos od zewnątrz i dodają fryzurze połysku. - Olejek powinniśmy nakładać przez każdym czesaniem włosów oraz jako wykończenie stylizacji po każdym umyciu. Część olejów jest termoaktywna, więc działa pod wpływem ciepła suszarki. Inne, wykończeniowe wygładzą już gotową stylizację po suszeniu. Pamiętajmy o tym, by nigdy nie stosować go przed prostownicą, gdyż olejek zachowuje się wówczas jak rozgrzany olej na patelni - podkreśla Kinga Ossowska i dodaje, że olejku można też użyć przed snem i delikatne zapleść włosy w warkoczyki, tak by nie wcierać substancji w poduszkę.

Jaki olejek kupić? - Na pewno nie wybierałabym produktów z drogerii, które są ciężkie i mają składy przyciągające kurz z powietrza niczym magnes. W rezultacie, już po pierwszym użyciu włosy są tłuste i oklapnięte. Warto więc zainwestować nieco więcej w lepsze jakościowo produkty - uzupełnia Ossowska. Ekspert przypomina także, by do włosów nie stosować oleju kokosowego, który wysusza włosy i jest przeznaczony wyłącznie do ciała.

Edyta Zapert dodaje, że dobrze jest uzależnić rodzaj stosowanego olejku od efektu, który chcemy uzyskać na włosach. I tak, olejek morelowy ma efekt anti-age i ochroni włosy przed promieniami UV, olejek ze słodkich migdałów, bogaty m.in. w węglowodany i witaminy z grup A i B, sprawdzi się w przypadku włosów mocno wysuszonych, a olejek z pestek winogron wzmocni włókno włosa, doda blasku i zwalczy efekt anti frizz.

Można zdecydować się również na domowy zabieg olejowania, który zadziała wygładzająco na zewnętrzną powierzchnię włosa i wpłynie na jego kosmetyczność oraz połysk. - Zabieg taki można przeprowadzać naprzemiennie z zabiegami nawilżającymi albo na zakończenie zabiegów nawilżających. Idealnym produktem do wykonania olejowania będzie taki, który zawiera olejek arganowy, który ma silne właściwościowi nabłyszczające i antyoksydacyjne. Zabieg taki wykonujemy na suchych włosach, a jego częstotliwość powinna wynosi co 3-4 tygodnie w zależności od rodzaju włosa - wyjaśnia Edyta Zapert.

Przed nieodpowiednio wykonanym olejowaniem ostrzega Sonja Jedlińska. - Jest ono skuteczne, ale musi być dobrane do gatunku, potrzeb i porowatości włosa. Pamiętajmy, że olejowanie jest wykończeniem i dopełnieniem odpowiedniej pielęgnacji, ma za zadanie zalaminować oraz zabezpieczyć włos. Nieodpowiednie zastosowanie olejów może przesuszyć nam włosy i pogorszyć ich stan.

**ODŻYWCZE SKRÓCENIE**

Dobrym, aczkolwiek dla niektórych nieco ekstremalnym, rozwiązaniem po wakacjach może okazać się też skrócenie włosów, które z pewnością doda im odżywienia. Dla tych, którzy nie chcą zbytnio zmieniać długości, odpowiednie może być cięcie z użyciem nowości na rynku - split endera. - Maszynka przesuwana jest po całej długości włosa i ścina 2-4 mm wyłącznie z samych końcówek - mówi Kinga Ossowska.

Niezawodnym sposobem na regenerację może być także wybranie któregoś z zabiegów proponowanych w salonach fryzjerskich. To w zasadzie profesjonalne odpowiedniki wyżej podanych domowych kuracji. - Polecam botoks, ampułki proteinowe i rekonstrukcję k-pak. Ich efekty utrzymują się od 3 tygodni do 3 miesięcy. Im dłuższe działanie i silniejszy zabieg, tym więcej kosztuje - wskazuje Sonja Jedlińska i zaznacza, że każdy zabieg powinien być następnie podtrzymywany pielęgnacją domową, kompatybilną z produktem, którym był wykonywany.

# **NICI** ZAMIAST SKALPELA

**Z wiekiem proporcje twarzy zmieniają się, skóra staje się mniej napięta, zmarszczki bardziej widoczne, a owal twarzy zaburza opadający podbródek. Dzisiejsza medycyna świetnie sobie radzi bez zabiegów i operacji chirurgicznych. Służą do tego nici pdo, które od lat cieszą się zaufaniem specjalistów medycyny estetycznej oraz ich pacjentów.**

Nici pdo wykonane są z polidioksanonu – preparatu stosowanego przy produkcji szwów rozpuszczalnych. W wyniku badań udowodniono, że mogą mieć one zastosowanie również w medycynie estetycznej. Skuteczność i niemal natychmiastowy efekt bez użycia skalpela sprawiły, że nici zyskały ogromną popularność na całym świecie. Te magiczne, a jednak cieniutkie fragmenty nitek stosowane są głównie do liftingu i konturowania twarzy, ale również do wygładzania zmarszczek szczególnie w miejscach, gdzie utrudnione jest podawanie toksyny botulinowej i wypełniaczy, np. na czole, szyi, podbródku czy w okolicach dolnej powieki.

– Zabiegi z użyciem nici pdo polecamy pacjentkom, które nie posiadają jeszcze bardzo głębokich zmarszczek – mówi dr Magdalena Klunder z kliniki Invicta Anti - Aging w Gdańsku. - W klinice stosujemy 16 rodzajów nici o różnej grubości, długości i zastosowaniu. Najmocniejszy efekt liftingu dają nici tłoczone wyposażone w haczyki, tzw. lift strong, które powstają metodą formowania. Pozostałe – nici nacinane – dają nieco łagodniejszy efekt. Model smile on stosowany jest do liftingu kącików ust i oczu, a brow up przeznaczony jest do liftingu brwi. Do wypełnień wykorzystujemy nici typu cavern fill oraz multi-fill. Pierwsze, ułożone w kształcie ciasnego tunelu nici - przypominają sprężynkę. Używamy ich do wypełnienia: zapadniętych policzków, zmarszczek z okolic czoła lub oczu, fałdów nosowo-wargowych, podbródka czy tzw. „marionetek". Drugie, to rodzaj czternastu nici w jednej. Swoją strukturą przypominają delikatny wachlarz i świetnie sprawdzają się do wypełnienia i podniesienia zapadniętych tkanek w okolicy skroni, oczodołu czy policzków. Są to najbezpieczniejsze na rynku nici, które dają delikatny i naturalny efekt, a ryzyko powikłań jest minimalne.

**NATYCHMIASTOWY EFEKT**

Nici pdo mają niezwykle szeroki zakres zastosowań. Można dzięki nim uzyskać natychmiastowy efekt zadarcia szczytu nosa i delikatnie podnieść jego czubek. Świetnie podnoszą opadającą powiekę oraz wydobywają wyrazisty kształt łuków brwiowych. Nadają się również do korekty kącików oka czy ust, niwelując tzw. „zmarszczki marionetki", a także pozwalają niemal natychmiast skorygować owal twarzy, ujędrnić podbródek i odmłodzić skórę. Dzięki iniekcyjnemu znieczuleniu zabieg jest niemal bezbolesny, ale niesie za sobą ryzyko pojawienia się siniaka i obrzęku, dlatego najlepiej wykonywać go w weekend lub podczas kilkudniowego urlopu.

**POBUDZAJĄ MECHANIZMY SAMOREGENERACJI**

Zaaplikowane pod skórę, a następne odpowiednio napięte przez lekarza sterylne nici pdo, stymulują syntezę włókien kolagenowych i elastyny, które wypełniają bruzdy i głębokie zmarszczki, a także pobudzają mechanizmy samoregeneracji skóry, poprawiając jej jędrność i sprężystość. Co więcej, jest to zabieg nie tylko polepszający obecny stan skóry, ale również zapobiegający powstawaniu kolejnych zmarszczek. W procesie wchłaniania się nici pobudza ona odbudowę włókien kolagenowych dzięki czemu, efekty są widoczne nawet po całkowitym ich rozpuszczeniu.

Zabieg nićmi pdo powinien być zawsze poprzedzony konsultacją, na której lekarz omówi możliwe do osiągnięcia efekty, wykluczy przeciwskazania i ustali z pacjentem jak należy przygotować się do zabiegu. Przez 14 dni nie należy uprawiać sportu, opalać się ani eksponować skóry na opary detergentów i chemii takie jak np. farby do włosów. Ważne jest zastosowanie prawidłowej higieny skóry. Po każdym zabiegu niezbędna jest wizyta kontrolna.

# CZARNE ZŁOTO
## Z GDAŃSKA

**AUTOR:** HALSZKA GRONEK | **FOTO:** KAROL KACPERSKI

**Idealny smak kawy to splot wielu czynników - najwyższej jakości ziaren, sprzętu, a nawet odpowiedniej wody czy ceramiki. W Gdańsku nie brakuje pasjonatów, którzy potrafią sprostać zadaniu. Po latach zgłębiania wiedzy i obcowania ze światem kawy otworzyli własne palarnie i specjalnie dla Prestiżu zgodzili się zdradzić sekrety coffee roastingu.**

**1.** Wybór odpowiedniej kawy **2.** Wypalanie ziaren
**3.** Kontrola profilu palenia **4.** Studzenie ziaren po paleniu

**5.** Mielenie **6.** Ocena za pomocą kolorymetru
**7.** Cupping czyli test sensoryczny **8.** Pakowanie

Delikatne smugi dymu wypełniają wrzeszczański lokal, a przez okna przebijają się promienie porannego słońca. Jest letni, sierpniowy poranek, a do tego poniedziałek, co oznacza, że nastał czas na pierwsze w tygodniu palenie kawy.

Piec pracuje na pełnych obrotach, a w jego środku niespełna pięć kilogramów ziaren – jeszcze słomianych, a za chwilę bursztynowych. Kręcące się w bębnie nasiona kawowe sprawiają, że wnętrze palarni wypełnia głośny szmer. Chwilę później dołącza do niego dźwięk strzelających od rozgrzania ziaren. Ten klimatyczny obraz i urzekającą melodię roastingu dopełnia coraz wyraźniejszy zapach świeżo wypalonej kawy.

Dla nas to, czego doświadczamy podczas wizyty w Nieczapli, małej gdańskiej palarni kawy, to jak obcowanie z pewnym – i jakże niedocenionym! – rodzajem sztuki. Zupełnie inną, bardziej scjentyczną, perspektywę stara się nam przedstawić Patryk Szczypior, współwłaściciel palarni, opowiadając nam o procesie roastingu.

– Piec kawowy to nic innego jak piekarnik. Trzeba zrozumieć jego termikę, poukładać ją sobie w głowie. To czysta fizyko-chemika – tłumaczy. – Palacz musi brać pod uwagę każdą zmienną, nawet wpływ warunków otoczenia na proces palenia kawy. Bo gdy zmienia się pora roku czy wilgotność, kawa wypala się inaczej.

**TRZY HISTORIE O JEDNEJ PASJI**

Patryk Szczypior wraz ze swoim wspólnikiem, Filipem Donarskim, patrzą na palenie kawy z nieoczywistej, naukowej perspektywy, ponieważ sami są z wykształcenia laborantami. Ich autorski biznes, wrzeszczańska Nieczapla, powstał w wyniku zejścia się dwóch czynników. Po pierwsze, mężczyźni mieli dość pracy w szpitalnym laboratorium. Po drugie, rosła w nich ciekawość kawowego świata. Splot okoliczności spowodował, że to właśnie z roastingiem postanowili związać się zawodowo, rzucając dotychczasowe życie.

– Samo uruchomienie palarni zajęło nam rok. W tym czasie nieustannie się uczyliśmy, jeździliśmy na zagraniczne targi, poznawaliśmy technologię, zbieraliśmy środki i wykańczaliśmy lokal – wspomina Szczypior podczas naszej wizyty w Nieczapli. – Profesjonalne szkolenie odbyliśmy w Bydgoszczy. Później była już „rzeźba", uczyliśmy się na własnych błędach.

Gdy kilka dni później rozmawiamy z właścicielem innej gdańskiej palarni, Flemming Cafe, również słyszymy o zamiłowaniu do kawy, które okazało się realną siłą napędową biznesu. Mateusz Szymański otworzył palarnie w Oliwie, ponieważ zauważył lukę rynkową. Wtedy, przeszło dekadę temu, coffee roasting był dla trójmieszczan światem dzikim i nieznanym, a dziś przez wielu z nich uważany jest za profesję z pogranicza sztuki i rzemiosła.

– Gdy budowaliśmy palarnię, w Trójmieście jedyną formą zakupu kawy speciality były sklepy kolonialne albo zakup na specjalne zamówienie. Istniały co prawda palarnie obsługujące kawiarnie i sklepy, ale brakowało miejsca dla zainteresowanych kawą ludzi, w którym można było poznać proces palenia kawy, zobaczyć go na żywo – wyjaśnia Szymański. – Po dwóch latach prób i ćwiczeń rozpoczęliśmy szerszy dialog między nami, kawą, a klientami. Otworzyliśmy własną palarnię. Było to w 2010 roku.

Jeszcze inną historię słyszymy od Dawida Banaczka, twórcy i head roastera Gdańskiej Palarni Kawy. Właściciel manufaktury, którą od roku znaleźć można na gdańskiej Szafarni (wcześniej na Starych Szkotach), przyznaje, że początkowo coffee roasting traktował jako hobby. Na kawie zaczął zarabiać „przy okazji".

– Moja przygoda z kawą rozpoczęła się od hobbystycznego wypalania na potrzeby domowe. Pierwszy kurs roastera odbyty w Londynie wciągnął mnie w temat kawy na tyle, że zacząłem się rozwijać już na poziomie profesjonalnym. W szkoleniu uczestniczyła kameralna grupa ludzi z różnych kontynentów, w tym plantatorzy – opowiada Banaczek. – Poszukiwanie smaków i zabawa kawą dość nieoczekiwanie przerodziły się dla mnie w kreowanie firmy w nowej branży. Dziś trudno mi ukryć satysfakcję, gdy widzę, że zapotrzebowanie na produkt stworzony od początku do końca przeze mnie stale wzrasta.

**NIEJEDEN SPOSÓB NA KAWĘ**

Różne początki i odmienne doświadczenia roasterów to także różne spojrzenia na sam proces palenia kawy. W fachu tak trudnym i rzemieślniczym nie wystarczy jedynie hobby. Potrzebne są również narzędzia, które umożliwią pchnięcie pasji na biznesowe tory i pozwolą osiągnąć sukces na rynku. By sprostać temu zadaniu, jedni podpierają się możliwościami technologicznymi, a inni wiarą w talent i przywiązaniem do kawiarskiej tradycji. Żadne ze spojrzeń nie jest lepsze czy gorsze – ilu ekspertów, tyle opinii.

Fot. Katarzyna Dargacz/mokosh.studio

– Historycznie kawę paliło się sensorycznie, stojąc przy piecu i oceniając stopień wypalenia kawy po kolorze i zapachu ziaren. My dziś oprócz intuicji rzemieślnika stawiamy na algorytmy i technologię – wyjaśnia Patryk Szczypior prowadzący Nieczaplę. – Z jednej strony ufamy naszym maszynom, ale z drugiej mamy świadomość, że to tylko maszyny. Naszym piecem sterujemy według cyfrowego profilu palenia, co pozwala zapanować nad różnorodnością w poszczególnych seriach wypalonej kawy, ale tuż po wypaleniu kawa jest sprawdzana organoleptycznie. Dopiero wtedy wydajemy ostateczny werdykt i jeśli jest taka potrzeba, manualnie wprowadzamy korektę przy piecu.

Dla Dawida Banaczka, właściciela Gdańskiej Palarni Kawy, korzystanie z profesjonalnych sprzętów, takich jak miernik wilgotności czy koloru, to nie tyle restrykcyjnie wypełniany obowiązek, ile sposób na zabawę parametrami, która często przynosi ciekawe rezultaty. Z kolei Mateusz Szymański prowadzący palarnię Flemming Cafe jasno deklaruje, że bardziej ufa mistrzowskiemu kunsztowi niż technologicznym nowinkom.

– Według nas osoba, jej wzrok, węch i intuicja dają dużo lepsze efekty – wyjaśnia właściciel oliwskiej pracowni kawy. – W palarniach często korzysta się z urządzeń do pomiaru wilgotności ziaren, oceny koloru czy stężenia specyficznych gazów, ale sami nie korzystamy z takich rozwiązań.

**SZTUKA, KTÓRA POWSTAJE Z NAUK ŚCISŁYCH**

Niezależnie od tego, czy proces wypalania kawy powierzymy intuicji mistrza czy komputerowym wyliczeniom, jedno jest pewne – roasting to przede wszystkim reakcja chemiczna. By w pełni ją kontrolować i doprowadzić do powstania idealnie wypalonego ziarna, trzeba znać podstawy chemii i fizyki.

W trakcie obróbki termicznej w piecu ziarna kawy przede wszystkim zmieniają kolor, ale też tracą wodę, zmniejszają masę i gęstość oraz zwiększają objętość. Temu procesowi towarzyszą ciche trzaski przypominające pękanie prażonego popcornu. W żargonie roasterów etap ten nazywany jest crackiem.

Wraz ze wzrostem temperatury w bębnie pieca pomiędzy aminokwasami a cukrami zawartymi w ziarnach kawy zachodzi tak zwana reakcja Maillarda. W jej wyniku kawa nabiera charakterystycznego smaku i zapachu, znanego wszystkim miłośnikom napoju. Dla wielu jest to zaskoczeniem, ale surowe ziarna nie smakują w ten sam sposób; są pozbawione "kawowego" smaku. W piecu dochodzi także do karmelizacji, dzięki której wypiekana kawa osiąga swój optymalny poziom smakowy – punkt idealnie balansujący gorycz, słodycz i kwasowość. Po przekroczeniu tego poziomu bukiet smakowy traci na wartości, a kawa staje się coraz bardziej gorzka.



– Warto też zaznaczyć, jak ważny dla efekt końcowego wypalania jest odpowiedni skład chemiczny wody. „Kranówka" czy większość wód butelkowanych nie nadają się do palenia kawy, mają zbyt wiele minerałów. Z drugiej strony cząsteczka smaku musi się czegoś złapać (w przypadku kawy jest to głównie wapień i magnez), dlatego woda w pełni demineralizowana również nie będzie odpowiednia do parzenia kawy. Optymalny poziom makroelementów to 100-150 miligramów na litr – objaśnia Patryk Szczypior. – U nas, w Nieczapli, stosujemy specjalne urządzenie odpowiednio demineralizujące wodę. Kawa to 95 procentach woda, dlatego nie możemy pozwolić sobie na utratę jakości kawy przez zastosowanie nieodpowiedniej cieszy.

Dzięki naukowej dociekliwości i scjentycznemu spojrzeniu na proces wypalania kawy właściciele Nieczapli stworzyli kilka technologicznych rozwiązań, których celem jest wspomaganie procesu powstawania idealnej kawy. Jednym z takich urządzeń jest samodzielnie stworzony kolorymetr.

– Koszt takiej maszyny jest bardzo wysoki, dlatego postanowiliśmy zrobić ją sami. Głównym podzespołem naszego kolorymetru jest aparat fotograficzny, za pomocą którego w izolowanych warunkach jesteśmy w stanie wykonać zdjęcie zmielonej kawy. Im kawa jest ciemniejsza, czyli mocniej wypalona, tym mniejsza jest wartość pikseli na matrycy aparatu – wyjaśnia Szczypior. – Kolorymetr pozwala na zliczenie wartości tychże pikseli, co ułatwia odpowiednie sklasyfikowanie kawy i ocenę jej jakości. Skalę, według której opisujmy każdą z badanych kaw, stworzyliśmy również sami.

**STALOWE SERCE PALARNI**

Zanim kawę będzie można zaparzyć, musi nastąpić pierwsza i bodaj najważniejsza obróbka – wypalanie surowych ziaren. Etap ten trwa około dziesięciu minut, w zależności od specyfiki danego gatunku ziaren, a temperatura wewnątrz pieca przekracza 200 stopni. Choć maszyna połączona jest z komputerem analizującym techniczne parametry roastingu, całym procesem dowodzi człowiek.

– Operator tak steruje dopływem gazu, by komputerowe wskaźniki utrzymywały się na najlepszym wyliczonym poziomie, dając w ten sposób nadzieję na idealnie wypaloną kawę – tłumaczy Filip Donarski z Nieczapli.

– W naszej palarni korzystamy ze specjalnej i samodzielnie wykonanej przekładni do zaworu gazowego pieca. Stworzyliśmy ją dzięki własnej drukarce 3D i dzięki tej innowacji możemy z większą dokładnością sterować dopływem paliwa – dodaje drugi z właścicieli Nieczapli. – Podjęliśmy się również wymiany oryginalnych sond umożliwiających odczyt temperatury wewnątrz pieca na nowe, cieńsze sondy gwarantujące szybszy przesył informacji do komputera operatora pieca.

Oprócz bębna, znajdującego się pod nim palnika gazowego i podłączeń komputerowych profesjonalny piec kawowy powinien zawierać także cooling tray, czyli tacę, na którą wysypuje się świeżo wypalona kawa. By przyśpieszyć proces stygnięcia, a tym samym zatrzymać dalsze wypalanie kawy, uruchamiany jest stalowy mieszalnik i oddzielny silnik zaciągający ciepłe powietrze. Powietrze trafia wprost do przewodu kominowego, w którym umieszczony jest specjalny filtr wyłapujący resztki uprażonych ziaren, w tym przypominające bibułkę łuski nasion kawy.

**„Piec kawowy to nic innego jak piekarnik. Trzeba zrozumieć jego termikę, poukładać ją sobie w głowie. To czysta fizyko-chemika.**

**Kawy z małych palarni to produkty, obok których nie sposób przejść obojętnie. Każda mała pracownia roasterska ma swoich prawdziwych fanów. A roasterzy to artyści, potrafią wydobyć z ziaren coś osobliwego.**

– W naszej palarni używamy pieca, który jednorazowo praży pięć kilogramów kawy. Maszyna została zbudowana przez niemieckiego producenta na zamówienie – wyjaśnia Mateusz Szymański, właściciel Flemming Cafe. – Zdecydowaliśmy się na małą maszynę, ponieważ chcemy oferować klientom różnorodność i świeżość ziaren kawy, a w związku z tym pracujemy z krótkimi seriami kaw.

– Ja stawiam na lokalny patriotyzm i tam, gdzie jest to możliwe, wybieram polski produkt – dodaje Dawid Banaczek z Gdańskiej Palarni Kawy. – Wypalamy w profesjonalnym piecu marki Coffed, który w mojej opinii nie odbiega od zagranicznych produkcji, a wręcz przeciwnie!

**KAWA NIE MUSI BYĆ GORZKA**

Palarnie kawy to wciąż miejsca mało popularne, choć z pewnością godne uwagi i z coraz większym sukcesem podbijające trójmiejski rynek. To właśnie w małych, lokalnych pracowniach roasterskich możemy się spotkać z jaśniejszym paleniem wysokojakościowych arabik – w przeciwieństwie do popularnych i masowo produkowanych kaw ciemnych, które z powodu przedłożonej obróbki termicznej tracą słodycz, kwasowość i głębię bukietu, a w efekcie napary z nich wykonane smakują zawsze podobnie.

– Kawy popularne są zwykle bardzo mocno wypalane, wręcz na czerń. Kiedy spróbujesz innej kawy, możesz być mocno zdziwiony, że kawa potrafi też tak smakować. Dla większości osób, które po raz pierwszy piją nasze produkty, kawa nie jest tradycyjnie gorzka, tylko owocowa i kwaśnawa – wyjaśniają właściciele Nieczapli. – Pierwotne zdziwienie klienta często przeradza się w rosnącą fascynację.

Gdańscy roasterzy przekonują, że wybór między kawą rzemieślniczą a produkowaną masowo to jak wybór między ubraniami szytymi na miarę a tymi z sieciówek. Oczywiście oba typy znajdą fanów, niemniej warto jest znać różnice i orientować się, jak powstają kawy komercyjne i te mniej znane.

– Świadomość społeczna na temat wypalania kawy wzrasta. Dla mnie kawy z małych palarni to produkty, obok których nie sposób przejść obojętnie. Każda mała pracownia roasterska ma swoich prawdziwych fanów. A roasterzy to artyści, potrafią wydobyć z ziaren coś osobliwego – komentuje Dawid Banaczek, twórca Gdańskiej Palarni Kawy.

– Jesteśmy przekonani, że konsumenci wyczuwają różnice w smaku. Dowodem tego są klienci, którzy są z nami od samego początku – zdradza Mateusz Szymański, właściciel Flemming Cafe. – Naszą grupą docelową są głównie klienci indywidualni, wśród których można znaleźć pasjonatów kawy, domowych i profesjonalnych kucharzy, znane osobistości i prezesów firm – dodaje.

**Dealer BMW Zdunek**
ul. Druskiennicka 1a
Gdynia
tel.: +48 58 728 49 60
www.bmw-zdunek.pl

BMW 740Li: zużycie paliwa w trybie mieszanym: 8,0–9,0 l/100 km.
Emisja $CO_2$ 183–206 g/km. Szczegóły na www.bmw.pl

# SZUKAJĄC LEPSZEGO **ŻYCIA**

**AUTOR:** MICHALINA DOMOŃ, HALSZKA GRONEK

**Artystyczna instalacja pokazująca dom polskich emigrantów w Belgii, ponad 350 zdjęć i przedmiotów codziennego użytku, a nawet sprzęt górniczy. Wszystko w wyjątkowej oprawie graficznej wykonanej przez uznanych trójmiejskich artystów. W gdyńskim Muzeum Emigracji otwarto wystawę Carboland. To historia o ludziach i nadziei na powrót z obczyzny, która miała być ziemią obiecaną, a okazała się osadą niepewnych o swój los tułaczy.**

Jest rok 1918. Listopad. Wojna trwająca ostatnie cztery lata dobiega końca, a suwerenność Rzeczypospolitej w końcu zostaje uznana przez okupanta. Jednak mimo spektakularnego zwycięstwa Polacy nie mogli w pełni świętować odzyskania niepodległości – radość mieszała się z niepewnością o przyszłość. Pogłębiająca się bieda, głód i blisko 65-procentowe bezrobocie czyniły z Polski – już niepodległej – miejsce trudne do życia. Ci, którym udało się znaleźć pracę, nie mieli lepszego losu. Dzienna płaca wynosiła średnio 6 złotych.

Wystawa Carboland, którą od 4 września zobaczyć można w Muzeum Emigracji w Gdyni, opowiada historię Polaków, którzy z powodu ciężkich warunków życia w międzywojennej Polsce zdecydowali się wyemigrować do Francji i Belgii, by właśnie tam podjąć się pracy w kopalniach węgla. Niestety ich ziemia obiecana często okazywała się rozczarowaniem, a niepewna sytuacja polityczna w Europie wielu z nich uniemożliwiła reemigrację. Tylko 36% z nich zdążyło powrócić do Polski przed wybuchem II wojny światowej.

**W ODWRÓCONYM SZYBIE**

Zagraniczna praca wydobywcza Polaków to wątek często pomijany we wspomnieniach dotyczących okresu II Rzeczypospolitej. Na kartach historii głośno zapisało się kilku dowódców, działaczy i polityków, jednak o potężnej, bo liczącej ponad 640 tysięcy pracowników – czyli większej od obecnego zaludnienia Gdańska – fali emigracji mało kto mówi. Milczenie przerwał Maksymilian Bochenek, kurator wystawy pt. „Carboland. Historia emigracji Polaków do pracy w kopalniach węgla we Francji i Belgii w latach 1919-1939".



We współpracy z Maciejem Siudą, architektem odpowiedzialnym za aranżację wystawy, Bochenek stworzył spójną koncepcję poświęconą Polakom pracującymi w północnym rejonie Francji, Nord-Pas-de-Calais, oraz we wschodniej części Belgii. Całość liczy ponad 350 zdjęć, dokumentów, narzędzi i przedmiotów codziennego użytku. Ekspozycję zdominowała czerń – kolor nawiązujący do węgla i wydobywczej pracy emigrantów. Ciekawym rozwiązaniem okazała się również kompozycja – wystawę zaaranżowano tak, by przypominała odwrócony szyb kopalniany.

**MIT ZIEMI OBIECANEJ**

Nazwa wystawy, Carboland, odnosi się do mitu ziemi obiecanej. Północna Francja i pobliskie regiony wschodniej Belgii były dla Polaków, zwłaszcza po I wojnie światowej, niemal mityczną krainą pracy, w której wszystko miało być lepsze, łatwiejsze i piękniejsze. Wyobrażenie szybko okazało się jedynie mitem. Co więcej, pogłębiające się poczucie zagrożenia politycznego przekonywało emigrantów do pozostania w przemysłowych regionach Europy Zachodniej.

Wystawa, którą od września obejrzeć można w gdyńskim Muzeum Emigracji, pokazuje całokształt międzywojennego ruchu emigracyjnego – począwszy od roku 1919, kiedy Polska i Francja podpisały Konwencję w przedmiocie emigracji i imigracji, przez żmudną pracę i próby stworzenia przez Polonię nowego domu – w znaczeniu dosłownym i przenośnym – we francuskich i belgijskich koloniach, kończąc na wybuchu II wojny światowej, a więc wydarzeniu, które przerwało wytworzony ład i wielu przypadkach przekreśliło szansę na wyczekiwany powrót do ojczyzny.

**ARTYSTYCZNA WIZJA RODZINNEGO DOMU**

Dziełem towarzyszącym wystawie jest wyjątkowa instalacja artystyczna pt. „m2/maison minière" autorstwa Roberta Kuśmirowskiego, słynnego łódzkiego artysty i autora instalacji, przez krytyków nazywanego „genialnym imitatorem". Konstrukcja przedstawia artystyczną wizję belgijskiego domu rodzinnego – takiego, jakie przydzielano rodzinom polskich górników osiedlających się w strefach przemysłowych Belgii. Wnętrze domu składa się z trzech pomieszczeń wyposażonych w meble, akcesoria i elementy ozdobne – część z nich to rzeczywiste pamiątki przywiezione przez emigrantów. Instalacja jest z jednej strony kompatybilną częścią Carbolandu, a z drugiej – jej zupełnie niezależnym podzespołem, który pozwala cofnąć się w czasie o blisko stulecie, wprost do górniczego domu.

Poza Robertem Kuśmirowskim przy powstaniu projektu pracowali inni znani artyści, w tym trójmiejscy graficy. Mariusz Waras zaprojektował ilustracje do plakatu oraz ścieżki edukacyjnej dla dzieci, Patryk Hardziej stworzył szatę graficzną gazety będącej jednocześnie przewodnikiem i programem wystawy, a Julia Porańska zajęła się ostatecznym składem grafik.

Zgromadzona ekspozycja to przede wszystkim świadectwo minionych czasów. Odwiedzający Muzeum Emigracji w Gdyni mają szansę zobaczyć między innymi oryginalne wyposażenie górnicze z lat dwudziestych i trzydziestych XX wieku. Kuratorowi udało się również zgromadzić dawną prasę polonijną, małe figurki świętych patronów świętych, które górnicy zabierali ze sobą pod ziemię, a nawet dwudziestowieczne marki i feningi – dawne monety polskie.

Wystawa wraz z instalacją czynna jest od 4 września 2020 roku do 31 stycznia 2021 roku.

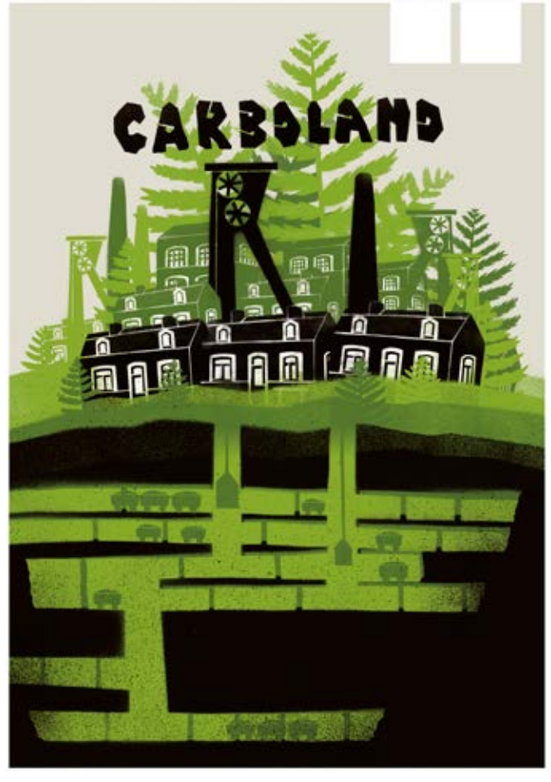


**MAKSYMILIAN BOCHENEK, KURATOR WYSTAWY**

Wystawa i towarzysząca jej instalacja m2/maison minière opowiadają losy setek tysięcy Polek i Polaków, którzy oprócz ciężkiej pracy w przemyśle wydobywczym włożyli ogromny wysiłek zaspokojenie jednej z najbardziej podstawowych potrzeb w życiu człowieka – potrzebę posiadania domu. Ten uniwersalny przekaz wystawy łączy międzypokoleniowe i transnarodowe doświadczenia. Pozwala spojrzeć z innej perspektywy na współczesne decyzje milionów emigrantek i emigrantów szukających pracy i domu również w Polsce.

# STREET ART
## ZNÓW W „PUNKCIE”

**AUTOR:** MICHALINA DOMOŃ

**Od samego początku kojarzona była mocno ze street artem i grafiką. Teraz pojawi się też malarstwo, rzeźba, fotografia i sztuki wizualne. Gdyńska Galeria „Punkt” po dwóch latach nieobecności powróciła na kulturalną mapę Trójmiasta.**

Fot. mat. prasowe Galerii "Punkt"

Na niewielkiej ulicy widać tłumek ludzi, większość ma luźne ubiory, niektórzy czapki. Średnia wieku 20 – 30 lat. Co chwila ktoś znika we wnętrzu narożnika modernistycznej kamienicy. Tam mieści się Fyrtel, knajpa, prowadzona przez młodych, kreatywnych ludzi, związanych m.in. ze środowiskiem surfingowym i artystycznym. Część przechodzi do lokalu na drugiej stronę ulicy, który zaprasza do środka widokiem zwieszonych na ścianach obrazów. Nie jest to jednak galeria, jaką znamy z popularnych szlaków turystycznych w dużych miastach, ani też miejsce, opływające luksusem, oferujące sztukę przez wielkie „Sz”. Surowe ściany, własnoręcznie malowane przez właścicieli na biało, kilka oldschoolowych mebli obiecują pewną swobodę. Tak ma się poczuć każdy odwiedzający galerię „Punkt”.

- To nasza pierwsza wystawa po ponownym otwarciu, zdecydowaliśmy się pokazać prace Łukasza Fruczka inspirowane miastem – zaprasza wysoki blondyn w dużych okularach. To Kuba Goździewicz, filmowiec, jeden z założycieli Galerii „Punkt”.

### NAPĘDZANY MŁODZIEŃCZĄ ENERGIĄ

Galeria „Punkt” od samego początku swojego istnienia to jedno z ciekawszych miejsc sztuki w Gdyni. Powstała z inicjatywy Kuby Goździewicza i Roberta Seikona. Pierwszy jest filmowcem, a drugi grafikiem i twórcą murali. Kilka lat temu szukali miejsca do pracy. Padło na mały lokal przy ul. Witomińskiej. W jednym z pokoi urządzili mini galerię.

- Lubimy sztukę, znaliśmy dużo artystów i to nas zainspirowało do tego, aby mieć swój wymarzony „Punkt” – mówi Kuba Goździewicz.

Po dwóch latach znaleźli znacznie większy lokal przy ul. św. Piotra 17, gdzie obecnie znajduje się galeria. Życie kulturalne nabrało tempa. Przez „Punkt” przewinęła czołówka twórców polskiej sztuki ulicy, m.in. S.C. Szyman, Maciej Boszkovy, Krik czy Someart. Można było podziwiać ilustracje Lubka i Martiszu, a także ciekawych zagranicznych artystów, takich jak np. Matthew Fortrose.

„Punkt” odróżniał się od wielu inicjatyw tego typu. Cechowała go świeża, młodzieńcza energia, brak nadęcia, otwartość na ludzi chętnych do współdziałania. To miejsce, które powstało w stu procentach z pasji i chęci dzielenia się nią. Niezależność, wolność, ciekawość świata – zdawały się być wartościami wyznawanymi przez założycieli. Ale przecież tacy są właśnie twórcy street artu, działający trochę na granicy, poza konwenansem.

### POŁĄCZYĆ DWA ŚWIATY

W 2018 roku galeria musiała jednak przerwać swoją działalność. Powód – zbyt wysokie koszty utrzymania. Robert Seikon wyjechał do Grecji, a przestrzeń trafiła do nowego najemcy, którym okazała się Kalina Dobija – Dziubczyńska, architektka.

- Galeria stała się przestrzenią coworkingową dla osób z różnych kreatywnych branż – mówi architektka. - Przez ten czas

dzieliłam przestrzeń między innymi ze stowarzyszeniem Traffic Design, architektami wnętrz i grafikami. W coworkingu zawsze dużo się działo, a współdzielący przestrzeń płynnie się ze sobą przeplatali.

Dobija - Dziubczyńska czuła, że potencjał miejsca nie jest jednak do końca wykorzystany. Tym bardziej, że na przeciw „Punktu" znajduje się popularny Fyrtel, miejsce kojarzone z miłośnikami surfingu i młodych, kreatywnych ludzi.

- Eventy przyciągają tu masę kreatywnych, młodych ludzi. Chciałam ponownie otworzyć przestrzeń galerii i wpuścić tę twórczą energię do środka – opowiada. - Jako projektantka wnętrz i architekt często poszukiwałam obrazów, rzeźb, nietypowej ceramiki do przestrzeni, które aranżowałam. Praktycznie przy każdej realizacji dzieła sztuki stawały się kropką nad i projektu. Możliwość połączenia dwóch światów: uzdolnionych artystów i inwestorów, którzy cieszyć się mogą sztuką w domowym zaciszu, zawsze dawała mi dużą satysfakcję. To podsunęło mi pomysł o rozwijaniu tej drogi i otwarciu ponownie galerii – podaje kolejny powód reaktywacji Galerii „Punkt".

I tak latem 2020 roku architektka i filmowiec postanowili reaktywować galerię. Sprawa była o tyle łatwa, że logo, strona, ściany, wszystko było, wystarczyło tylko zorganizować wystawę.

**FOTOGRAFOWIE, RZEŹBIARZE I GRAFICY**

Reaktywowany „Punkt" ma dalej promować street art., choć właściciele planują otworzyć się na inne formy sztuki.

- Zaprosiliśmy do współpracy fotografów, rzeźbiarzy, grafików i innych artystów form wizualnych. Dodatkowo chcielibyśmy urozmaicić sztywną formułą wernisaży – mówi Kalina.

Oficjalne reotwarcie „Punktu" odbyło się w lipcu. Głównym punktem programu był wernisaż prac Łukasz Fruczka "Pejzaże industralne". Od września życie kulturalne ma nabierać jeszcze większego rozpędu.

- W najbliższym czasie wizualnie zatopimy się w fotografiach Alki Murat, inspirowanych podróżami w najdziksze zakątki świata. Wejdziemy też w świat wielkoformatowych sitodruków Krzysia Syrucia, przedstawiających nie zrealizowane dotąd projekty przygotowane na stacje PKM Gdynia Stadion i Gdynia Karwiny. Dzieła te stanową wygenerowany, autorski algorytm graficzny artysty. Przed nami tez wystawa Penera, twórcy streeta artu i obrazów, który swoje pierwsze kroki stawiał malując graffiti. Przebieramy nogami na myśl, że udało nam się zaprosić  również Chazme, co nie było łatwe, ze względu na ilość wystaw, które teraz robi i faktu, że odbywają się one na całym świecie – opisuje Kalina.

Równolegle do planów artystycznych Kuba i Kalina intensywnie pracują nad finansowym zabezpieczeniem galerii.

- Szukamy wsparcia wśród trójmiejskich inwestorów, planujemy również zwrócić się o wsparcie do miasta. W końcu jesteśmy jedną z nielicznych galerii w Gdyni. Na tę chwilę „Punkt" nie przynosi dochodów, a jedynie bardzo pozytywny odbiór działań wśród osób uczestniczących w naszych wydarzeniach. Daje nam to jednak siłę napędową i dostarcza energii do tworzenia kolejnych wystaw – zapowiada Kuba.

**KALINA DOBIJA-DZIUBCZYŃSKA,**
"Góralka" znad morza. Urodzona w Krakowie, wychowana w Zakopanem, osiadła w Gdyni. Studiowała Architekturę i Urbanistykę na Politechnice Gdańskiej i Architekturę na Universita degli Studi RomaTre w Rzymie. Doświadczenie w projektowaniu zdobywała pracując w najlepszych w Polsce pracowniach projektowych, aranżacji wnętrz i architektury. Jest również wykładowcą w prywatnej szkole projektowania, ucząc zasad kompozycji. Od 2015 roku prowadzi pracownię projektową made in HOLA, która zajmuje się projektowaniem wnętrz komercyjnych i prywatnych, architektury, dekoracji oraz wszelkich innych form projektowych. Jej miłością jest narciarstwo, w szczególności skitouring, które w sezonie letnim zamienia na kitesurfing. Jej największym marzeniem jest zaprojektowanie sceny na festiwalu muzyki elektronicznej Berning Men na pustyni w Nevadzie.

**KUBA GOŹDZIEWICZ,**
znany także jako jckob, jest reżyserem filmowym mieszkającym w Gdyni. Ukończył Szkołę Fotomedialną w Sopocie i był uczniem Andrzeja Hutniczaka, absolwenta PWSFTviT w Łodzi. Kuba jest w dużej mierze samoukiem, który od 2007 roku pracuje w branży filmowej. Lubi się śmiać, że w wieku 6 lat zaczął nosić okulary i od tej pory jest za obiektywem. Kuba jest szefem działu wideo w tristudio - firmie specjalizującej się w produkcji wideo.

## NAJBLIŻSZE WYSTAWY W GALERII PUNKT

**4.09.20**
OLA PRUSINOWSKA, EDYTA KOWALESKA

**2.10.20**
HENRYK BRZESKI

**2.11.20**
PENER

**4.12.20**
KRZYSZTOF SYRUĆ

**8.01.21**
PIOTR BĄKOWSKI

**5.02.21**
ŁUKASZ FRUCZEK

**5.03.21**
OBZEDA

**9.04.21**
ALKA MURAT

**11.06.21**
MARTISZU, LUDVIKEZ

**2.08.21**
CHAZME

**6.09.21**
MICHAŁ SOSIŃSKI

# JESIEŃ W RYTMIE **LATINO**

**AUTOR:** HALSZKA GRONEK

**Tegoroczna odsłona Gdańsk Lotos Siesta Festiwal to edycja wyjątkowa, bo jubileuszowa. Wydarzenie nazywane także „festiwalem muzyki szczęśliwej" odbędzie się w Gdańsku już po raz dziesiąty. Z tej okazji na scenie zagoszczą takie gwiazdy world music, jak Joscho Stephan, Pedro Moutinho czy Anabela Aya.**

Pierwsze półrocze 2020 roku nie było czasem łaskawym dla ludzi kultury, a zwłaszcza dla organizatorów eventów poświęconych sztuce i rozrywce. Jednym z wydarzeń, które w tym czasie nie odbyły się z powodu wybuchu epidemii, był Gdańsk Lotos Siesta Festival – największy w Polsce festiwal muzyki latynoamerykańskiej i jej europejskich odłamów.

Wydarzenie, które pierwotnie miało trwać od 23 do 26 kwietnia, udało się przenieść na jesień. Głowna część festiwalu przebiegać będzie w dniach 8-13 września. W tym czasie zaplanowano aż osiem koncertów rozlokowanych po scenach Starego Maneżu, Filharmonii Bałtyckiej i klubu Parlament. Oprócz wrześniowych występów do programu festiwalowego wlicza się także listopadowy koncert Richarda Bony, słynnego kameruńskiego multiinstrumentalisty.

– Mimo przeciwności, które przyniósł nam w tym roku los, pragniemy się z państwem spotkać podczas tegorocznych koncertów festiwalowych. Marzymy o tym z całego serca – przyznaje Maciej Farski pracujący przy produkcji festiwalu. – Chcemy być z naszymi muzycznymi przyjaciółmi, stworzyć i trwać w tej bliskości, jak najczęściej i jak najdłużej.

**JAZZOWA PLEJADA GWIAZD**

Z racji jubileuszu Gdańsk Lotos Siesta Festiwal podczas wydarzenia wystąpią największe gwiazdy muzyki world, a zarazem długoletni przyjaciele festiwalu. Jednym z nich jest Pedro Moutinho, przyszła legenda muzyki fado i gwiazda, którą już dziś krytycy zaliczają do panteonu mistrzów portugalskiego bluesa. Ze stałych bywalców festiwalu w tym roku do Gdańska zawita także Fernando Correira znany jako Yami – wirtuoz basu, mistrz gitary, rozchwytywany kompozytor, a nader wszystko wybitny wokalista z niezwykle czułą barwą głosu.

– Podczas tegorocznej edycji festiwalu pojawi się także jeszcze nigdy nie goszczący u nas Richard Bona, wybitny kameruński multiinstrumentalista – dodaje Maciej Farski. – Będziemy wspominać wielką Cesarię, kultową wokalistkę z Republiki Zielonego Przylądka, wraz z Lurą, Elidą Almeidą, Nancy Vieirą i Teofilem Chantrem, czyli reprezentacją muzyków z Cabo Verde. A wrześniowy cykl koncertów domknie występ gwiazdy angolańskiego jazzu i kina, Anabeli Ai.

**Gdańsk Lotos Siesta Festival 2020**
**Kiedy:** od 8 do 13 września; 18 listopada
**Gdzie:** Stary Maneż, Filharmonia Bałtycka, klub Parlament
**Bilety:** dostępne na stronach internetowych agentów eventowych

# Biblioteczka PRESTIŻU

**AUTORKA:** KLAUDIA KRAUSE - BACIA

**Nadchodzi schyłek lata, a wraz z nim czas spokojnej, jesiennej nostalgii i dobrych lektur. We wrześniowym zestawieniu prestiżowej biblioteczki znajdziecie przegląd najpiękniejszych miejsc w Polsce, idealnych na rodzinny wypad za miasto. Pojawiła się też pierwsza książka, która dogłębnie bada sprawę łowcy trójmiejskich nastolatek. Nie zabrakło również ciekawych, lokalnych pozycji spod pióra gdańszczanina i gdynianki.**

### ODETCHNIJ OD MIASTA

**Autor:** Tola Piotrowska
**Wydawnictwo:** Buchmann

Narodziny malucha to nie koniec, a początek wspaniałych podróży. Udowodniła to autorka książki „Odetchnij od miasta. Podróże z dzieckiem", która wraz z mężem i małym Gustawem odwiedziła prawdopodobnie najpiękniejsze agroturystyki, pensjonaty i hotele w całej Polsce i zebrała je w spójną całość. To klarowna lista ponad 60 miejsc w górach, nad jeziorami, w lesie i nad morzem, w których dzieci mogą być dziećmi, a rodzice mają szansę nabrać sił na dalszą drogę. Efektem tych wypraw jest pełen zachwycających zdjęć poradnik, z którego można dowiedzieć się m.in. jak znaleźć czas na chwilę dla siebie, jak rzeczywiście odpocząć na wakacjach z dzieckiem, jak przygotować się do podróży i zaplanować czas z maluchem tak, by nikt się nie nudził. Każdy rozdział jest zakończony rozmową z jedną z mam. Jest ich pięć. Każda inna, ale każda wyjątkowa. Dzielą się swoimi ulubionymi miejscówkami i patentami, jak radzić sobie w podróży.

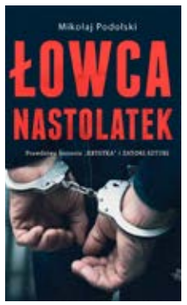


### ŁOWCA NASTOLATEK

**Autor:** Mikołaj Podolski
**Wydawnictwo:** W.A.B.

O niechlubnym „Krystku" napisano już wiele, jednak to pierwsza książka, która dogłębnie bada sprawę łowcy trójmiejskich nastolatek. Sprawa sięga początku lat dwutysięcznych, przełomem było samobójstwo czternastoletniej Anaid, które przez wiele lat próbowano zamieść pod dywan. Mikołaj Podolski w swoim reportażu w wyczerpujący sposób przedstawia historię Krystka. Ujawnia co łączyło ekskluzywny sopocki klub z małą, obskurną salą kinową w Pucku, jednocześnie pokazując bierność i ignorancję niektórych osób w policji. Wątki łączą się z dziecięcą prostytucją, aferą Amber Gold, zaginięciem Iwony Wieczorek, mafią lekową i głośnym skandalem z udziałem polskiego piłkarza. Autor na poznanie tej historii poswięcił pięć lat swojego życia i bez skrupułów odkrywa najmroczniejsze oblicze Trójmiasta.

### KRYSZTAŁOWE DZIECI

**Autorki:** Laura Chudzińska
**Wydawnictwo:** Novae Res

Czy istnieje środek, który jest w stanie odebrać ci ciało i duszę? Tak. Nie musisz po nim jeść i spać, nie czujesz zmęczenia, a jedynie euforię, pobudzenie, błogostan. Dryfujesz na cienkiej granicy usypanej białym pyłem między życiem a śmiercią i nie zdajesz sobie sprawy, że za chwilę pochłonie cię bez reszty. Właśnie tak działa mefedron. O jego destrukcyjnej sile przekonała się piątka znajomych: Sedonia, Miriam, Kaja, Oskar i Natan. Ci młodzi ludzie spotkali się przypadkiem, dzieląc między sobą sploty wydarzeń, które wkrótce uświadomią im, że przypadki nie istnieją. Każdy z nich ma inny powód, by sięgnąć po narkotyk. Czy uda im się wyrwać ze świata o strukturze kryształu? „Kryształowe dzieci" to oparte na faktach historie o dorastaniu, zranionej duszy, miłości i o tym, od czego staramy się uciec, nieświadomie przybliżając się do niej każdego dnia – o śmierci.

### BÓG TAK CHCIAŁ

**Autor:** Arek Gieszczyk
**Wydawnictwo:** Oficynka

Gdańsk, grudzień 1969 roku. Deszczowa i nieprzyjemna aura. Dwunastoletni Wołodia wraca właśnie z nabożeństwa do swojego domu. Myśli o tym, o czym zazwyczaj myślą mali chłopcy w jego wieku – o dziewczynach, filmie, który chce zobaczyć, kolegach z podwórka... Nie wie jeszcze, że w domu rozgrywa się tragedia. Przychodzi akurat w momencie, gdy jego matka jest gwałcona, a przerażona siostra na to patrzy. Niewiele myśląc, chłopiec idzie po broń taty, wraca do pokoju i strzela. Napastnik ginie. W pewnym sensie ginie też Wołodia – jego beztroskie dzieciństwo, poczucie bezpieczeństwa, świat, jaki znał, znikają bezpowrotnie. Zostaje tylko pamięć wydarzeń, które będą go prześladować przez całe dorosłe życie. Autor Arkadiusz Gieszczyk, rodowity gdańszczanin, zaprezentował przejmujące studium wieloletniej traumy, które mimo niełatwego tematu, czyta się jednym tchem.

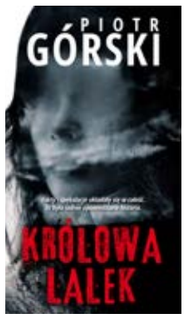


### KRÓLOWA LALEK

**Autor:** Piotr Górski
**Wydawnictwo:** HarperCollins Polska

Piotr Górski powraca z czwartą częścią cyklu o komisarzu Kruku. Kolejne makabryczne morderstwo w Trójmieście. Młoda kobieta po kłótni z mężem wychodzi nocą z przyjęcia. Po kilku godzinach zostaje znaleziona martwa przy trójmiejskiej obwodnicy ze zmasakrowaną połową twarzy. Śledztwo prowadzi dwóch oficerów policji: podkomisarz Damian Paczulski i komisarz Sławomir Kruk. Po szeregu podjętych działań wydaje się, że zagadkę rozwiązano – znaleziono zarówno motyw, jak i sprawcę. Niespodziewanie na jaw zaczynają jednak wychodzić szczegóły, które grono znajomych ofiary oraz przebieg zdarzenia stawiają w nowym świetle. By rozwikłać sprawę, komisarz Kruk wkracza na coraz bardziej niebezpieczne ścieżki. Towarzyszy mu podkomisarz Paczulski, ale czy w sytuacji zagrożenia życia policjanci będą mogli na siebie liczyć? „Królowa lalek" to dobrze skonstruowana, trzymająca w napięciu intryga kryminalna z ciekawym wątkiem manipulacji psychologicznej.

### CZARNE MORZE

**Autor:** Karolina Macios
**Wydawnictwo:** Wielka Litera

„Czarne morze" autorstwa gdynianki Karoliny Macios otwiera serię thrillerów psychologicznych tej autorki. Co więcej, większość scen rozgrywa się w Gdyni, na Kaszubach oraz w Gdańsku. Już na pierwszych stronach opisywana jest historia rozgrywająca się na orłowskim klifie, gdzie podczas rodzinnego spaceru z mężem główna bohaterka Joanna doświadcza czegoś, co zmienia jej życie bezpowrotnie. Para postanawia szybko wrócić do rodzinnego Wrocławia, jednak w drodze powrotnej ulega wypadkowi samochodowemu. Joanna budzi się w szpitalu z diagnozą: wstrząśnienie mózgu i związane z nim zaniki pamięci. W domu nie zastaje pięcioletniej córki. Dziecko jest podobno u teściów, czemu przeczą pozostawione w pokoju Mileny rzeczy. Joanna traci kontakt z rzeczywistością i rozpaczliwie próbuje wypełnić luki w pamięci, a przede wszystkim odzyskać dziecko. Co się stało na klifie? Gdzie jest córka Joanny? Jaką rolę w tej historii odgrywa powracające wspomnienie czarnej mętnej wody? To opowieść o traumach z przeszłości, w której nie brakuje grozy, wątków nadprzyrodzonych, psychodelicznych wyobrażeń, retrospekcji i wciąż postępującego uczucia niepokoju. Na koniec zostaje pytanie: choroba psychiczna czy nadnaturalne zdolności?

30 lecie
Galeria triada
1990-2020

**Galeria Triada** powstała w 1990 roku. Jest jedną z najstarszych istniejących galerii sztuki współczesnej w Polsce. W roku 2020 obchodzi jubileusz 30-lecia. Zapraszamy Państwa na wyjątkowe wystawy do galerii:

Wystawa zbiorowa
wystawa zbiorowa 30 artystów z okazji 30-lecia galerii
5-18.09.2020 r.

Katarzyna Zwolińska
pierwsza wystawa w Gdańsku
19.09-2.10.2020 r.

Jarosław Jaśnikowski
3-16.10.2020 r.

Waldemar J. Marszałek
wystawa z okazji 60-lecia urodzin oraz 35-lecia pracy
17-30.10.2020 r.

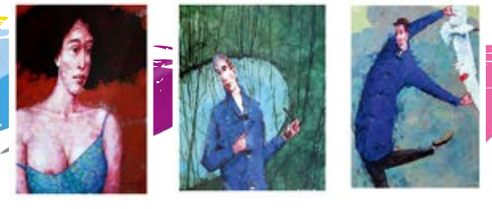

Wstęp wolny na wszystkie wystawy.

Galeria Triada
80-831 Gdańsk
ul. Piwna 11/12

czynne: pn - pt 11-18, sob. 11-15
tel. 58 320 26 55, 605764731

galeria@galeriatriada.com
www.galeriatriada.com

# Prestiżowe IMPREZY

**AUTORKA**: HALSZKA GRONEK

CZYLI SUBIEKTYWNY PRZEGLĄD WYDARZEŃ

PRESTIŻ PATRONUJE

### GDAŃSK LOTOS SIESTA FESTIVAL

Tegoroczna edycja gdańskiego LOTOS Siesta Festival to dziesiąta już odsłona jednego z największych w Polsce wydarzeń poświęconych muzyce world, jazz, boler, morn, samb i innych hipnotycznych nurtów. Podczas zbliżającego się festiwalu na gdańskich scenach zagoszczą takie sławy, jak między innymi Joscho Stephan – niemiecki gitarzysta jazzowy, czy Pedro Moutinho – przyszła legenda muzyki fado. Oprócz wrześniowych występów do programu festiwalowego wlicza się także listopadowy koncert Richarda Bony, słynnego kameruńskiego multiinstrumentalisty.

**Gdańsk (Stary Maneż, Filharmonia Bałtycka, klub Parlament)**
**8-13 września; 18 listopada**

PRESTIŻ PATRONUJE

### POLSKO-FRANCUSKA WIELKA GALA CHARYTATYWNA

W tym roku, już po raz czwarty, odbędzie się Polsko-Francuska Wielka Gala Charytatywa na rzecz nieuleczalnie chorych dzieci z hospicjum Bursztynowa Przystań. Wydarzenie objęte zostało Honorowym Patronatem Ambasadora Francji Frédérica Billeta oraz Prezydenta Miasta Gdyni dra Wojciecha Szczurka. Zgodnie z tradycją podczas uroczystej gali przyznana zostanie drogocenna "Bryła Dobroczynności" klejnotu Bałtyku, czyli nagroda przyznawana na rzecz działacza wykazującego się szczególną wrażliwością i otwartością na drugiego człowieka.

**Hotel Mercure Gdynia Centrum**
**11 września**

### RUNMAGEDDON GDAŃSK

Runmageddon, jeden z największych w Polsce biegów przeszkodowych, odbędzie się w Gdańsku już w dniach 12 i 13 września. Uczestnicy będą mogli zmierzyć się w jednej z przygotowanych formuł: Intro, Rekrucie w wariancie Dziennym i Nocnym lub w Classicu. Dla najmłodszych sportsmanów organizator przygotował także trasę KIDS, Junior oraz Family. Wrześniowy bieg ekstremalny to idealna okazja do zmierzenia się z własnymi słabościami i rozpoczęcia nowej życiowej przygody.

**Gdańsk, Ergo Arena**
**12-13 września**

PRESTIŻ PATRONUJE

### JUMPOFF I

Halowe zawody regionalne w skokach przez przeszkody „JumpOFF" to coroczna propozycja sopockiego Hipodromu Sopot na sezon jesienno-zimowy. 3 października odbędzie się pierwsza z czterech zaplanowanych do końca tego roku rozgrywek eliminacyjnych. Wiosną 2021 roku najlepsi skoczkowie spotkają się w hucznym finale. Pierwsze, wrześniowe starcie trwać będzie od rana do wieczora, zgodnie z harmonogram opublikowanym na stronie internetowej organizatora. Na terenie zawodów działać będą foodtrucki i drobne stoiska handlowe.

**Sopot, Hipodrom**
**3-4 października**

### XXII KOLOSY

XXII Ogólnopolskie Spotkania Podróżników, Żeglarzy i Alpinistów „Kolosy" za rok 2019 odbędą się – mimo małych komplikacji spowodowanych wybuchem pandemii na świecie – już na początku października 2020 roku. Wydarzenie jest największą coroczną imprezą podróżniczą na świecie. Na evencie usłyszymy o najciekawszych podróżniczych dokonaniach minionego roku kalendarzowego. Uzupełnieniem pokazów będą liczne wydarzenia towarzyszące, w tym wystawy zdjęć, seminaria specjalistyczne, spotkania z autorami książek czy targi sprzętu outdoorowego.

**Gdynia (Gdynia Arena i Centrum Konferencyjne PPNT)**
**2-4 października**

### LADY PANK - STRACH SIĘ BAĆ

Kultowy polski zespół Lady Pank wyruszył w trasę sygnowaną nazwą jednego ze swoich największych hitów – Strach się bać! Grupa założona w 1981 przez Jana Borysewicza i Andrzeja Mogielnickiego przyjeżdża nad Bałtyk, by pozytywnym przekazem, rockandrollową mocą i tuzinem przebojów znanych Polakom od blisko czterech dekad rozruszać trójmieszczan po pandemicznym przestoju. Goście będą musieli dostosować się do aktualnych wymogów sanitarnych wprowadzonych w związku z epidemią SARS-COV-2.

**Sopot, Amfiteatr Tarasów przy Aquaparku**
**11 września, godz. 20:00**

DO SPOTKANIA
DO OGLĄDANIA
DO SŁUCHANIA

CITY MEBLE

Wszystko, czego potrzebuje **Twoje wnętrze**

07-12.09
**Tydzień ogrodów**
Zapraszamy na posezonowe wyprzedaże!

14-19.09
**Tydzień domowej strefy do pracy i nauki**
Dowiedz się, jak stworzyć idealne miejsce do pracy

21-26.09
**Tydzień materiałów wykończeniowych**
Prezentacja nowości!

28.09-03.10
**Tydzień kuchni i jadalni**
Sprawdź nowe trendy!

05-10.10
**Tydzień salonów**
Skorzystaj z wyjątkowych okazji!

12-17.10
**Tydzień sypialni**
W tym tygodniu zadbajmy o dobry sen

19-24.10
**Tydzień łazienek**
Zobacz, co przygotowaliśmy w tym tygodniu

26-31.10
**Tydzień dekoracji**
Przyszedł czas na udekorowanie naszych wnętrz

02-07.11
**Tydzień Sztuki**
Postaw kropkę nad i

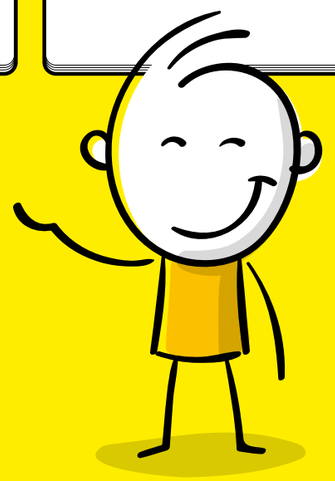

al. Grunwaldzka 211, 80-266 Gdańsk
www.facebook.com/**citymeble**
www.instagram.com/**citymeble**
**www.citymeble.com**

# TRZY WEEKENDY **KAJTA**

**AUTOR:** HALSZKA GRONEK

**Trzy letnie weekendy. Trzy kitesurfingowe starcia najlepszych zawodników z Polski i Europy. Piętnasta edycja Ford Kite Cup – najdłużej trwającego cyklu zawodów kitesurfingowych na świecie – była tym bardziej wyjątkowa, że udało się ją połączyć z organizacją Mistrzostw Europy w kitesurfingu.**

– W 2005 roku, kiedy kitesurfing był praktycznie nieznaną dyscypliną sportu, uprawianą przez nielicznych, my postanowiliśmy rozpropagować go w Polsce. Stworzyliśmy ogólnopolski cykl zawodów, których sponsorem tytularnym została marka Ford. Tak powstał Ford Kite Cup – opowiada Michał Zieliński, organizator zawodów i członek Polskiego Związku Kiteboardingu.

Tegoroczna – piętnasta już – edycja Ford Kite Cup rozłożona została na trzy letnie weekendy. W czerwcu odbył się Puchar Polski w kitesurfingu, w lipcu – Mistrzostwa Polski w formule Freestyle i Kite Mixed, a w sierpniu – Mistrzostwa Polski w konkurencji Formuła Kite połączone z Mistrzostwami Europy w kitesurfingu, zawodami po raz pierwszy organizowanymi w Polsce. Mimo niepewnych prognoz wiatrowych i niestabilnej sytuacji w kraju spowodowanej trwającą pandemią wszystkie trzy spotkania przyniosły oczekiwany efekt: sędziom udało się wyłonić najlepszych riderów w różnych formułach kitesurfingu. Część z nich reprezentować będzie Polskę już za cztery lata w Paryżu, podczas pierwszej w historii konkurencji kitesurfingowej na Igrzyskach Olimpijskich.

**POWIETRZNE EWOLUCJE W CHAŁUPACH**

W dniach 19-21 czerwca na kempingu Chałupy III odbył się Puchar Polski w kitesurfingu w kategoriach Formuła Kite i Freestyle. Łącznie w ciągu dwóch dni odbyło się aż 18 wyścigów po morskiej stronie mierzei. Najlepszym riderem okazał się Jakub Jurkowski, a wśród kobiet – Julia Damasiewicz.

W przypadku rozgrywek freestyle'wców słaby wiatr nie pozwolił ukończyć finałów, w związku z czym zwycięskie miejsce przyznano ex aequo Katarzynie Lange, Natalii Grabowskiej, Martynie Konkel i Alinie Ungeheuer, a wśród mężczyzn – Mikołajowi Gregierowi, Łukaszowi Katanie, Jackowi Liberze, Oskarowi Cholewińskiemu, Erykowi Kargulowi, Maksymilianowi Mielczarkowi, Krzesimirowi Przybyłowskiemu i Mateuszowi Włodarczykowi.



**LIPIEC POD ZNAKIEM FORDA**

Cypel Rewski, cieszący się w sezonie letnim ogromną popularnością wśród turystów, na jeden z lipcowych weekendów zamienił się w tętniące życiem serce kitesurfingu. W dniach 24-26 lipca w Rewie odbyły się zawody Ford Kuga Kite Challenge. Najlepszymi freestyle'owcami okazali się Martyna Konkel (kategoria Open Kobiety), Maice Dittrich (Open Mężczyźni) i Jakub Kapturski (Młodzik U18).

Sztafetę mieszaną kobiet i mężczyzn wygrał duet niedoścignionej Magdaleny Woyciechowskiej i Maksa Żakowskiego. Najszybszym riderem solowym był również Maks Żakowski, a riderką – Julia Damasiewicz. Wśród młodzieży do lat szesnastu najlepszy czas uzyskał Jan Koszowski.

**EUROPĄ TRZĘSĄ POLKI**

23 sierpnia, po sześciu dniach sportowych zmagań, zakończyły się Mistrzostwa Europy w kitesurfingu – po raz pierwszy w historii organizowane w Polsce. Zawodnicy ścigali się na hydrofoilach, czyli deskach, na jakich nasza kadra popłynie podczas Igrzysk Olimpijskich w Paryżu.

Podczas sierpniowego starcia to właśnie Polki odniosły niekwestionowany sukces. Niespełna piętnastoletnia Julia Damasiewicz została Mistrzynią Europy i Mistrzynią Polski w Formule Kite. Z kolei rok starsza Magda Woyciechowska zdobyła brązowy medal w Mistrzostwach Europy i srebrny w Mistrzostwach Polski.

– Zawody były bardzo intensywne. Każdy wyścig był emocjonujący i nigdy do końca nie było wiadomo, kto wygra, ponieważ najlepsze dziewczyny pływają na zbliżonym poziomie – przyznała Magda Woyciechowska.

– Emocje po zawodach wciąż trzymają – dodała złota medalistka, Julia Damasiewicz. – Teraz planuję wrócić do nauki w II klasie liceum. Chcę chwilę odpocząć i za niedługo wracam na wodę, by przygotowywać się do Igrzysk Olimpijskich.

# RADCY PRAWNI Z **RAKIETAMI**

**AUTOR:** HALSZKA GRONEK | **FOTO:** KAROL KACPERSKI

**Blisko pięćdziesięciu uczestników z różnych regionów Polski. Wiele godzin treningów i przygotowań – niełatwych, bo okraszonych niepewnością o organizację turnieju w czasie pandemii. I jedna pasja – tenis. W Gdyni już po raz dziewiętnasty odbyły się Ogólnopolskie Mistrzostwa Radców Prawnych i Aplikantów w Tenisie. „Prestiż" był patronem medialnym mistrzostw.**

W turnieju udział wzięło prawie pięćdziesięciu zawodników. Wśród nich zjawili się zarówno "weterani" gdyńskich mistrzostw, jak i twarze zupełnie nowe twarze czy gracze po kilkuletniej przerwie.

– Wszyscy uczestnicy, w tych niełatwych czasach i przy zachowaniu wszelkich środków ostrożności związanych z Covid-19, przystąpili do gry na gdyńskich kortach. Choć zawodnicy podjęli rękawice z zamiarem zdobycia podium, rozgrywki toczyły się w przyjaznej atmosferze i w duchu uczciwej walki – komentuje Joanna Sito-Przymus, specjalistka Krajowej Izby Radców Prawnych organizującej mistrzostwa.

**DZIESIĘĆ KATEGORII**

Trzy dni sportowych zmagań zakończyły się uroczystym rozdaniem nagród dla najlepszych zawodników. Puchary wręczono zwycięzcom podzielonym na dziesięć kategorii: trzech kobiecych, sześciu męskich i jednej mieszanej.

Najlepszą zawodniczką w kategorii open została Magdalena Jeziorska z Łodzi, a rozgrywkę kobiet powyższej 36. roku życia wygrała Joanna Olszówka-Zarzecka z Katowic. Co więcej, obie kobiety zdobyły razem pierwsze miejsce, startując w deblu, czyli rywalizacji w dwuosobowych zespołach.

Pojedynek mężczyzn w kategorii open zwyciężył Paweł Bilicki ze Szczecina. Wśród konkretów w wieku 36+ najlepszy był gdańszczanin, Bartosz Paczesny, kategorią 46+ zawojował Jarosław Dobrowolski z Poznania, a spośród graczy 56+ najlepszy okazał się Sławomir Leśniewski ze stolicy. Puchar dla seniora powyżej 66. roku życia trafił do rąk Andrzeja Nowickiego z Katowic, natomiast debel mężczyzn wygrał niedościgniony duet ze stolicy Wielkopolski, Marcin Jędrusek i Jarosław Dobrowolski.

Mężczyźni i kobiety połączyli siły, by razem, w dwuosobowych zespołach, zawalczyć o puchar w deblowskiej kategorii mix open. Najlepszą parą mieszaną okazała się Magdalena Jeziorska z Łodzi i Paweł Bilicki ze Szczecina.

**ZA NAJKRÓTSZY SEN I NAJWIĘKSZY STAŻ**

Jak co roku, tak i podczas tegorocznej – dziewiętnastej już – odsłony mistrzostw wyłoniono najlepszych zawodników nie tylko w pojedynczych kategoriach, lecz także w rozstrzygnięciu generalnym. I tak najlepszą tenisistką turnieju została Magdalena Jeziorska, zwyciężczyni kategorii Open i członkini zwycięskich deblów – zarówno kobiecego, jak i mieszanego. Z kolei najlepszym tenisistą turnieju został Paweł Bilicki, który nie miał sobie równych w kategorii Open i w rozgrywkach par mieszanych.

Organizatorzy turnieju – Komisja Integracji Krajowej Rady Radców Prawnych przy współudziale Okręgowej Izby Radców Prawnych w Gdańsku – wręczyli również dwie nagrody specjalne. Pierwsza z nich, Puchar dla Gracza Fair-play, trafiła do Bogdana Dobii-Dziubczyńskiego, który zyskał uznanie jury najdłuższym rozegranym meczem i najkrótszym snem. Druga nagroda specjalna to Puchar dla Najstarszego Zawodnika Turnieju. Statuetkę otrzymał Andrzej Nowicki, zwycięzca turnieju w kategorii seniorów.

# Trójmiejskie Insta Story

**INSTAGARAMA PRZEJRZAŁA I WYBRAŁA** MICHALINA DOMOŃ **(@letsfollowthewhiterabbit)**

**Fotopamiętnik, kanał społecznościowy, narzędzie promocji, które z powodzeniem wyparło inne social media. Instragram zaspokaja szeroki wachlarz potrzeb współczesnego człowieka i wpisuje się w fakt, że żyjemy w czasach obrazów i infografik. Obraz zastępuje coraz częściej słowo pisane. Jak pisał Jean Baudrillard, jest subiektywną interpretacją rzeczywistości, która zaciera granicę, między tym, co rzeczywiste, a tym co wyobrażone. Może dlatego tak namiętnie przeglądamy kolejne konta na Instagramie, które co rusz przenoszą nas w inne światy? W cyklu Trójmiejskie InstaStory prezentujemy co miesiąc najciekawsze konta instagramowe osób związanych z Trójmiastem.**

**@sokjapkowy** Obserwuj

Pastelowe barwy i spojrzenie charakteryzujące tylko dla wrażliwego Mówi się, że miłość nie wybiera i tak było właśnie z miłością Marcina Janasa do polskiego morza. Autor instagramowego profilu o wdzięcznej nazwie @sokjapkowy, choć jest człowiekiem z gór, zakochał się w nabrzeżnych rejonach za sprawą podróży.

**Nazywam się** Marcin Janas.
**Jestem** projektantem aplikacji internetowych, trochę fotografem samoukiem, ostatnio również kolarzem.
**Urodziłem się w** Bochni, to miasto w Małopolsce, znane głównie z Kopalni Soli, **na co dzień mieszkam w** Warszawie, **moim ulubionym miejscem na świecie jest** Wrocław, który kocham całym swoim sercem.
**Robię zdjęcia, ponieważ** bardzo podoba mi się ta forma i możliwość pokazania własnego spojrzenia na świat.
**W obrazie interesuje mnie** przede wszystkim gra kolorów i historia, która stoi za danym zdjęciem.
**Instagram jest dla mnie** złodziejem czasu i miejscem do oglądania śmiesznych kotów ;). Dodatkowo używam go jako przedłużenia mojego portfolio.
**Gdybym mógł zrobić tylko jedno zdjęcie, sfotografowałbym** zachód słońca na Podlasiu, mógłbym tam zamieszkać na stałe.
**Z Trójmiastem łączy mnie** sporo podróży i odkryta miłość do polskiego morza, która nie była oczywista jako, że pochodzę z górzystych terenów.
**Trzy najbardziej fotogeniczne miejsca w Trójmieście:** sopockie kamienice, Stocznia, Marina w Gdyni.
T**rzy ulubione adresy w Trójmieście:** Stocznia, Goferki na molo w Sopocie poza sezonem, Muzeum Emigracji w Gdyni.

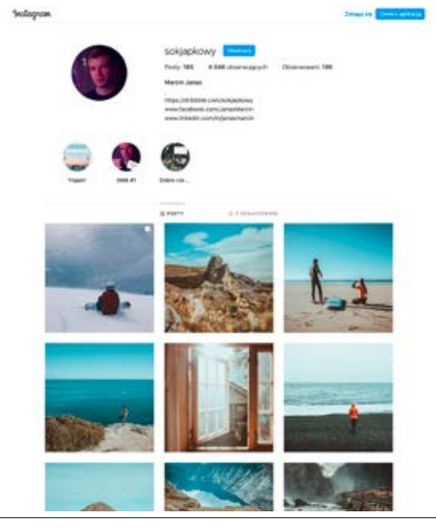

## Insta nominacje

### @sokjapkowy

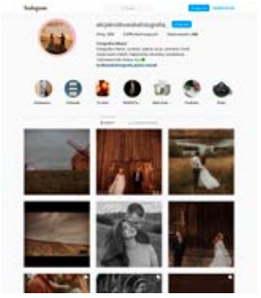

**@alicjakrolikowskafotografia_**

za niesamowite emocje i uczucia, które uwiecznia na swoich zdjęciach. Używa swojej wrażliwości jak supermocy, a warsztatowo to najlepsza Pani fotograf jaką miałem okazję poznać.

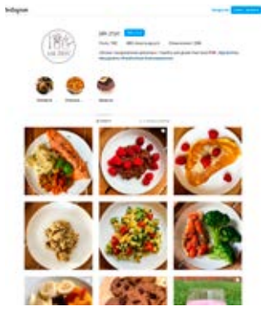

**@jak.zryc**

Arletta Wasilewska i jej profil „Jak Żryć", za zajawkę kulinarną i ogrom pracy jaki wkłada w rozwijanie coraz to nowszych bezglutenowych przepisów.

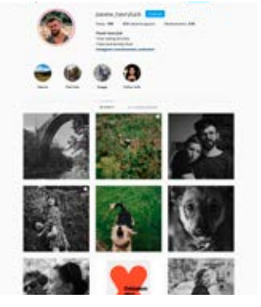

**@pavew_havryluck**
**@massive_confusion**

Paweł Hawrylak i jego instagramowe profile. Świetny projektant i fotograf, który inspiruje wyznawanymi wartościami, spojrzeniem na świat i solidnym warsztatem.

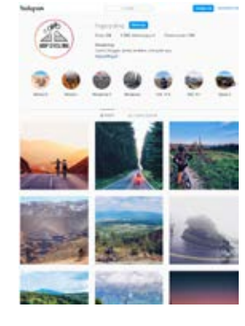

**@hopcycling**

Maciej Hop; jeśli ktoś potrzebuje motywacji do jazdy na rowerze przy okazji okraszonej niezłymi zdjęciami to ciężko trafić lepiej. Polecam profil na Instagramie oraz jego blog z mnóstwem fajnych artykułów z wypraw.

W SIECI Z ...

# MARTĄ PAŁUCKĄ

**AUTORKA:** KLAUDIA KRAUSE - BACIA

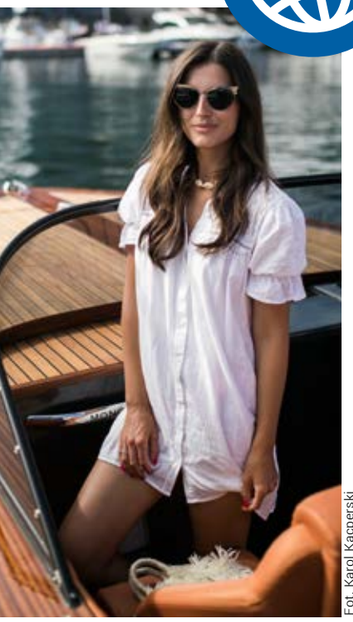

Fot. Karol Kacperski

**MARTA PAŁUCKA**

- modelka, I Vice Miss Polski. Uczestniczka międzynarodowych, prestiżowych konkursów piękności, w tym Miss World. Od dziecka związana z jeździectwem. Instruktor sportu i zawodniczka konkurencji skoki przez przeszkody. Bezgranicznie zakochana w Trójmieście.

Wirtualna rzeczywistość to miejsce kreowania mojego wizerunku, nawiązywania kontaktów i główne narzędzie komunikacji. Chociaż staram się zachowywać balans między życiem online i offlin, to coraz gorzej mi to wychodzi, bo śmiało można stwierdzić, że w dzisiejszych czasach życie to internet. Jestem z nią związana bardziej niż bym sobie tego życzyła, a nieobecność w tej sferze byłby poniekąd niemożliwa... Pierwsza rzeczą, którą robię zaraz po przebudzeniu, jest sięgniecie po telefon. Niejednokrotnie zostaję przez to w łóżku dłużej niż planowałam, bo niestety scrollowanie treści wciąga. Zaczynam od sprawdzenia powiadomień z **Messengera**, **Instagrama** i **WhatsApp**a. Później sprawdzam skrzynkę mailową i robię szybki przegląd wiadomości na **tvn24.pl** oraz profilu **KiKŚ - Konflikty i Katastrofy Światowe** na Facebooku. Subskrybuję także **Gazetę Wyborczą** i **Wysokie Obcasy**, więc zazwyczaj do porannej herbaty czytam kilka artykułów. Moje „guilty pleasure" na sam koniec to przewertowanie ploteczek z **Pudelka**. W wolnej chwili śledzę też strony z moich branż, czyli np. portal **zawodykonne.com**, na którym mogę sprawdzać wyniki aktualnie rozgrywanych zawodów jeździeckich, czy stronę **swiatkoni.pl**, na której zgromadzone są wszystkie najważniejsze newsy ze świata jeździeckiego. Czasami zaglądam również na strony poświęcone konkursom piękności.

**Facebooka** założyłam w 2006/2007 roku, jednak po **Naszej Klasie** i **Epulsie** do nowego „wynalazku" podchodziłam z dystansem. Zanim założyłam Instagrama to właśnie na Facebooku udostępniałam większość swoich zdjęć z sesji, pokazów i wyjazdów. Teraz 80% albumów już zablokowałam, są zarchiwizowane i widoczne tylko dla mnie jako pamiątka. Właściwie już prawie nie wrzucam tam żadnych treści, ewentualnie sporadycznie coś udostępnię albo podzielę się jakąś ważniejszą wiadomością, jak np. zawarty niedawno związek małżeński. Facebook pełni dla mnie teraz rolę bazy kontaktów, bo na przestrzeni lat moja liczba znajomych mocno się rozszerzyła. Natomiast Messenger to mój główny komunikator. Lubię Facebooka także za grupy zamknięte, które zastąpiły popularne kiedyś fora internetowe.

Dzisiaj większość mojej uwagi i działań przeniosła się na Instagrama. Poniekąd zmusiła mnie to tego moja sfera zawodowa. Od 13 lat pracuję jako modelka, a w tego typu pracy niezwykle istotne stało się posiadanie aktywnego i ciekawie prowadzonego profilu na Instagramie. Klienci, którzy kiedyś wybierali nas do zleceń na podstawie materiałów wysyłanych przez agencję, coraz częściej podejmują decyzję na podstawie zdjęć umieszczonych właśnie na IG. Można się z nich dowiedzieć więcej o naszej osobowości, zainteresowaniach, czy poglądach. Co ciekawe, nawet same agencje modelek starają się szkolić swoje podopieczne w zakresie mediów społecznościowych. Mam szczęście, bo moja managerka prowadzi kanał na YouTube poświęcony właśnie tej tematyce, więc na bieżąco doszkalam swoje umiejętności.

Moje instagramowe grono wybrańców jest bardzo wąskie. Jakiś czas temu przestałam obserwować wiele kont, które były popularne, ale nic nie wnosiły do mojego życia lub wpędzały mnie w doła powodując początki tzw. **„instadepresji"**, czyli poczucia, że czego bym nie zrobiła, moje życie nie będzie tak idealne jak cukierkowe, dopieszczone kadry wysokozasięgowych influencerek. Cenię sobie autentyzm, więc zdecydowanym numerem 1 wśród kont jest profil **@jbanaszewska**. W Trójmieście bardzo cenię **@sliwkamarta** za idealnie wpasowane w mój gust poczucie humoru i świetnie przepisy kulinarne. W zestawieniu jest też **@gawe_l** za urok osobisty i oglądanie fajnych miejsc jego oczami. No i oczywiście **@make_life_harder**, jakże mogłam zapomnieć o nich na początku tego tekstu! Dzięki nim zaczynam dzień z uśmiechem.

Oprócz Instagrama i Facebooka, korzystam także z WhatsAppa, bo tam najłatwiej jest mi „złapać" się ze znajomymi z całego świata. Mam dedykowane grupy, w których mogę dowiedzieć się co słychać u moich koleżanek z wyborów Miss Świata i Miss International. Kolejną, niezwykle dla mnie istotną aplikacją jest **Spotify**. Muzyka towarzyszy mi praktycznie non stop. Często włączam też **Gdynia Radio** - trójmiejskie radio online słuchane na całym świecie, w którym audycję prowadzi mój tata, Paweł Pałucki. Do obróbki zdjęć używam **Lightrooma** i aplikacji **Snapseed**. Przysłowiową wisienką na torcie jest **Pinterest** - nieskończone źródło inspiracji. Jeżeli chodzi o świat rozrywki to tutaj zdecydowanie dominuje **Netflix**, który praktycznie zastąpił oglądanie telewizji - wyjątkiem są fakty, oraz tvn24, które często oglądamy rano. Chęć obejrzenia serialu „Opowieść Podręcznej" i „Ślepnąc od świateł" spowodowała, że „na tydzień" zainstalowałam **HBO Go**. Jak to zawsze bywa z takimi subskrypcjami, zostało już na zawsze...

Jeżeli chcę sprawdzić, co ciekawego dzieje się w Trójmieście to zaglądam na **trojmiasto.pl**, skąd najczęściej dowiaduję się o otwarciach nowych knajp, koncertach i wystawach. Jeżeli pojawia się na horyzoncie jakieś miejsce, w którym warto się pojawić - na 100% dowiem się tego również z Instagrama, bo osoby, które obserwuję prowadzą podobny styl życia i dzielą podobne zainteresowania.

Niestety świat wirtualny zaczyna górować nad tym rzeczywistym. Czas pandemii, nauczania online, spotkań na zoomie dodatkowo to wzmocnił. Dążymy do pełnej cyfryzacji naszego życia. Osobiście mnie to przeraża. Marzę o powrocie do świata analogowego, pisaniu listów, dzwonienia do siebie na telefon stacjonarny, o tym, żeby moje dzieci w przyszłości wołały na podwórko swoich kolegów zamiast siedzenia przed tabletem. Wiem, że świat bez internetu nie jest już możliwy, ale mam nadzieję, że coraz częściej będziemy dostrzegać jak bardzo jesteśmy przebodźcowani i zdecydujemy się na slow life offline... chociaż w weekendy!



# RYNEK PIERWOTNY CZY WTÓRNY?

**To jedno z pierwszych pytań, na które muszą odpowiedzieć sobie osoby zainteresowane zakupem mieszkania. Każda z możliwości ma swoje wady i zalety. O korzyściach, różnicach i praktycznym znaczeniu dla kupującego rozmawiamy z Klaudią Kappes, doświadczoną pośredniczką nieruchomości z trójmiejskiej InVilli.**

**Każda lokalizacja czy metraż mieszkania jest obecnie dostępny. Wybór jest ogromny, ale odwieczne pytanie brzmi: kupić mieszkanie na rynku wtórnym czy pierwotnym?**
To zależy od wielu czynników, m.in. lokalizacji, budżetu, czasu, przeznaczenia nieruchomości, infrastruktury, czy bliskości zatrudnienia – każdy z nas ma inne potrzeby, więc to kwestia absolutnie indywidualna. Mieszkania od dewelopera są oddane w stanie surowym i należy posiadać dodatkowe fundusze na wykończenie, zaś na rynku wtórnym oferowane są mieszkania „do wprowadzenia" lub lekkiego odświeżenia. W Trójmieście szczególnie istotna jest lokalizacja, która zależy od preferencji kupującego. Niektórzy chcą mieszkać w ścisłym centrum, inni lubują się w obrzeżach. Jednak w przypadku nieruchomości przeznaczonych pod wynajem, warto postawić na lokalizacje blisko plaż czy uniwersytetów, tak aby mieszkanie pracowało zarówno w sezonie, jak i poza nim, i w zasadzie to jest najlepsze rozwiązanie.

**Mieszkanie z rynku pierwotnego ma dużą przewagę nad mieszkaniem z rynku wtórnego, jednak czy nowe zawsze znaczy lepsze?**
Niestety nie ma tutaj jednoznacznej odpowiedzi. Warto jednak zapoznać się z zaletami i wadami takiego mieszkania. Największą zaletą jest z pewnością nowoczesne budownictwo, a co za tym idzie estetyczny wygląd. Kupujący jest pierwszym właścicielem, ma wpływ na rozkład pomieszczeń i właściwie nieograniczone możliwości aranżacji. Do tego zazwyczaj na rynku pierwotnym czynsz jest tańszy, wszystko jest nowe, na gwarancji, a części wspólne nie będą wymagać dużych remontów przez kilkanaście najbliższych lat. Dodatkowo często podczas budowy wykorzystywane są nowe technologie, dzięki którym np. minimalizuje się stratę ciepła, budowane są też podziemne hale garażowe z komórkami lokatorskimi, co wiąże się z dużą wygodą. Ogromnym plusem są również transze wpłaty, przez co nie musimy wpłacać całej kwoty jednorazowo. Warto mieć na uwadze, że kupując mieszkanie z rynku wtórnego, nabywca musi zapłacić 2% PCC, czyli podatku od czynności cywilno-prawnych, natomiast przy zakupie nieruchomości od dewelopera, taki podatek nie występuje, przez co koszt zakupu na starcie jest nieco niższy.

Fot. Karol Kacperski

Jeżeli chodzi o wady, to największą z nich jest długi czas oczekiwania od momentu kupna do momentu wprowadzenia się. Z drugiej strony, nowe osiedla często są zlokalizowane na obrzeżach miast, które dopiero zaczynają się rozwijać, więc często wybierając mieszkania z rynku pierwotnego nie mamy pewności jaki widok za oknem będziemy mieli w najbliższej przyszłości - czy to nadal będzie piękna łąka, czy może już balkon nowego sąsiada. W przypadku nowego budownictwa wszystkie wady pojawią się tak naprawdę w trakcie użytkowania budynku, nie wszystko może przewidzieć nawet najuczciwszy i najlepszy deweloper.

**Co przemawia zatem za mieszkaniem z drugiej ręki?**
Z pewnością lokalizacja. Mieszkania na rynku wtórny są często doskonale zlokalizowane z bardzo dobrze rozbudowaną infrastrukturą, ze szkołami, przedszkolami, osiedlowymi sklepikami czy parkami. Ale lokalizacja to nie jedyny plus mieszkań z rynku wtórnego. Dla wielu kupujących ogromną zaletą jest możliwość wprowadzenia się zaraz po zakończeniu transakcji, bez uciążliwego wykańczania mieszkania ze stanu deweloperskiego. Kolejnym atutem jest mniejsze ryzyko, ponieważ widzimy co kupujemy i znamy stan budynku. Wiemy czy nie ma problemów z wentylacją czy garaż nie podmaka itp. Mieszkania z drugiej ręki często nie mają ograniczonego metrażu, np. w sopockich kamienicach znajdziemy perełki o ponad powierzchni ponad 100 m2. Wielu zainteresowanych kupnem nieruchomości w Trójmieście poszukuje również tutejszego klimatu, którego próżno szukać na rynku pierwotnym. Urok sopockich czy gdańskich kamienic, dla niektórych jest niezastąpiony.

**Czy istnieje złoty środek? Kompromis między tym, co stare i tym, co często jest jedynie dziurą w ziemi?**
Warto zwrócić uwagę na młode-wtórne mieszkanie, czyli nieruchomość z rynku wtórego, które ma dopiero kilka lat, lecz wpisuje się w nowoczesne ramy i nowe technologie. Wówczas mieszkania są praktycznie gotowe, a kupujący nie ponosi dużych nakładów finansowych w celu wyremontowania. Haczyk tkwi w tym, że takie nieruchomości mogą być nieco droższe, ponieważ właściciele sprzedają gotowe inwestycje, które pracują przynosząc stałe dochody lub mieszkania są wykonane z wysokiej jakości materiałów.

**Najnowsze dane udostępnione przez NBP dotyczące sprzedaży nieruchomości w Gdańsku pokazują, że mieszkania z drugiego obiegu są paradoksalnie o 1% droższe niż nowe. Dlaczego tak się dzieje?**
Nowe mieszkania często wymagają dużego wkładu własnego. Samo wykończenie jest również bardzo kosztowne, czego cena już nie uwzględnia. Tutaj pojawia się też bardzo istotny czynnik opisany powyżej – lokalizacja. Są oczywiście inwestycje deweloperskie w bliskiej odległości od centrum miasta, np. apartamenty nad Nową Motławą, lecz to zazwyczaj mieszkania z rynku wtórnego charakteryzują się bardzo dobrą lokalizacją, którą odpowiednio się ceni. Mieszkania z drugiej ręki często już są urządzone i są gotowe do wprowadzenia, dlatego często ich cena jest wyższa.

# WIDOK ZA **MILIONY**

**AUTOR:** HALSZKA GRONEK

**Ponad 40 tysięcy złotych – nawet tyle kosztuje metr kwadratowy nieruchomości w Trójmieście. 2020 rok – mimo trwającej pandemii – może okazać się rekordowy dla luksusowych nieruchomości.**

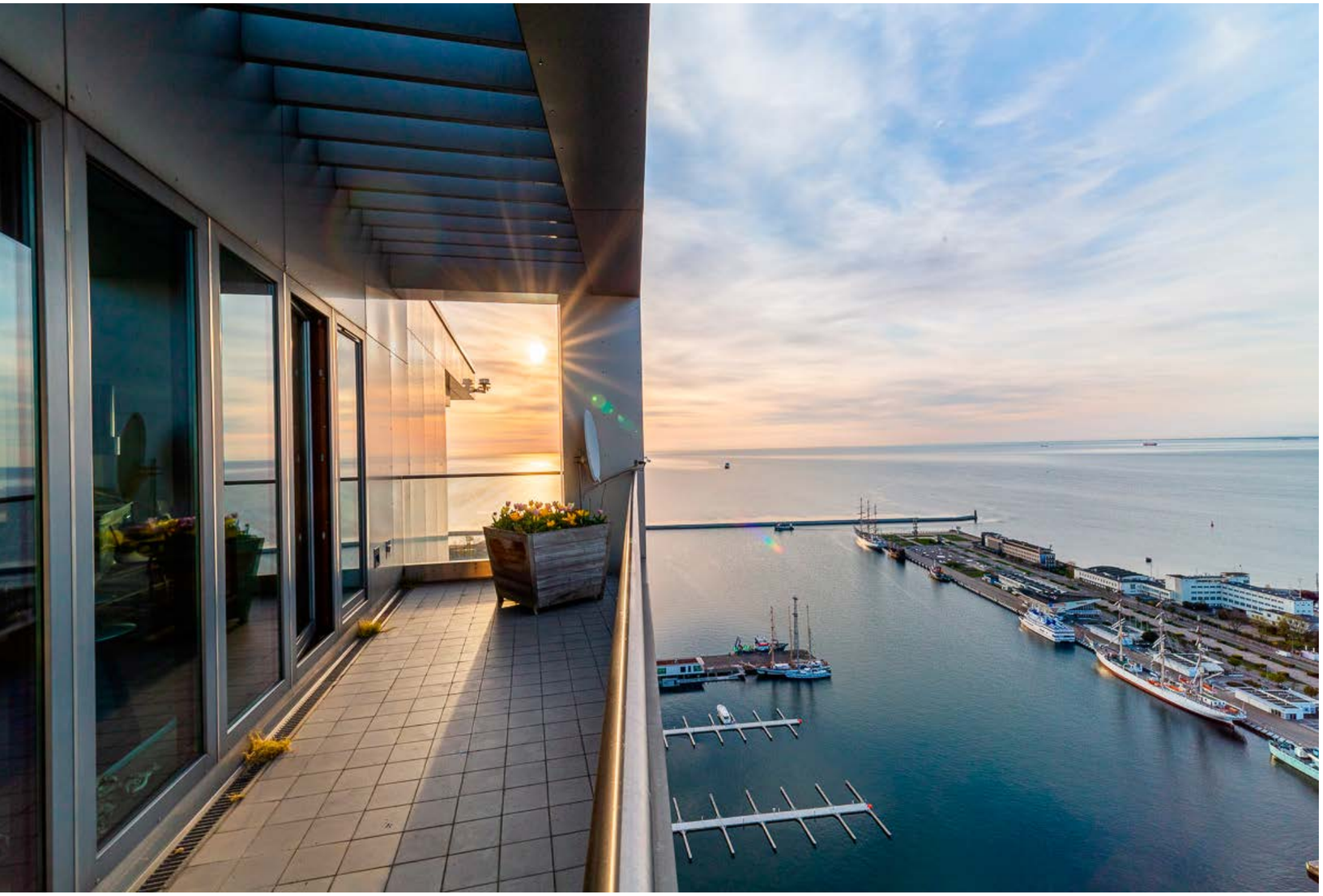

Choć widok na zatokę w przypadku trójmiejskich nieruchomości premium zdaje się być oczywistością, to panorama, jaka roztacza się z okien najwyżej położonego penthouse'u w Północnej Polsce, to coś, co naprawdę robi wrażenie. Wnętrze liczące prawie 400 metrów kwadratowych zajmuje ostatnią mieszkalną kondygnację słynnego gdyńskiego apartamentowca Sea Towers. W jego środku znajdziemy trzy strefy – dzienną, prywatną i tę przeznaczoną dla gości – które łączy pokaźnych rozmiarów kuchnia stanowiąca serce apartamentu. Lokal zdobią starannie wyselekcjonowane ozdoby, w tym oryginalne figury mauryckich bożków czy stół z najbardziej ekskluzywnego na świecie drewna. Całość urządzono ze smakiem, dbając o najmniejszy detal i komfort przyszłych właścicieli.

„Wisząca willa", jak nazywają ją doradcy z pośredniczącego w sprzedaży biura Partners International, to perła na skalę basenu Morza Bałtyckiego. Jej cena wynosi – bagatela – 16 milionów złotych, co w przeliczeniu na metr kwadratowy daje zawrotną jak na polskie warunki kwotę blisko 42 tysięcy złotych.

W Trójmieście sześciozerowe kwoty za mieszkanie nikogo już nie dziwią. Tutejszy rynek jest drugim po stolicy najdroższym regionem pod względem cen nieruchomości, a bardzo prawdopodobne, że już niebawem wskoczy na sam szczyt rankingu. Popyt na mieszkanie w pobliżu morza, z dostępem do wody i czystego powietrza stale rośnie, dlatego wielu zamożnych klientów decyduje się na przeprowadzkę do Trójmiasta bądź na zakup wakacyjnej posiadłości nad zatoką.

– Wielu klientów chce dziś posiadać tak zwany second home na wybrzeżu. Ludzie coraz bardziej doceniają walory Trójmiasta, a sytuacja związana z pandemią spowodowała jeszcze większe zainteresowanie naszą lokalizacją przez wzgląd na zmniejszoną liczbę wyjazdów zagranicznych – wyjaśnia Karolina Szwarc, właścicielka trójmiejskiej agencji InVilla Nieruchomości.

**PODIUM ZA NAJDROŻSZY APARTAMENT**

O tendencji rynkowej świadczą widoczne wzrosty u regionalnych pośredników w sprzedaży. Jak wynika z danych udostępnionych przez agencję White Wood, w 2018 roku liczba sprzedanych przez spółkę nieruchomości na kwotę powyżej miliona złotych wynosiła 4, podczas gdy w roku 2019 było ich już 14, a w trwającym jeszcze roku 2020 – aż 20. Znakomita część z nich to posiadłości z rynku wtórnego, a najczęściej pojawiającym się w zestawieniu miastem jest Gdynia.

– Trzeba zaznaczyć, że od 2018 roku w Trójmieście zrealizowano kilka sprzedaży, które pod względem ceny za metr kwadratowy były jednymi z najwyższych w Polsce – dodaje Paweł Łączyński, starszy doradca ds. trójmiejskich nieruchomości w Partners International. – W pierwszej trójce znalazł się ponad 190-metrowy apartament w inwestycji Villa Nova w Gdyni Orłowie, za którego zakup klient zapłacił łącznie prawie 6 mln złotych.

W przypadku agencji Pepper House najdroższe nieruchomości sprzedane w latach 2018-2020 to dwa ponad stupięćdziesięciometrowe apartamenty – jeden na gdańskim Śródmieściu, a drugi na Orłowie w Gdyni. Cena transakcyjna za metr w przypadku obu ofert wynosiła ponad 25 tysięcy złotych.

Jeszcze droższym apartamentem w przeliczeniu za metr okazał się lokal przy ulicy Parkowej w Sopocie, którego sprzedaż sfinalizowała agencja InVilla. Nieruchomość oddaloną od plaży o niespełna 100 metrów, urządzoną w najwyższym standardzie, w nowym budownictwie z windą i podziemną halą garażową (co w przypadku Sopotu Dolnego jest rzadkością) zakupiono w cenie 35 tysięcy zł za metr.

**TRÓJMIEJSKIE CENY W 2020**

W tym roku właściciele nieruchomości idą na rekord – mieszkania wystawiane przez pośredników licznie przekraczają próg miliona, i dotyczy to wszystkich trzech miast wchodzących w skład nadmorskiej aglomeracji.

– Ofert opiewających na kwoty sześciozerowe w naszej ofercie jest naprawdę wiele, począwszy od nowoczesnych apartamentów wakacyjnych i inwestycyjnych w cenie 16-30 tys. za metr kwadratowy, przez cieszące się ogromnym zainteresowaniem penthouse'y z pięknym widokiem, których ceny sięgają 40 tys.zł za metr kwadratowy, aż po domy, wille jednorodzinne, zabytkowe kamienice i hotele w przedziale cenowym 16 do 30 tys. zł za metr kwadratowy. Nabywcy nieruchomości luksusowych nie kupują ich na metry, to segment niezwykle rzadkich, często kolekcjonerskich okazów gdzie liczy się miejsce, sąsiedztwo, wysublimowany styl – wylicza Paweł Łączyński, starszy doradca ds. trójmiejskich nieruchomości w Partners International.

W aktualnej ofercie White Wood znajdziemy aż trzy luksusowe rezydencje, których wartość wynosi  ponad osiem milionów każda. Wśród nich jest między innymi dom wolnostojący zlokalizowany w Orłowie, zaledwie 50 metrów od linii brzegowej, którego oferowana cena to 8,9 miliona złotych. Niewiele tańsza inwestycja to blisko 500-metrowa rezydencja na Pogórzu Górnym, którą White Wood wystawił za 8,5 miliona. Na taką samą kwotę opiewa gdyńska posiadłość Alhambra zlokalizowana na terenie jednego z najbardziej luksusowych osiedli w Polsce – Ogrodów Tesoro.

W przypadku agencji Invilla na wyróżnienie zasługuje oferta domu mieszkalnego należącego do kameralnego kompleksu apartamentów Sea Apartments. Inwestycja mieści się na granicy Gdańska i Sopotu, w pierwszej linii brzegowej, a jej cena ofertowa sięga 4,2 miliona złotych. Wrażenie robi także nieco ponad 100-metrowe mieszkanie za 3,8 miliona złotych mieszczące się w Sopocie Dolnym, w budynku nagrodzonym Tytułem Modernizacji Roku 2016 w kategorii nowych obiektów w przestrzeni urbanistycznej.

**Sea view na równi z leśnym zaciszem**

Choć Trójmiasto jest miejscem chętnie wybieranym przez turystów, wciąż można znaleźć kilka lokalizacji, w których odpoczniemy od zgiełku, codziennych spraw, tłumów i korków. By je znaleźć, trzeba umieć szukać.

– Aktualnie nasi klienci poszukują apartamentów bardzo blisko plaży i obowiązkowo z widokiem na morze. Liczy się również kameralność miejsca, brak najmów krótkoterminowych w budynku, jakość wykończenia budynku oraz sąsiedztwo – wylicza Karolina Szwarc, właścicielka Invilla Nieruchomości. – Na przekór wrażeniu, że takich ofert jest na rynku wiele, po głębszej analizie okazuje się, że nawet mimo często wręcz nieograniczonych zasobów finansowych klienta nieruchomości spełniające wyżej wymienione kryteria są wręcz rzadkością.

Nie tylko widok na morze interesuje zamożnych klientów. Wielu z nich celowo wybiera górne tarasy Trójmiasta, czyli dzielnice bez bezpośredniego dostępu do morza, ale dzięki temu bardziej kameralne, mniej uczęszczane przez turystów, zalesione i przyjazne rodzinom. Zainteresowaniem cieszą się apartamenty z ogrodem oraz domy zlokalizowane w Górnym Sopocie czy w Starej Oliwie.

– Od stycznia 2020 obserwujemy rosnącą popularność nieruchomości z przestronnym ogrodem czy tarasem, z których rozciąga się panoramiczny widok na miasto lub otaczającą naturę – dodaje Paweł Łączyński, starszy doradca ds. trójmiejskich nieruchomości w Partners International. – Klienci inwestycyjni skupiają się szczególnie na Sopocie i Gdańsku, lokalni chętniej wybierają Gdynię.

**DOBRA LUKSUSOWE TOWAREM DEFICYTOWYM**

Nie da się ukryć, że pandemia koronawirusa wpłynęła na rynek nieruchomości, także tych najbardziej ekskluzywnych. Efekty nie są jednak takie, jak w przypadku innych branży – rynek nie wpadł w kryzys, a wręcz przeciwnie.

– Luksusowe nieruchomości rządzą się innymi prawami niż te w przedziale do 1 mln złotych. Mimo obecnej sytuacji na świecie apartamenty czy domy z segmentu premium utrzymują swoją cenę i są idealną lokatą kapitału. – wyjaśnia Anna Zajączkowska, manager marketingu w gdyńskim oddziale White Wood Nieruchomości.

– Podczas kryzysu mieszkania premium nie tanieją, podobnie jak inne dobra luksusowe. Jest to towar deficytowy i pożądany. Ma to związek z niskimi stopami procentowymi, ponieważ zamożni klienci traktują ekskluzywne nieruchomości jako bezpieczną i perspektywiczną przystań dla gotówki – dodaje Piotr Zwoliński, dyrektor zarządzający w Pepper House.

Eksperci przyznają, że choć na początku pandemii wielu klientów bardzo chciało negocjować ceny zakupu nieruchomości, argumentując swoją postawę niepewną przyszłością dla sprzedających, dziś sytuacja się odwróciła. Okres lockdownu i dłuższego przebywania w domu spowodował, że wielu konsumentów uświadomiło sobie wagę zamieszkiwania w odpowiedniej nieruchomości. Część z nich zaważyła mankamenty obecnych posiadłości, jeszcze inni zapragnęli nabyć „second home" bliżej natury – popyt zaczął wzrastać, co natychmiastowo zauważyli i wykorzystali sprzedawcy.

– Dziś sprzedaje się praktycznie każda luksusowa nieruchomość. Przez wzgląd na niespotykane dotąd zainteresowanie, właściciele niejednokrotnie podwyższają ceny sprzedaży swoich apartamentów i domów, a to zdaje się nie zniechęcać kupujących – zdradza Karolina Szwarc prowadząca InVillę.

# WSPÓLNE PRZESTRZENIE IDĄ W GÓRĘ

**Letnie miesiące okazały się dobre dla trójmiejskiego rynku apartamentów. Po wiosennej blokadzie wywołanej Covid-19 branża zanotowała wysokie poziomy sprzedaży.**

- Pierwsze tygodnie rozprzestrzeniania się Covid-19 spowodowały wtrzymanie sprzedaży na rynku nieruchomości – mówi Bartłomiej Oset, wiceprezes zarządu NDI Development. - Rozwój sytuacji spowodował jednak bardzo dynamiczne odbicie rynku i rekordowe poziomy sprzedaży w czerwcu, lipcu i sierpniu, dzięki czemu liczba transakcji pozostała na tym samym poziomie, jak w 2019 roku.

Z analiz NDI wynika, że inwestorzy traktują nieruchomość jako jeden z najbezpieczniejszych sposobów na lokowanie kapitału w czasie kryzysu.

- Obecnie klienci decydują się na zakup apartamentu również jako swojego drugiego miejsca zamieszkania. W obliczu pandemii chcą zabezpieczyć się na czas ewentualnego lockdownu, inwestując w komfortową przestrzeń wypoczynkową, która daje im możliwość zmiany miejsca pobytu na ten czas. Druga znacząca grupa klientów podejmuje decyzje zakupowe w oparciu o wzrost popularności najmu krótkoterminowego apartamentów. Przyczyną są obawy znaczącej części podróżujących przed spędzaniem urlopu w dużych obiektach hotelowych, wymuszającym kontakt z dużymi grupami gości hotelowych. Apartamenty zapewniają kameralność, bezpieczeństwo i pełną infrastrukturę, dzięki czemu nawet rodziny mogą spędzić okres izolacji w komfortowych warunkach – dodaje Bartłomiej Oset.

**BOTEGA I COWORKING**

Z ankiet przeprowadzonych wśród kupujących wynika, że ponad połowa z nich decyduje o wyborze apartamentu z uwagi na dobrze zaprojektowane i komfortowe części wspólne, pozwalające nawet w okresie lockdownu korzystać ze świeżego powietrza na tarasach widokowych na dachach czy części zielonych na patio osiedla. To oznacza, że deweloperzy i architekci w niedalekiej przyszłości będą coraz bardziej skupiać się na oferowaniu kolejnych typów nowatorskich części wspólnych. Podobnego zdania jest Mateusz Sabak, współzałożyciel firmy RentPlanet, zajmującej się zarządzaniem apartamentami w największych miastach Polski.

- Widzimy większą liczbę zapytań o potencjalne inwestycje w nieruchomości w kontekście second home – mówi Mateusz Sabak. - Klienci zwracają uwagę na loggie, tarasy widokowe czy tereny zielone. Wartość dobrze zaprojektowanych części wspólnych jest nieoceniona, zwłaszcza w dobie pandemii, kiedy wiele osób pracuje w trybie home office, a mimo to chce mieć dostęp do przestrzeni rekreacyjnych.

Deweloperzy znajdują coraz nowsze rozwiązania, pozwalające ich wyróżnić na rynku nieruchomości premium. Jedna z oliwskich inwestycji zakłada stworzenie prywatnej bodegi, w której mieszkańcy będą mogli raczyć się winem i integrować. Inwestycja w Letnicy, firmowana przez Robyg proponuje z kolei przestrzeń coworkingową, którą z pewnością docenią w obecnych czasach nie tylko freelancerzy czy osoby na co dzień pracujące zdalnie. Czas pandemii uczy, że chyba większość pracujących będzie musiała pomyśleć o dobrze zaaranżowanej przestrzeni

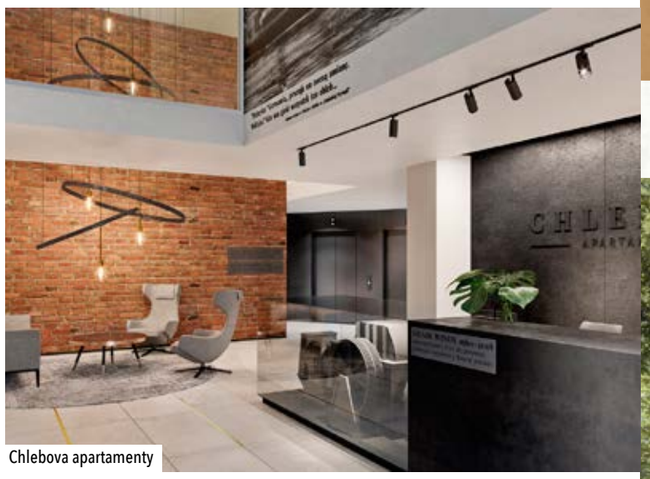
Chlebova apartamenty

do pracy w domu, co nie zawsze jest łatwe, więc takie dodatki jak przestrzeń coworkingowa czy dobrze zaaranżowana strefa biznesowa będą z pewnością w cenie.

**CHLEBOVA PRZYSZŁOŚCIĄ DZIELNICY**

Dobrym przykładem inwestycji odzwierciedlającej najnowsze trendy jest Chlebova Apartamenty zaprojektowana przez sopocką pracownię Roark Studio.

- Inwestycję tę cechuje wyjątkowa lokalizacja – mówi Jakub Bladowski, prezes zarządu Roark Studio. - Usytuowana jest nad Motławą, więc bezpośrednio przylega do naturalnego szklaku pieszego prowadzącego z Głównego Miasta w kierunku Stoczni Cesarskiej, czyli przyszłej dzielnicy Młodego Miasta. Chlebova stanowi więc pewną zapowiedź architektury, czy sposobu myślenia o przestrzeni miejskiej, jaka powinna charakteryzować nowo powstającą dzielnicę. W parterach przewidziano lokale usługowe, a na dachu zaprojektowany został taras widokowy. Budynek wyposażono również w bogaty program funkcji uzupełniających – fitness, strefę biznesową czy salę zabaw dla najmłodszych – opisuje.

Jak informuje zarząd NDI Development inwestycja Chlebova cieszy się dużym zainteresowaniem.

- Lokalizacja obiektu zapewnia inwestorom wiele korzyści między innymi dostęp do wodnych atrakcji, zabytków Gdańska czy obiektów kultury i sztuki. Prestiż miejsca i wysoki komfort inwestycji bezpośrednio przekładają się na dobre wyniki sprzedaży, a uzupełnienie oferty dodatkowymi korzyściami pozwala nam zapewnić klientom prawdziwą satysfakcję – podsumowuje Bartłomiej Oset z NDI Development.

# KREATYWNE **WABI-SABI**

**AUTOR:** DOMINIKA RASZKIEWICZ

**Zamiast sztywnej atmosfery, kontrolowany nieład. Zamiast szklanych ścianek i biurek w rzędach, klimatyczne meble z okresu PRL i rośliny. Zamiast anonimowości, wspólna przestrzeń kawowa i czwartkowe brunche. Świetlica Collective Space w Gdańsku przełamuje stereotypy w temacie przestrzeni co-workingowej. Jej założycielki Kasia Bartoszewicz i Paulina Haak zabrały nas na wycieczkę po tym oryginalnym miejscu w sercu Wrzeszcza.**

Fot. Paulina Haak

Kasię i Paulinę, z zawodu kolejno architektkę i fotografkę, poznała wspólna znajoma, która usłyszała, że obie szukają miejsca odpowiedniego do pracy i prowadzenia warsztatów. - Okazało się, że miałyśmy dokładnie takie same potrzeby, bo pracujemy w podobny sposób, w dużej mierze jako freelancerki, często wchodzimy w różnego rodzaju zdalne współprace. Spełniającego nasze kryteria miejsca na mapie Gdańska jeszcze nie było, dlatego same postanowiłyśmy je stworzyć - mówią.

Ale, jak dodają, to że same miały taką potrzebę, nie oznaczało jeszcze, że chcą tego inni. Kilkoro znajomych rzeczywiście podpowiadało, że w Gdańsku nie ma przytulnej przestrzeni co-workingowej, ale pozostało pytanie - czy pomysł spodoba się tylu osobom, że miejsce będzie w stanie się utrzymać? - To było ogromne ryzyko. Ale uznałyśmy, że jeśli same tego lokalu nie stworzymy, to nigdy się tego nie dowiemy. Poza tym podświadomie czułyśmy, że odniesie on sukces. Wierzyłyśmy, że jeśli miejsce powstanie, to ludzie sami dostrzegą potrzebę przebywania w kreatywnej przestrzeni.

Za dobrą monetę wzięły to, że dość szybko udało im się znaleźć lokal w jednej ze starych wrzeszczańskich kamienic z XX wieku przy ul. Jaśkowa Dolina. - Nie było czasu na research i kalkulacje, bo trzeba było się decydować. Inaczej lokal zostałby wynajęty przez kogoś innego. Mogłyśmy oczywiście zdecydować się na modne Dolne Miasto lub ul. Wajdeloty, ale zależało nam też na tym, by miejsce samo się obroniło i przyciągnęło ludzi. Górny Wrzeszcz jest też świetnym rozwiązaniem pod kątem komunikacji, wokół są miejsca gdzie można szybko coś zjeść - wymieniają. - Oczywiście kamienicę też wybrałyśmy celowo. Chciałyśmy wynająć lokal, którego walory można by podkreślić. Tak żeby osoby, które wynajmują u nas biurka, też doceniły wyjątkowość tego miejsca.

Fot. Paulina Haak

Założycielki przyznają, że we wnętrzach Świetlicy, panuje lekkie wabi-sabi, które jest przeciwieństwem perfekcjonizmu i idealnego porządku. - Sądzimy jednak, że to dlatego ludzie czują się tu tak dobrze i domowo. Często aż na tyle, że przy wejściu chcą zdejmować buty - śmieją się.

Przestrzeń składa się z trzech pokoi z biurkami, które pełnią funkcje co-workingowe. Jest też wielofunkcyjne pomieszczenie, w którym można zorganizować warsztaty czy sesję zdjęciową. W tygodniu ta sala pełni rolę integracyjną dla pracujących w Świetlicy - odbywają się tam wspólne brunche czy spotkania. Jest też część kuchenna z kącikiem kawowym. Wkrótce powstanie również pokój do przeprowadzenia łączeń live i webinariów.

Ściany we wszystkich pomieszczeniach pomalowano na biało z lamperiami w odcieniach miedzi i zieleni, ale uwagę najbardziej przykuwają wysokie drewniane drzwi ze zdobieniami, charakterystyczne dla kamienic z początku XX w. i drewniany parkiet w jodełkę. Gdzieniegdzie dziewczyny postawiły upolowane na targach staroci meble z okresu PRL, w kilku miejscach stoją szklane wazony ze świeżymi kwiatami. Wygląda to mniej więcej dokładnie tak jak na najmodniejszych kadrach zaczerpniętych z Instagramu.

- Starałyśmy się zaprojektować Świetlicę w taki sposób, żeby klimatem nawiązywała do naszych ulubionych filmów Wesa Andersona. Dlatego postawiłyśmy na intensywne, głęboko nasycone kolory. Wnętrze miało się też dobrze wpisywać w bieżące trendy, głównie związane ze świadomym projektowaniem. Chciałyśmy przede wszystkim uniknąć przeładowania tej przestrzeni nowymi meblami, a wykorzystać rzeczy w myśl idei upcyklingu, tak żeby praktycznie każdy przedmiot miał swoją własną historię. Tylko biurka kupione zostały w Ikei - tłumaczą.

Fot. Paulina Haak

Przestrzeń Świetlicy stale ewoluuje, bo wynajmujący stanowiska (dla których Jaśkowa Dolina to już niemalże drugi dom) wciąż przynoszą nowe skarby vintage. Z kolei właścicielki starają się odpowiadać na potrzeby stałych bywalców np. rozsuwając biurka w czasie postpandemicznym i wypełniając te przestrzenie roślinami.

Przez prawie dwa lata działania Świetlicy dziewczyny stworzyły wokół tego miejsca społeczność ludzi kreatywnych z wielu branż. Jak mówią, brak anonimowości i przypadkowości, to też jedna z cech tej przestrzeni. Gdy biurko wynajmuje nowa osoba, jest wprowadzana przez Kasię i Paulinę do grupy. Zawiązują się tu nie tylko przyjaźnie, ale również biznesowe relacje. Same właścicielki wraz z kilkoma zapoznanymi w Świetlicy osobami obecnie są na etapie tworzenia kolektywu kompleksowo zajmującej się brandingiem i tworzeniem wizualiów dla platform online.

- Sukces Świetlicy to przede wszystkim ludzie, których skupiliśmy wokół tego konceptu - podkreślają Kasia i Paulina - Wynajmujący biurka, choć często dzielą ich branże czy wiek, to osoby z pasją i pomysłem na siebie, którzy przywiązali się do tego miejsca. Było to widać zwłaszcza w okresie pandemii, gdy Świetlica pozostawała zamknięta, a rachunki za lokal wciąż musiałyśmy regulować. Część naszych wynajmujących nie zrezygnowała wtedy z biurek i wciąż płaciła za nie „czynsz". Wiedzieli, że jeśli oni zostaną z nami w tym trudnym okresie, to cała Świetlica się utrzyma. A bardzo nie chcieli rezygnować z możliwości dalszej pracy w tym właśnie miejscu.

Fot. Aleksandra Iwanowska

# NA RATUNEK **PRZEDSIĘBIORCOM**

**AUTOR:** HALSZKA GRONEK

**Widmo rychłego wstrzymania subwencji rządowych i utrzymujący się wraz z pandemią kryzys ekonomiczny w przedsiębiorstwie nie musi skazywać firmy na najgorsze – na upadłość. Każdy przedsiębiorca może dokonać sądowej restrukturyzacji zadłużenia. Takie rozwiązanie gwarantuje wiele korzyści, między innymi pomoc antyegzekucyjną, zwolnienie konta czy zabezpieczenie majątku.**

O tym, jak trudne czasy czekają polską gospodarkę w najbliższych miesiącach, a może nawet latach, nie trzeba nikogo uświadamiać. Trwająca w najlepsze pandemia koronawirusa zbiera coraz poważniejsze żniwa, a firmy – de facto stanowiące o sile poszczególnych gospodarek – walczą o przetrwanie na rynku. Niestety, ma być tylko gorzej.

Dziś przedsiębiorcy mogą liczyć na pomoc ze strony państwa w formie dedykowanych pożyczek, subwencji czy kryzysowych ulg fiskalnych. Wszystkie te rozwiązania mają jednak charakter doraźny, co oznacza, że ich wypłata niedługo zostanie wstrzymana, a to, co uda się pozyskać firmom do tego czasu, w długoterminowej perspektywie nie przyniesie oczekiwanej poprawy gospodarczej w kraju.

– Rządowy program tarczy antykryzysowej traktować należy jako czasowe wsparcie w utrzymaniu minimalnych struktur operacyjnych, na bazie których będzie możliwy ponowny rozwój utraconego potencjału firmy – tłumaczy Rafał Machaliński, prezes zarządu i dyrektor departamentu prawnego kancelarii What Now. – Nie wszystkim podmiotom uda się jednak wyjść z kryzysu obronną ręką wyłącznie dzięki korzystaniu z doraźnych form wsparcia ze strony państwa. Jest wiele firm, których obciążenia finansowe powstałe w wyniku pandemii mogą doprowadzić do trwałej utraty płynności.

Przedsiębiorstwa zagrożone niewypłacalnością mają szansę wyjść na prostą. Wystarczy, że skorzystają z rozwiązań przeciwupadłościowych przewidzianych w przepisach prawa restrukturyzacyjnego.

**KOŁO RATUNKOWE NIE TYLKO DLA DŁUŻNIKA**

Sądowa restrukturyzacja zadłużenia ma jeden podstawowy cel: pozwala dłużnikowi rozwiązać kryzys finansowy bez ogłaszania upadłości, a więc gwarantując możliwości kontynuowania działalności gospodarczej. W przeciwieństwie do postępowania upadłościowego restrukturyzacja jest prowadzona w interesie dłużnika, a pośrednio także w interesie jego wierzycieli, którym odratowana firma będzie mogła zwrócić umowne należności.

– Dzięki restrukturyzacji podmiot zagrożony upadłością może otrzymać ochronę przeciwegzekucyjną – wyjaśnia Rafał Machaliński. – Do tego typu rozwiązań zalicza się między innymi zwolnienie kont bankowych, zabezpieczenie majątku niezbędnego do prowadzenia działalności, zawarcie układu z wierzycielami czy wyznaczenie nowego harmonogramu spłaty zobowiązań.

Oczywiście w biznesie nie ma nic za darmo. Przedsiębiorstwa mają możliwość restrukturyzacji zadłużenia, jednak po wdrożeniu sądowych postanowień powinny one dać rękojmie, czyli zobowiązać się do dalszego prawidłowego funkcjonowania na rynku. Tym samym skarb państwa – pierwotnie obciążony udzieloną pomocą publiczną – ma gwarancję dalszego czerpania korzyści z generowanego przez firmę przychodu. Restrukturyzacja i towarzysząca jej rękojmia to również swoiste zabezpieczenie interesów kontrahentów i wierzycieli odratowanego przedsiębiorstwa oraz środek chroniący przed powstawaniem złożonych zatorów płatniczych ja rynku.

– Gdyby nie prawo restrukturyzacyjne, każdy przedsiębiorca zagrożony niewypłacalnością byłby skazany na konieczność przeprowadzenia postępowania upadłościowego, co w dramatyczny sposób odbiłoby się na rozwoju naszego gospodarki i sytuacji wierzycieli. Ci ostatni, w sytuacji ubóstwa mas upadłościowej dłużnika, nie mogliby odzyskać swoich należności – dodaje prezes zarządu kancelarii What Now.

**JEDEN LEK NA WIELE FINANSOWYCH PROBLEMÓW**

Restrukturyzacja to forma pomocy publicznej, która może zostać przyznana nie tylko w okresie panującej pandemii, lecz także każdej innej sytuacji zagrożenia upadłością. Jedyny wymóg jest taki, by przedsiębiorstwo zainteresowane rozwiązaniem posiadało wszelkie możliwości operacyjne do prowadzenia działalności, a dług powstał nie z winy firmy.

Warto dodać, że ustawodawca określił aż cztery tryby restrukturyzacyjne, gwarantując tym samym uniwersalność narzędzia, jego elastyczność i możliwość dostosowania rozwiązania do konkretnej sytuacji finansowej przedsiębiorcy.

Firmy zmagające się z długami mogą skorzystać z restrukturyzacji w wariancie postępowania o zatwierdzeniu układu bądź przyśpieszonego postępowania układowego. W tym wypadku do wszczęcia działań prawnych konieczne jest zapewnienie odpowiedniego status wierzytelności. Dłużnicy, którzy nie spełniają tych warunków, mają możliwość złożenia wniosku o postępowanie układowe. Ostatni wariant restrukturyzacji zadłużenia to postępowanie sanacyjne – przez ekspertów uznawane za najbardziej restrykcyjne i najgłębiej ingerujące w strukturę organizacyjną zadłużonej firmy, jednak zapewniające wiele innych profitów.

– To, jaki tryb sądowej restrukturyzacji będzie najkorzystniejszy dla danego przedsiębiorstwa, w ogromnej mierze zależy od indywidualnej sytuacji dłużnika. Decyzję w tym zakresie warto powierzyć ekspertom prawa restrukturyzacyjnego – tłumaczy Rafał Machaliński. – W kancelarii What Now zapewniamy kompleksową pomoc prawną, zawierającą profesjonalny audyt prawny, finansowy i organizacyjny firmy, przygotowanie odpowiedniej dokumentacji i pełną reprezentację na każdym z etapów postępowania sądowego – dodaje.

what.now®
Kancelaria Prawna

Kancelaria prawna what.now® od ponad 15 lat pomaga gospodarstwom rolnym, przedsiębiorstwom niezależnie od skali prowadzonej działalności.

Kancelaria od samego początku wyspecjalizowała się w postepowaniach upadłościowych w tym głównie postępowaniach układowych oraz od 2016 r z dniem wejścia ustawy restrukturyzacyjnej jako jedni z pierwszych w Polsce procesowaliśmy aplikacje restrukturyzacyjne naszych klientów na terenie całego kraju wiedząc, iż dana ustawa to przyszłość i bezpieczeństwo naszej gospodarki.

Dlatego też kancelaria na dzień dzisiejszym jest jedną z nielicznych podmiotów w całym kraju która wyspecjalizowała się w tak wąskiej a zarazem rozległej dziedzinie prawa jakim są postepowania restrukturyzacyjne.

Aplikacja restrukturyzacyjna to jedna z najtrudniejszych i najbardziej sformalizowanych wniosków sądowych w naszym ustawodawstwie. Niezbędne do prawidłowego jej przygotowania jest pełna specjalizacja w danej dziedzinie prawa oraz zaplecze doświadczonych prawników, analityków finansowych, księgowych oraz olbrzymie doświadczenie biznesowe managerów.

**Rafał Machaliński**
Prezes Zarządu,
Dyrektor Departamentu Prawnego

fot. Karol Kacperski

Marta Pałucka, Miss World Poland 2015

Paweł Górski, kierownik sprzedaży ds. rynku polskiego w Galeon Yachts

Maciej Spigarski, kierownik ds. dealerów zagranicznych w Galeon Yachts;
Paweł Górski, kierownik sprzedaży ds. rynku polskiego w Galeon Yachts;
Maria Brandtt, social media specialist w Galeon Yachts;
Patryk Pettke, project manager w Galeon Polska;
Paulina Marwińska, PR & marketing specialist w Galeon;
Tomasz Landowski, seller w Galeon Yachts

Paweł Górski, kierownik sprzedaży ds. rynku polskiego w Galeon Yachts;
Paulina Marwińska, PR & marketing specialist w GaleonYachts

## POLBOAT YACHTING FESTIVAL 2020

Polboat Yachting Festival to coroczne święto żeglarstwa w luksusowym wydaniu. Podczas tegorocznej edycji gdyńską marinę wypełniły wyjątkowe jednostki takich marek, jak Sunreef, Galeon, Bayliner czy Delphia. Goście zaproszeni na otwarcie wystawy jachtów mogli uczestniczyć w rozmowie z Szymonem Kuczyńskim, wybitnym polskim żeglarzem, który bez żadnego przystanku opłynął glob na najmniejszym w historii jachcie, Maxusie 22 „Atlantic Puffin". Dopisała zarówno pogoda, jak i frekwencja wystawców!

Maria Brandtt, social media specialist w Galeon Yachts;
Paulina Marwińska, PR & marketing specialist w Galeon Yachts

Tomasz Chamera, prezes Polskiego Związku Żeglarskiego;
Michał Stankiewicz, prezes MS Group, redaktor naczelny Prestiż Magazyn Trójmiejski

Krzysztof Mongird, CEO w Mongird Yachts;
Michał Stankiewicz, prezes zarządu MS Group

Michał Stankiewicz, prezes zarządu MS Group;
Maciej Marczewski, skiper Sailing Poland;
Beata Szadziul, naczelniczka referatu ds. rodzinnych przy Urzędzie Miasta Gdynia

Maciej Marczewski, skiper Sailing Poland;
Anna Weinzieher, olimpijka w klasie Laser Radial,
członek załogi Sailing Poland

Grzegorz Tuszyński, partner techniczny
i współorganizator Poalboat Yachting Festival 2020;
Michał Korneszczuk, branch director w Pantaenius

Halszka Gronek, sekretarz redakcji miesięcznika Prestiż Magazyn Trójmiejski

Michał Stankiewicz, prezes zarządu MS Group;
Marcin Raubo, prezes Zachodniopomorskiego Okręgowego Związku Żeglarskiego, założyciel Marina Developer;
Paweł Suchocki, medalista Mistrzostw Świata i Polski w żeglarstwie

Chris Scott, dyrektor w Parker Poland



Fot. Adam Budrylo, Michał Grzyb

Damian Karpiński, sales manager w Bentley Warszawa

Maria Brandt i Paulina Marwińska, PR & marketing specialists
w Galeon Yachts

Paulina Marwińska, PR & marketing specialist w Galeon Yachts

Paweł Ciołkiewicz, sales manager w Lamborghini Warszawa

## GALEON OWNERS CLUB

W Trójmieście odbyła się kolejna edycja wydarzenia organizowanego przez Galeon Owners Club – klub zrzeszający właścicieli jachtów Galeon oraz łodzi motorowych Galia. Goście uczestniczyli w wyjątkowej paradzie jachtów i jazdach testowych samochodami marek Bentley i Lamborghini Warszawa. Wieczorem odbyła się prezentacja nowych modeli Galeon Yachts i zamknięte beach party w White Marlin Sopot.

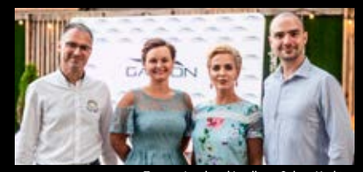

Tomasz Landowski, seller w Galeon Yachts;
Joanna Kosznik;
Paulina Marwińska, PR & marketing specialist w Galeon Yachts;
Maciej Spigarski, sales manager w Galeon Yachts

Paweł Górski, kierownik sprzedaży ds. rynku polskiego w Galeon Yachts;
Paulina Marwińska, , PR & marketing specialist w Galeon Yachts;
Michał Stankiewicz, prezes MS Group;
Oliwer Rasztawicki, architekt i współwłaściciel Kruk Rasztawicki Architekci

goście wydarzenia

Anna Janczewska, prezes Medim Sp. z o.o.;
Paweł Górski, kierownik sprzedaży ds. rynku polskiego
w Galeon Yachts

Fot. Krzysztof Nowosielski

Karolina Szwarc, właścicielka InVilla Nieruchomości,
wraz z małżonkiem Wojciechem;
Maciej Przybyła, doradca sprzedaży Porsche Approved

Wojciech Matysik, dyrektor w Enamor;
Maciej Rek, prezes Enamor

Karolina Łukaszewska-Kempa,
marketing manager Porsche Centrum Sopot

Karolina Łukaszewska-Kempa, marketing manager Porsche Centrum Sopot;
Tomek Barwik, prezes zarządu Elska

## MORE OF WHAT YOU LOVE

Bardziej stabilny układ kierowniczy, mocniejsze przyśpieszenie i lepsze osiągi – słowem jeszcze więcej tego, co fani Porsche kochają najbardziej. Event pt. „More of what you love" zorganizowany przez sopockie Centrum Porsche połączony był z jazdami testowymi i premierą nowego Cayenne GTS. Dla gości przygotowano także pokaz ogni, wystawę sztuki młodych artystów i muzykę na żywo. Auto Lellek Group udowodnił, że marka, która oferuje wszystko, może pokazać jeszcze więcej.

Ryszard Zając, lekarz, właściciel Art Vein

Paweł Maślanka, właściciel firmy transportowej, wraz z żoną i córką;
Paweł Chałupka, dyrektor zarządzający Porsche Centrum Sopot

Jacek Foltarz, wiceprzewodniczący rady nadzorczej Eurotel, wraz z żoną;
Jaqueline Sgonina, manager MS Group;
Marta Blendowska, redaktor prowadząca magazyn Linia, manager MS Group

Paweł Chałupka, dyrektor zarządzający Porsche Centrum Sopot;
Michał Łapiński, konferansjer

Fot. Mieszko Piętka

Iwona Kompala, piosenkarka (pseud. art. Ivs Alter)

Radosław Majdan, gość specjalny wydarzenia;
Denis Narykov, barber w Cutting Club

Michał Stankiewicz, prezes MS Group,
redaktor naczelny Prestiż Magazyn Trójmiejski;
Marcin Suchocki, założyciel Kancelarii Finansowej Tritum Group

Radosław Majdan, gość specjalny wydarzenia;
Małgorzata Korpusik, prezes Mansi London

# OTWARCIE CUTTING CLUB SALON & ACADEMY GDYNIA

W gdyńskim Orłowie, na terenie Tritum Business Park, otworzył się nowy salon barberski. Cutting Club Salon & Academy ma być miejscem rewolucjonizującym podejście do męskiej pielęgnacji. Gwiazdą salonu jest Denis Narykov, barber znany i ceniony w międzynarodowym środowisku branżowym. Klineci Cutting Club mogą liczyć na profesjonalną obsługę, sporą dawkę wiedzy i dostęp do wysoko półkowych kosmetyków. Podczas hucznego otwarcia salonu pojawił się między innymi Radosław Majdan, którego perfumy z autorskiej marki Vabum dostępne są w gdyńskim barber shopie.

Michał Stankiewicz, prezes zarządu MS Group;
Halszka Gronek, sekretarz redakcji miesięcznika Prestiż Magazyn Trójmiejski

Alicja Olkowska, kierownik serwisów rozrywkowo-kulturalnych w Trójmiasto.pl;
Adrian Dombrowski, Studio ABM Trójmiasto

Małgorzata Korpusik, prezes Mansi London;
Aleksandra Rogowska-Lichnerowicz, prezenterka Dzień Dobry TVN

Marcin Żebrowski, współwłaściciel agencji Brand Stars, dziennikarz

Marcin Rąbczyk, członek zarządu Mansi London;
Radosław Majdan, gość specjalny wydarzenia

Janusz Bodziak, prezes Cutting Club

Anna Orlińska, designer w Mansi London (z prawej);
architektki Veyaz Design

Monika i Terry Woodleyowie

Filip Rasielewski;
Damian Gałkowski, model;
Hubert Kacprowicz, model

NOWY CITROËN C3
97 MOŻLIWOŚCI PERSONALIZACJI

CITROËN ADVANCED COMFORT

3 wersje dekoracji dachu i 4 zestawy kolorystyczne
12 systemów wspomagania prowadzenia
7 kolorów nadwozia i 4 kolory dachu
Fotele Advanced Comfort

FREE2MOVE LEASE
JUŻ OD 515 PLN NETTO MIESIĘCZNIE

ŻYCIE JEST PIĘKNIEJSZE W KOLORZE

Ocena użytkowników: CITROËN ADVISOR 4,9/5

INSPIRED BY YOU

Citroën C3 – zużycie paliwa i emisja $CO_2$: zużycie paliwa od 4,3 do 6,1 l/100 km w cyklu mieszanym, od 4,9 do 7,9 l/100 km w cyklu niskim, od 4,1 do 6,0 l/100 km w cyklu średnim, od 3,7 do 5,2 l/100 km w cyklu wysokim i od 4,8 do 6,5 l/100 km w cyklu bardzo wysokim. Emisja $CO_2$ (w cyklu mieszanym): od 113 do 138 g/km. Podane wartości zużycia paliwa i emisji $CO_2$ są zmierzone na podstawie procedury WLTP zgodnie z przepisami prawa europejskiego, w tym rozporządzenia (UE) 2017/1151 i rozporządzenia wykonawczego Komisji (UE) 2017/1153. Wartości mogą odbiegać od rzeczywistych, ponieważ nie uwzględniają m.in. zróżnicowanego wyposażenia danego samochodu, stylu oraz warunków jazdy. Zaprezentowany model może się różnić od wersji dostępnych w ofercie. Informacje dotyczące wyników pomiarów zużycia paliwa i emisji spalin w pojazdach, demontażu samochodu, przydatności do odzysku oraz recyklingu są dostępne na stronie internetowej www.citroen.pl. Oferta leasingowa skierowana do przedsiębiorców. Założenia przyjęte do kalkulacji – cena katalogowa netto: 40 569 zł, okres leasingu: 48 miesięcy i roczny przebieg 20 000 km, wpłata początkowa: 10%, miesięczna rata leasingowa netto: 515 zł (rata zawiera samochód zastępczy, kartę paliwową, Assistance). Szczegóły oferty znajdą Państwo u Autoryzowanego Dealera Citroëna. Niniejsza informacja nie stanowi oferty w rozumieniu art. 66 Kodeksu cywilnego. Zgoda na zawarcie umowy leasingu jest uzależniona od zdolności kredytowej klienta ustalanej zgodnie z procedurami leasingodawcy.

**Citroën Zdunek**, Grunwaldzka 295, 80-314 Gdańsk, tel.: 533 30 50 50
www.citroen-zdunek.pl

Joanna Weyna, projektantka Pudu;
Monika Koszewska, autorka książki pt. „Kiedyś nadejdzie ten dzień",

Sabina Gladysz;
Dorota Lipińska, właścicielka Studio Lipinska;
Maja Gasperowicz, właścicielka autorskiej manufaktury biżuterii

Fot. Krzysztof Nowosielski

Beata i Bogdan Białowie

Monika Koszewska, autorka książki pt. „Kiedyś nadejdzie ten dzień";
Ilona Mirska wraz z córkami Kaliną i Kornelią;
Robert Galas, właściciel Good Time Music, dziennikarz radiowy

## PREMIERA KSIĄŻKI PT. „KIEDYŚ NADEJDZIE TEN DZIEŃ"

Monika Koszewska od lat prowadzi sopocki Hotel Bursztyn i sąsiadującą z nim restaurację Pomarańczowa Plaża. Mimo wielu zawodowych obowiązków znalazła w sobie odwagę, by spełnić dziecięce marzenia o powieściopisarstwie. W sierpniowe południe, przy kawie, w skopanej w słońcu Pomarańczowej Plaży, Monika Koszewska opowiedziała swojej o pierwszej książce – „Kiedyś nadejdzie ten dzień". Lekturę można już nabyć w księgarniach.

Stanisław Gliniewicz-Lubicz, kierownik projektu w NASA Research Center Ames;
Monika Koszewska, autorka książki pt. „Kiedyś nadejdzie ten dzień";
Robert Galas, właściciel Good Time Music, dziennikarz radiowy

Monika Koszewska, autorka książki pt. „Kiedyś nadejdzie ten dzień";
Halszka Gronek, sekretarz redakcji miesięcznika Prestiż Magazyn Trójmiejski

Magda Malinowska-Multan, współwłaścicielka Home England;
Monika Koszewska, autorka książki pt. „Kiedyś nadejdzie ten dzień"

Monika Koszewska, autorka książki pt. „Kiedyś nadejdzie ten dzień", wraz z córką Pauliną

## PIERWSZY REJS RIVER CRUISE

Rejs po Motławie zabytkowym statkiem pasażerskim z 1975 roku. Widok na piękne zabudowania Głównego Miasta i Stoczni Gdańskiej. A gdyby tego było mało – wyjątkowy poczęstunek i wyselekcjonowane trunki. River Cruise ma do zaoferowania wszystko to, czego oczekiwać mogą mieszkańcy i turyści odwiedzający Gdańsk. Redakcja miesięcznika Prestiż Magazyn Trójmiejski sprawdziła atrakcję na własnej skórze podczas uroczystego otwarcia i pierwszego rejsu River Cruise.

Fot. Nikola Leleń

Zbigniew Wyłudek, kapitan statku

Maria Bek, dyrektor zarządzająca MS Group;
Halszka Gronek, sekretarz redakcji miesięcznika Prestiż Magazyn Trójmiejski;
Marta Blendowska, redaktor prowadząca magazyn Linia, manager MS Group

Michał Stankiewicz, prezes zarządu MS Group

Dominik Parzyszek, Gdański Radny z Dzielnicy Gdańsk Śródmieście, wraz z małżonką

Zbigniew Wyłudek, kapitan statku River Cruise;
Zuzanna Sandach-Nowak, HR manager w Chleb i Wino;
Marianna Wójcik, właścicielka River Cruise;
Mariusz Wójcik, właściciel River Cruise;
Agata Jasińska, organization manager w Chleb i Wino;
Damian Nowakowski, właściciel restauracji Chleb i Wino;
Dariusz Wójcik, właściciel River Cruise

Zuzanna Sandach-Nowak, HR manager w Chleb i Wino;
Agata Jasińska, organization manager w Chleb i Wino



Fot. Krzysztof Nowosielski

Agnieszka Gierulska, SPIE Polska Sp. z o.o.;
Monika Oktaba-Porożyńska, radca prawny;
Karol Porożyński, wiceprezPes zarządu Telprojmont Sp. z o.o.

Bogdan Goworowski, prezes BMG Goworowski Sp. z o.o.;
Cornelia Pieper, konsul generalny Niemiec w Gdańsku

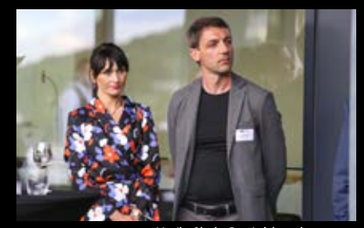

Monika Oktaba-Porożyńska, radca prawny;
Karol Porożyński, wiceprezes zarządu Telprojmont Sp. z o.o.

Joanna Kulanin, koordynator HR w WRO-System;
Paweł Urban, prezes zarządu BRANDPIXEL Sp. z o.o.;
Paulina Fuchs, chief marketing officer BRANDPIXEL So. z o.o.;
Kamil Pawlik, wspólnik BRANDPIXEL Sp. z o.o

## LETNIE SPOTKANIE POLSKO-NIEMIECKIEJ IZBY PRZEMYSŁOWO-HANDLOWEJ

Na tarasie nowego gdyńskiego salonu Mercedesa BMG Goworowski, z niepowtarzalnym widokiem na Bałtyk i otaczającą budynek zielenią, odbyło się letnie spotkanie przedstawicieli Polsko-Niemieckiej Izby Przemysłowo-Handlowej. Wśród gości pojawili się między innymi Cornelia Pieper, konsul generalny Niemiec w Gdańsku, oraz Bogdan Goworowski, prezes spółki BMG Goworowski.

Krzysztof Benedyczak, logistics manager w WRO-System;
Joanna Kulanin, koordynator HR w WRO-System;
Paweł Urban, prezes zarządu BRANDPIXEL Sp. z o.o.;

dr Lars Gutheil, dyrektor generalny i członek zarządu AHK Polska

dr Ewa Łabno-Falęcka, dyrektor ds. komunikacji i relacji zewnętrznych w Mercedes Benz;
Cornelia Pieper, konsul generalny Niemiec w Gdańsku;
Bogdan Goworowski, prezes BMG Goworowski Sp. z o.o., wraz z żoną Hanną

Jolanta Pietrykowski, head of International corporates department w mBank;
dr Ewa Łabno-Falęcka, dyrektor ds. komunikacji i relacji zewnętrznych w Mercedes Benz;
Hanna Goworowska

MS GROUP

WYDAWNICTWO
TELEWIZJA
COPYWRITING
EVENT MARKETING
PUBLIC RELATIONS
PHOTO

Sopot, Stanisława Moniuszki 10
redakcja.trojmiasto@emsgroup.pl

kultura SIĘ KRĘCI
biznes SIĘ KRĘCI
sport SIĘ KRĘCI
trójmiasto SIĘ KRĘCI

prestiż magazyn trójmiejski
W ŚLIZGU!
LINIA
LUSTRO

fot. Karol Kacperski

Maria Bek, dyrektor zarządzająca MS Group;
Łukasz Bek, właściciel BMP OK Serwis Gdańsk

Dariusz Ostrowski, właściciel salonu North Sails w Sopocie;
Roman Paszke, żeglarz

Dariusz Ostrowski, właściciel salonu North Sails w Sopocie

Aleksandra Wasińska, modelka;
Michał Szajko, brand manager w GPoland

## OTWARCIE SALONU NORTH SAILS W SOPOCIE

Marka North Sails znana z dostarczania luksusowej odzieży żeglarskiej otworzyła butik w Sopocie. W salonie znaleźć można modowe propozycje z wyjątkowej kolekcji ubrań stworzonej we współpracy z domem mody Prada w związku z 36. edycją Regat o Puchar Ameryki, której North Sails jest oficjalnym partnerem. Na wydarzeniu z okazji otwarcia sklepu pojawił się między innymi Roman Paszke, wielki polski żeglarz i konstruktor jachtów.

Alicja Gełdon, członkini zarządu Białe Lwy Gdańsk;
Walerij Pryżkow, właściciel Wealth Broker;
Olga Kharina, fotografka Express Biznesu

Jakub Wyrębski, właściciel Livolo Gdynia

Karolina Matysek, account manager w Personal PR;
Marta Blendowska, redaktor prowadząca magazyn Linia,
Maria Bek, dyrektor zarządzająca MS Group

Michał Stankiewicz, prezes zarządu MS Group;
Roman Paszke, żeglarz

Fot. Krzysztof Nowosielski

Kaja Koczurowska-Wawrzkiewicz, prezes zarządu Hipodrom Sopot;
Marcin Skwierawski, Wiceprezydent Sopotu

Kaja Koczurowska-Wawrzkiewicz, prezes zarządu Hipodrom Sopot;
Michał Stankiewicz, prezes MS Group, redaktor naczelny
Prestiż Magazyn Trójmiejski

Magdalena Kieniksman, trenerka zwycięskiego kłusaka, wraz z mężem Robertem;
Kaja Koczurowska-Wawrzkiewicz, prezes zarządu Hipodrom Sopot;
Michał Stankiewicz, prezes MS Group

## GONITWA KONNA POD PATRONATEM PRESTIŻU

Gonitwa, nad którą patronat objął Prestiż Magazyn Trójmiejski, to już tradycja corocznych Wyścigów Konnych organizowanych na sopockim Hipodromie. Redakcja miesięcznika pojawiła się na wydarzeniu, by wspólnie dopingować najlepsze kłusaki. Zwycięskim koniem okazał się Brandy Homline, dziewięcioletni ogier z Francji. Tuż po wręczeniu nagrody na sopockim torze rozstrzygnięto konkurs na najciekawsze okrycia głowy, w którego jury zasiadła znana z Top Model Klaudia Chojnacka.

Klaudia Chojnacka, modelka;
Małgorzata Sprengel, prowadząca konkurs kapeluszy

Monika Lewandowska wraz z mężem Adamem, prezesem zarząd STBU Brokerzy Ubezpieczeniowi

Michał Stankiewicz, prezes MS Group;
Agnieszka Maziarka, asystentka w Parlamencie Europejskim,
managerka ds. eventów sportowych w Hipodrom Sopot

Karolina Łukaszewska-Kempa, marketing manager Porsche Centrum
Sopot, wraz z synem

Halszka Gronek, sekretarz redakcji miesięcznika Prestiż Magazyn
Trójmiejski, wraz z mężem Pawłem Bryllem

SQUARE
BUSINESS CENTER

AB INWESTOR

BIURA W CENTRUM GDYNI od 100 m²
NA SPRZEDAŻ / DO WYNAJĘCIA

www.abinwestor.pl
+48 788 028 222

Fot. Krzysztof Nowosielski

Przemysław Chimczak, partner zarządzający w ThinkCo – Real Estate Research Lab

Dariusz Pawlukowicz, członek zarządu Ventage Development i Ventage Rent

Wojciech Gepner, community director w EPP

Andrzej Sumionka, dyrektor budownictwa kubaturowego w NDI

Karolina Siudyła, dyrektor ds. public relations w BBW Group

Francis Lapp, założyciel i prezes stoczni Snreef Yachts, gość specjalny wydarzenia

Marzena Maj, dyrektor handlowa w Maj

## FORUM RYNKU NIERUCHOMOŚCI 2020

Pod koniec sierpnia w sopockim hotelu Sheraton odbyła się tegoroczna, dziesiąta już, edycja Forum Rynku Nieruchomości – jednego z największych i najbardziej prestiżowych wydarzeń poświęconych branży mieszkaniowej. Jednym z głównych tematów konferencji była sytuacja rynku w dobie pandemii i towarzyszących jej zmian gospodarczych. Sala Columbus zagospodarowana została na prelekcje poświęcone rynkowi mieszkaniowemu, a sala Marco Polo – rynkowi komercyjnemu. Z kolei w lobby wystawiły się takie firmy jak Smay, Kone, Novo Technologies czy YSLAB.

Marcin Grodziński, dyrektor operacyjny w Novo Technologies; Monika Zakrzewska, członkini zarządu Novo Technologies

Mariusz Koszytkowski, inspektor centrum obsługi inwestora w Urzędzie Miasta Włocławek;
Piotr Zariszny, główny specjalista ds. współpracy w Centrum Wsparcia Biznesu w Toruniu

Olga Budzik, specjalistka ds. marketingu w Smay; Radosław Ścibek, przedstawiciel handlowy w Smay

Andrzej Łuczyszyn, dyrektor generalny w Nowy Adres

dr Jacek Furga, przewodniczący Komitetu ds. Finansowania Nieruchomości przy Związku Banków Polskich

Małgorzata Rakowiec, dziennikarka

Anna Wojciechowska, dyrektorka dział sprzedaży i marketingu w Robyg

Alicja Kuczera, dyrektor zarządzająca Polskiego Stowarzyszenia Budownictwa Ekologicznego PLGBC

Katarzyna Kuniewicz, head of residential research w JLL

Great Place To Work. Certified AUG 2020 - JUL 2021 POLAND

Custom Software Development Company
Contact us: info@idego.io

idego

Idego Group - the one and only **software house** in Pomerania awarded with **Great Place to Work** certificate.

# ZNAJDZIECIE NAS W PRESTIŻOWYCH MIEJSCACH!

## KAWIARNIE

**Cukiernia Umam**, Gdańsk, ul. Hemara 1; **Umam Marina**, Gdańsk, ul. Szafarnia 11; **Marmolada Chleb i Kawa**, Gdańsk, ul. Słonimskiego 5 (osiedle Garnizon); **Mount Blanc**, Gdańsk, **Galeria Bałtycka; Costa Cofee**, Gdańsk, Galeria Bałtycka; **Kreatywna Cafe**, Gdańsk, ul. Słowackiego 19; **Sztuka Wyboru**, Gdańsk, ul. Słowackiego 19; **Rosse Rosse**, Gdynia, ul. Świętojańska 45 (Baltiq Plaza); **Costa Coffee**, Gdynia, Centrum Riviera; **Costa Coffee**, Sopot, Krzywy Domek; **Mount Blanc**, Gdynia, Centrum Riviera; **C Corner Cafe,** Gdynia, ul. Świętojańska 78A; **Costa Coffee**, Gdynia, CH Klif; **Cyganeria**, Gdynia, ul. 3 Maja 27; **Ciuciu Babka**, Gdynia, al. Piłsudskiego 30; **Alt Cafe**, Gdynia ul. Legionów 112F/1 (Altus); **Cafe Resto**, Sopot, Hotel Rezydent; **Mount Blanc**, Sopot, Centrum Haffnera; **Cafe Ferber**, Sopot, ul. Boh. Monte Cassino 48; **Pijalnia czekolady E. Wedel**, Sopot, ul. Boh. Monte Cassino 36; **Bistro Walter**, Sopot, ul. Boh. Monte Cassino 61; **Capuccino Cafe**, Sopot, ul. Zamkowa Góra 25; **Pociąg do kawy,** Sopot, Sopot Centrum; **La Crema**, Sopot, ul. Boh. Monte Cassino 14; **La Bagatela**, Sopot, Dworcowa 5; **Columbus Bistro & Cafe Kawiarnia**, Gdańsk, ul. Norwida 9; **Strefa Inspiracji**, Gdańsk, City Meble; **JMB Design**, Gdańsk, City Meble; **JMB Design**, Gdynia, ul. Aleja Zwycięstwa 256; **Galla Collezione**, Gdańsk, City Meble; **Senpo**, Gdańsk, City Meble; **IWC Home**, Gdańsk, City Meble; **This is Wood**, Gdańsk, City Meble; **Miloo Home**, Gdańsk, City Meble, **Orzech Meble**, Gdańsk, City Meble; **Kaan Meble**, Gdańsk, City Meble; **Corso Italia**, Gdańsk, City Meble; **Italmeble**, Gdańsk, City Meble; **Mandallin**, Gdańsk, City Meble; **Primavera Furniture**, Gdańsk, City Meble; **Rad-Pol**, Gdańsk, City Meble; **Meble Matkowski**, Gdańsk, City Meble; **Garden Space**, Gdańsk, City Meble; **Livingroom**, Gdańsk, City Meble; **Columbus Caffee**, Gdańsk, Forum Gdańsk; **Etno Cafe**, Gdańsk, Forum Gdańsk; **Bacio di Caffè**, Sopot, ul. Grunwaldzka 4/6; **Zaprava**, Sopot, ul. Generała Kazimierza Pułaskiego 19/2; **Ziarenko**, Sopot, ul. Tadeusza Kościuszki 12; **Park Cafe**, Gdynia, ul. Al. Zwycięstwa 96/98; **Lavenda Cafe & Galeria**, Gdynia, ul. Starowiejska 11; **Millo Home**, Gdynia, ul. Aleja Zwycięstwa 256; **Taranko**, Gdynia, ul. Aleja Zwycięstwa 256; **Witek Home**, Gdynia, ul. Aleja Zwycięstwa 256; **Kawiarnia Tłok**, Gdynia, ul. Józefa Wybickiego 3;

## RESTAURACJE/PUBY/KLUBY

**True**, Gdańsk, ul. Chmielna 10; **Ryż**, Gdańsk, ul. Stary Rynek Oliwski 2; **Jak się masz bistro**, Gdańsk, ul. Opata Jacka Rybińskiego 24; **Stary Maneż**, Gdańsk, ul. Słowackiego 3; **Mami Sushi**, Gdańsk, ul. Mariana Hemara 5; **Wozownia**, Gdańsk, ul. Gradowa 6; **Piwnica Rajców**, Gdańsk, ul. Długi Targ 44; **Zafishowani**, Gdańsk, ul. Tokarska 6; **Officyna**, Gdańsk, Al. Grunwaldzka 415 (Argon); **Grass**, Gdańsk, ul. Szeroka 121/122; **Motlava**, Gdańsk, ul. Stara Stocznia 2/1; **Tekstylia**, Gdańsk, ul. Szeroka 11; **AïOLI inspired by Gdańsk**, ul. Partyzantów 6; **Majolika**, Gdańsk, ul. Jana Uphagena 23; **Machina**, Gdańsk, ul. Chlebnicka 13/16; **Fishmarkt**, Gdańsk, Targ Rybny 6 C; **Fellini**, Gdańsk, Targ Rybny 6; **Correze**, Gdańsk, ul. Stara Stocznia 2/7; **Hard Rock Cafe**, Gdańsk, ul. Długi Targ 35/38; **Goldwasser**, Gdańsk, ul. Długie Pobrzeże 22; **Lao Thai**, Gdańsk, Targ Rybny 11 wejście od Motławy; **Sempre**, Gdańsk, Targ Rybny 11 wejście od Motławy; **Sushi 77**, Gdańsk, ul. Długie Pobrzeże 30; **Mito Sushi**, Gdańsk, ul. Szeroka 50; **La Cucina**, Gdańsk, ul. Szeroka 86; **Patio Espanol**, Gdańsk, ul. Tandeta 1; **Restauracja Filharmonia**, Gdańsk,ul. Ołowianka 1; **Restauracja Ritz**, Gdańsk, ul. Szafarnia 6; **Restauracja Szafarnia 10**, Gdańsk, ul. Szafarnia 10; **Izakaya Sushi**, Gdańsk, ul. Szafarnia 11; **KOKU Sushi**, Gdańsk, (Olivia Business Centre), ul. Grunwaldzka 472; **Lula**, Gdańsk, ul. Cypriana Kamila Norwida 4 (Garnizon); **Ping Pong**, Gdańsk, ul. Słowackiego 21 (Garnizon); **Eliksir**, Gdańsk, ul. Hemera 1 (Garnizon); **Lobster**, Gdańsk, Olivia Business Centre; **Tawerna**, Gdańsk, ul. Powroźnicza 19/20; **Mon Balzac**, Gdańsk ul. Piwna 36/39; **Brovarnia**, Gdańsk, ul. Szafarnia 9; **Gdański Bowke**, Gdańsk, ul. Długie Pobrzeże 11; **Mono Kitchen**, Gdańsk, ul. Piwna 28/30; **Piwna 47**, Gdańsk, ul. Piwna 47; **Big Apple**, Gdańsk, ul. Grunwaldzka 578; **Restauracja Magiel**, Gdańsk, ul. Toruńska 12; **Bistro Serwus**, Gdynia, Al. Zwycięstwa 241; **Esplendidos**, Gdynia, Al. Zwycięstwa 243; **Miło Mi**, Gdynia, Al. Zwycięstwa 245; **Punkt**, Gdynia, ul. Władysława IV 59; **Moje Miasto**, Gdynia, Skwer Kościuszki 15; **Głuchy Telefon**, Gdynia, ul. Świętojańska 52; **Fedde Bistro**, Gdynia, ul. Świętojańska 43; **Como Ristorante**, Gdynia, CH Klif; **Del Mar**, Gdynia, **Plaża Miejska Śródmieście**; **Hashi Sushi**, Gdynia, ul. Przebendowskich 38; **Chwila Moment (restauracja i kawiarnia)**, Gdynia, InfoBox; **Barracuda**, Gdynia, Bulwar Nadmorski 10; **Browar Port Gdynia**, Bulwar Nadmorski; **Vinegre di Rucola**, Gdynia, ul. Zawiszy Czarnego 1; **Pasta Miasta**, Gdynia, ul. Świętojańska 46; **Aleja 40**, Gdynia, ul. Aleja Marszałka Józefa Piłsudskiego 40; **Tako Bar**, Gdynia, ul. Świętojańska 21; **Malika**, Gdynia, ul. Świętojańska 69; **Casa Cubeddu**, Gdynia, ul. Spółdzielcza 1; **Tłusta Kaczka**, Gdynia, ul. Spółdzielcza 2; **Sztuczka**, Gdynia, ul. Abrahama 40; **Ogniem i Piecem**, Gdynia, ul. Świętojańska 87; **Mąka i Kawa**, Gdynia, ul. Świętojańska 65; **AleBrowar**, Gdynia, ul. Starowiejska 40B; **Biały Królik**, Gdynia, ul. Folwarczna 2; **Mondo di Vinegre**, Gdynia, ul. Polska 1; **Pieterwas Krew i Woda**, Gdynia, ul. Antoniego Abrahama 41; **Śródmieście**, Gdynia, ul. Mściwoja 9; **Cozzi**, Gdynia, ul. Władysława IV 49; **Tawerna Orłowska**, Gdynia, ul. Orłowska 1; **Przystanek Orłowo**, Gdynia, Al. Zwycięstwa 237/3; **La Vita**, Gdynia, ul. Antoniego Abrahama 80/86; **Jakubiak w Sopocie**, ul. Wybickiego 48; **Nowy Świat**, Sopot, ul. Bohaterów Monte Cassino 63/2; **Pelican**, Sopot, Bohaterów Monte Cassino 63; **Thai Thai**, Sopot, ul. Bohaterów Monte Cassino 63; **Błękitny Pudel**, Sopot, ul. Bohaterów Monte Cassino 44; **U Kucharzy**, Sopot, ul. Boh. Monte Cassino 60; **Ristorante boto**, Sopot, ul. Grunwaldzka 11; **Morska**, Sopot, ul. Morska 9; **Pizzeria Sempre**, Sopot, ul. Boh. Monte Cassino 49; **White Marlin**, Sopot, Al. Wojska Polskiego 1; **Browar Miejski Sopot**, Sopot, ul. Boh. Monte Cassino 35; **Crudo**, Sopot, ul. Boh. Monte Cassino 36; **Avocado**, Sopot, Plac Zdrojowy 1; **Tapas de Rucola**, Sopot, ul. Generała Józefa Pułaskiego 15; **Pick&Roll Club**, Sopot, ul. Zamkowa Góra 3-5; **Pak Choi**, Sopot, ul. Morska 4; **Pieprz**, Sopot, ul. Haffnera 7; **Smak Morza**, Sopot, Al. Franciszka Mamuszki 2; **Restauracja Amici**, Sopot, ul. Jana Kazimierza 2; **Restauracja Petit Paris**, Sopot, ul. Grunwaldzka 12-16; **Restauracja Pinokio**, Sopot, ul. Boh. Monte Cassino 45; **Sushi77**, Sopot, ul. Boh. Monte Cassino 53 (Krzywy Domek); **Bulaj**, Sopot, Al. Franciszka Mamuszki 22; **737 L'entre Villes**, Sopot, Al. Niepodległości 737; **Aquarella**, Sopot, ul. Zamkowa Góra 35 (Hotel Villa Aqua); **Fidel**, Sopot, ul. Powstańców Warszawy 6; **Hashi Sushi**, Sopot, Dworzec Sopot; **Whiskey on The Rock**, Dworzec Sopot; **Bagażownia**, Dworzec Sopot; **Seafood Station Restaurant, Bar & Grill**, Dworzec Sopot; **Secretariat**, Hipodrom Sopot; **Polskie Smaki**, Sheraton Sopot; **Wave**, Sheraton Sopot; **Tu Można Marzyć**, Gdańsk, ul. Opata Jacka Rybińskiego 25; **Meso Ramen**, Gdańsk, ul. Obrońców Wybrzeża 17/4; **Faloviec**, Gdańsk, ul. Obrońców Wybrzeża 2; **Pobite Gary**, Gdańsk, ul. Juliusza Słowackiego 21; **Tako**, Gdańsk, ul. Słowackiego 13/U1; **Przepis na**, Gdańsk, ul. Jaśkowa Dolina 132/5; **Meat Shack BBQ**, Gdańsk, ul. Ludwika Waryńskiego 26/27; **Papieroovka**, Gdańsk, ul. Łąkowa 60; **Canis Restaurant**, Gdańsk, ul. Ogarna 27/28; **Guga Sweet & Spicy**, Gdańsk, ul. Stara Stocznia 2/9; **La Pampa Steakhouse**, Gdańsk, ul. Szeroka 32/35; **Gvara**, Gdańsk, ul. Chlebnicka 48/51; **Fino**, Gdańsk, ul. Grząska 1; **T-bone Steak House**, Gdańsk, ul. Długi Targ 22; **Long Street 52**, Gdańsk, ul. Długa 52/53; **Restauracja Sapore**, Gdańsk, ul. Tkacka 27/28; **Kozlova Złota Brama**, Gdańsk, ul. Długa 81/83; **Niesztuka Restaurant&Bar**, Gdańsk, ul. Mariacka 2/3; **Neighbours's Kitchen**, Gdańsk, ul. Szafarnia 11/u12; **Chleb i Wino**, Gdańsk, ul. Stągiewna 17; **Słony Spichlerz**, Gdańsk, ul. Chmielna 10; **Wołowina Bistro**, Gdańsk, ul. Żabi Kruk 16; **Stacja Food Hall**, Gdańsk, Galeria Metropolia; **Menya Musashi**, Gdańsk, Forum Gdańsk; **4 Piętro bistro & restaurant**, Gdańsk, ul. Al. Grunwaldzka 82; **Klub Atelier**, Gdańsk, ul. Aleja Franciszka Mamuszki 2; **Pub Charlie**, Sopot, ul. Jana Jerzego Haffnera 59; **Pelikan**, Sopot, ul. Bohaterów Monte Cassino 63; **Sztuczka Bistro**, Sopot, ul. Generała Józefa Bema 6; **Prosty Temat**, Sopot, ul. Bohaterów Monte Cassino 60; **Moshi Moshi Sushi**, Sopot, ul. Bohaterów Monte Cassino 63/1; **Chianti Grill Bar**, Sopot, Generała Kazimierza Pułaskiego 19/1; **Medusa Bar**, Sopot, ul. Plac Zdrojowy 1 (Dom Zdrojowy); Szklarnia, Sopot, ul. Powstańców Warszawy 25; **3 Siostry**, Sopot, ul. Powstańców Warszawy 6; **BOTO**, Sopot, ul. Bohaterów Monte Cassino 54B; **La Marea**, Sopot, ul. Bohaterów Monte Cassino 38/2U; **Pierogarnia Jarek Pierogowski**, Sopot, ul. Bohaterów Monte Cassino 11; **No.5 beer bar & coffeehouse**, Sopot, ul. Bohaterów Monte Cassino 5/U2; **Starter's**, Sopot, ul. Dworcowa 7; **Prosto**, Sopot, ul. Dworcowa 7; **Dolce Vita**, Sopot, ul. Dworcowa 7; **Godding**, Sopot, ul. Smolna 21; **Symfonia Smaków**, Sopot, ul. Stanisława Moniuszki 10; **GARD Taste Scandinavian**, Gdynia, ul. Waszyngtona 19; **Trafik Jedzenie i Przyjaciele**, Gdynia, ul. Skwer Kościuszki 10; **Tokyo Sushi**, Gdynia, ul. Mściwoja 9; Oberża 86, Gdynia, ul. Starowiejska 30; **Neon**, Gdynia, ul. Antoniego Abrahama 39; **F.Minga**, Gdynia, Bulwar Nadmorski im. Feliksa Nowowiejskiego; **Ducha66**, Gdańsk, ul. Świętego Ducha 66; **POP in**, Gdynia, ul. Antoniego Abrahama 64

## SALONY FRYZJERSKIE I KOSMETYCZNE

**Atelier Brzozowski,** Gdańsk, Podwale Staromiejskie 109/112B; **Quiris**, Gdańsk, ul. Gałczyńskiego 12; **Club Fryzjerski Alternative**, Gdańsk, ul. Aleja Grunwaldzka 471; **Jacques Andre**, Gdańsk, ul. Elżbietańska 9/10; **Salon Fryzjersko – Kosmetyczny ExcellentQ**, Gdańsk, ul. Rajska 1/5A; **Salon Fryzjerstwa Artystycznego Degowski**, Gdańsk, ul. Heweliusza 31; **Roccialli**, Gdańsk, Galeria Bałtycka; **Roccialli**, Gdańsk, Olivia Business Centre; **Prive Club Fryzjerski**, Gdańsk, ul. Rajska 1/5; **Permanent Makeup Place**, Gdynia, ul. Świętojańska 43/15; **Make up Your Mind**, Gdynia, ul. Bema 5/1; **PSSW Mat-Studio**, Gdynia, ul. Orłowska 86; **Instytut Piękna Dolce Vita**, Gdynia, Skwer Kościuszki 18; **Iwona Donarska - Permanent Make Up Academy**, Gdynia, ul. Starowiejska 41/43/lok 27; **Brański Salon**, Gdynia, Al. Zwycięstwa 245/14 (Nowe Orłowo); **Salon Fryzjerski Studio F**, Gdynia, ul. Świętojańska 43/19; **Salon Sopot**, Sopot, Al. Niepodległości 775; **Sopocki styl beauty ekspert**, Sopot, ul. Boh. Monte Cassino 46; **Salon urody Drausal**, Sopot, al. Niepodległości 739/1; **Włoski Salon Fryzur**, Sopot, Al. Niepodległości 648/1; **HairBar**, Sopot, Sheraton, Dom Zdrojowy; **Falla**, Gdańsk, ul. Hynka 65; **Instytut Urody POR FAVOR**, Gdańsk, ul. Mariana Hemara 15/U2; **Easy Barbers**, Gdańsk, ul. Miłosza Białoszewskiego 10; **Szarpi Kłak**, Gdańsk, ul. Majora Hubala 19; **Secret Avenue**, Gdańsk, ul. Partyzantów 3; **Baltica Beauty**, Gdańsk, ul. Partyzantów 8; **Lorenzo Coletti**, Gdańsk, ul. Trzy Lipy 4/2; **Barber Shop**, Gdańsk, ul. Garncarska 7/8/9; **QUIRIS House of Hair&Beauty**, Gdańsk, ul. Jana Heweliusza 15; Studio SBP, Gdańsk, ul. Grodzka 17; **Expert K&I**, Gdańsk, Forum Gdańsk; **Royal's Hair & Body**, Gdańsk, ul. Al. Grunwaldzka 82; **LoveHair & BarberShop**, Gdańsk, ul. Franciszka Rakoczego 9/U6; **Body Shape Garden**, Sopot, ul. Jana Jerzego Haffnera 6 (Krzywy Domek); **Beauty Box**, Sopot, ul. Sobieskiego 2/1; **ReNew Institute**, Sopot, ul. Dworcowa 7; **Mathias Hair Design**, Gdynia, ul. Antoniego Abrahama 74; **Yasumi**, Gdynia, ul. Łużycka 1B; **Abacosun Instytut Urody**, Gdynia, ul. Wielkopolska 168 / ul. Olgierda 45;

## SPA&WELLNES

**Five Senses**, Gdańsk, ul. Norwida 4; **Thao Thai**, Gdańsk, ul. Szeroka 86/87; **Beauty Derm Instytut-Medical Day SPA**, Gdańsk, ul. Kapliczna 30; **Instytut SPA w Hotelu Dwór Oliwski**, Gdańsk, ul. Bytowska 4; **Bali SPA**, Gdańsk, ul. Szeroka 42/43; **Nadobne**, Gdańsk, Al. Grunwaldzka 457; **Quadrille Spa**, Gdynia, ul. Folwarczna 2; **Instytut Genesis**, Gdynia, ul. Ejsmonda 2; **Vanity Day Spa**, Gdynia, ul. I Armii WP 26/1U; **Day SPA Vita'o**, Gdynia, ul. Abrahama 11/10; **OXO Spa**, Sopot, ul. Grunwaldzka 94; **Day SPA w Hotelu Rezydent**, Sopot, Pl. Konstytucji 3 Maja; **Sheraton Sopot Hotel Conference Center&SPA**, Sopot, ul. Powstańców Warszawy 10; **City Day Spa**, Sopot, Hotel Villa Baltica, ul. Emilii Plater 1; **Aqua Spa Sopot**, Sopot, ul. Zamkowa Góra 3-5; **Body & Mind Clinic**, Gdańsk, Al. Grunwaldzka 413; **Diamond Clinic**, Gdańsk, ul. Jana Heweliusza 22; **Spa Hotel Hanza**, Gdańsk, ul. Tokarska 6; **Prana Spa**, Gdańsk, ul. Szeroka 86; **Grand Hotel Spa**, Sopot, ul. Powstańców Warszawy 12/14; **Hotel Haffner SPA**, Sopot, ul. Jana Jerzego Haffnera 59; **The Oriental Spa**, Sopot, ul. Stanisława Moniuszki 10; **SPA w Hotelu Kuracyjnym**, Gdynia, ul. Aleja Zwycięstwa 255; **Magdalena Klonecka Makeup Room**, Gdynia, ul. Jana Kilińskiego 5/2; **Kashmir Spa**, Gdańsk, ul. Lawendowe Wzgórze 16

## MEDYCYNA ESTETYCZNA I KOSMETOLOGIA

**Skinlab**, Gdańsk, ul. Hemara 2; **Dr Kondej**, Gdańsk, ul. Obrońców Wybrzeża 7; **Perfect Medica**, Gdańsk, ul. Kołobrzeska 63; **Clinica Dermatologica**, Gdańsk, ul. Marii Skłodowskiej-Curie 3; **Klinika Dobosz**, Gdańsk, ul. Partyzantów 14 lok.102; **Instytut Kosmetologii Babiana**, Gdańsk, ul. Hynka 6/9; **Klinika Zdrowia i Piękna H&Bmed,** Gdańsk, ul. Jaśkowa Dolina 8; **Gdańska Klinika Urody**, Gdańsk, ul. Stara Stocznia 2/2; **Klinika Gorszewska**, Gdynia, Al. Legionów 112/2; **L'assai Medical Clinic**, Gdynia, ul. Hryniewickiego 9c/9; **Veoli Clinic**, Gdynia, ul. Świętojańska 43; **Hevena Beauty,** Gdynia, ul. I Armii WP 8/5; **Beauty Medical**, Gdynia, ul. Wincentego Pola 27; **Proderm**, Gdynia, ul. Świętojańska 135/2; **Klinika Estetyki**, Gdynia, ul. Hryniewickiego 6 C/11; **Centrum Medyczne Nowe Orłowo**, Gdynia, Al. Zwycięstwa 245/8 Nowe Orłowo; **Allure Institute**, Gdynia, Al. Zwycięstwa 241/7 Nowe Orłowo; **Care Medica by Karolina Sozańska**, Gdynia, Al. Zwycięstwa 241/6 Nowe Orłowo; **Klinika Orłowo**, Al. Zwycięstwa 241/11 Nowe Orłowo; **Klinika Urody Mediderm**, Gdynia, ul. Abrahama 36-44; **Instytut Urody Agata Partyka**, Gdynia, ul. Strzelców 1/4; **Sopocka Fabryka Urody**, Sopot, ul. Smolna 1D; **Derm-Al**, Sopot, ul. Armii Krajowej 116/5; **Medissima**, Sopot, ul. Armii Krajowej 72/3; **MedSPA by dr Kobylińska**, Gdańsk, ul. Czarny Dwór 14/7; **Mam**, Gdańsk, Albatross Towers, Al. Rzeczypospolitej 4; **Sztorm Tattoo Studio**, Gdańsk, ul. Cypriana Kamila Norwida 13U/1; **Medycyna estetyczna Anna Butowska**, Gdańsk, ul. Chmielna 71/3; **Klinika Urody**, Sopot, ul. Generała Władysława Andersa 3/19; **Iwona Donarska - Permanent Make Up Academy**, Gdynia, ul. Starowiejska 41/43; **Wound Medica**, Gdynia, ul. Generała Józefa Bema 16/2; **Medycyna Estetyczna Dr Marcin Nowak**, Gdańsk, ul. Jana Kilińskiego 1/70

## HOTELE

**Number One**, Gdańsk, ul. Jaglana 4; **Radisson Blu**, Gdańsk, ul. Długi Targ 19; **Dwór Oliwski**, Gdańsk, ul. Bytowska 4; **Hotel Gdańsk**, Gdańsk, ul. Szafarnia 9; **Golden Tulip**, Gdańsk, ul. Piastowska 160; **Hanza Hotel**, Gdańsk, ul. Tokarska 6; **Królewski**, Gdańsk, ul. Ołowianka 1; **Amber Tower**, Gdańsk, ul. Szafarnia 10; **Holland House**, Gdańsk, ul. Długi Targ 33/34; **Grand Cru**, Gdańsk, ul. Rycerska 11-12; **Hotel Sadova**, Gdańsk, ul. Łąkowa 60; **Hotel Almond**, Gdańsk, ul. Toruńska 12; **Hotel Kuracyjny**, Gdynia, Al. Zwycięstwa 255; **Hotel Nadmorski**, Gdynia, ul. Ejsmonda 2; **Courtyard by Marriott**, Gdynia, ul. Jerzego Waszyngtona 19; **Hotel Villa Baltica**, Sopot, ul. Emilii Plater 1; **Hotel Rezydent**, Sopot, Pl. Konstytucji 3 Maja; **Sheraton Sopot Hotel**, Sopot, ul. Powstańców Warszawy 10; **Sofitel Grand Sopot**, Sopot, ul. Powstańców Warszawy 12-14; **Villa Antonina**, Sopot, ul. Obr. Westerplatte 36 A; **Mała Anglia**, Sopot, ul. Grunwaldzka 94; **Dworek Admirał**, ul. Powstańców Warszawy 80; **Hotel Sopot**, Sopot, ul. Haffnera 88; **Villa Sentoza**, Sopot, ul. Grunwaldzka 89; **Hotel Haffner**, Sopot, ul. Haffnera 59; **Villa Aqua**, Sopot, ul. Zamkowa Góra 35; **Hampton by Hilton**, Gdańsk, ul. Juliusza Słowackiego 220; **Hilton**, Gdańsk, ul. Targ Rybny 1; **Mercure Gdańsk Stare Miasto**, Gdańsk, ul. Heweliusza 22; **IBB Hotel**, Gdańsk, ul. Długi Targ 14/16; **Holiday Inn**, Gdańsk, ul. Chmielna 1; **Hotel Raddison**, Gdańsk, ul. Chmielna 10-25; **Sopot Marriott Resort & Spa**, Sopot, ul. Bitwy Pod Płowcami 59; **My Story Sopot Apartments**, Sopot, ul. Powstańców Warszawy 53A; **Hotel Bayjonn**, Sopot, ul. Powstańców Warszawy 7; **Hotel Opera**, Sopot, ul. Stanisława Moniuszki 10; **Hotel Willa Lubicz**, Gdynia, ul. Orłowska 43; **Willa Wincent**, Gdynia, ul. Wincentego Pola 33

## KLUBY FITNESS

**Zdrofit**, Gdańsk, ul. Aleja Grunwaldzka 411; **Zdrofit**, Gdynia, Al. Zwycięstwa 256 (Klif); **Zdrofit**, Gdynia, ul. Kazimierza Górskiego 2; **Calypso**, Sopot, AL. Niepodległości 697-701 (Sopocki Skwer); **Sheraton Fitness**, Sopot, ul. Powstańców Warszawy 10; **CrossFit Trójmiasto**, Sopot, 3 Maja 69C; **Zdrofit**, Sopot, ul. Dworcowa 7; **Akademia Świadomego Człowieka**, Gdańsk, ul. Kaprów 3a/16; **Aquastacja**, Gdańsk, Al. Grunwaldzka 411; **Zdrofit**, Gdańsk, ul. Al. Grunwaldzka 82; **Calypso**, Sopot, ul. Niepodległości 697-701;

## SALONY SAMOCHODOWE

**BMW Zdunek**, Gdańsk, ul. Miałki Szlak 43/45; **Bawaria Motors**, Gdańsk, Al. Grunwaldzka 195; **Audi Centrum Gdańsk**, ul. Lubowidzka 44; **Renault Zdunek**, Gdańsk, ul. Miałki Szlak 43/45; **Motor Centrum,** Gdańsk, ul. Miałki Szlak 4/8; **Opel Serwis Haller**, Gdańsk, ul. Odyseusza 20; **Subaru Zdanowicz**, Gdańsk, Al. Grunwaldzka 256 A; **British Automotive**, Gdańsk, ul. Abrahama 5; **Volvo Drywa**, Gdańsk, ul. Kartuska 410; **BMG Goworowski**, Gdańsk, ul. Elbląska 81; **Carter Toyota**, Gdańsk, Al. Grunwaldzka 260; **City Motors**, Gdańsk, ul. Uczniowska 36; **BMW Zdunek**, Gdynia, ul. Druskiennicka 1; **Auto Mobil**, Gdynia, ul. Wielkopolska 241; **Volvo Drywa**, Gdynia, ul. Parkowa 2; **Mercedes BMG Goworowski**, Gdynia, ul. Łużycka 9; **Ford Euro Car**, Gdynia, ul. Owsiana 13; **Audi Centrum Gdynia**, ul. Łużycka 3A; **Volkswagen Plichta**, Gdańsk, ul. Lubowidzka 42; **Peugeot JD Kulej**, Gdynia, ul. Chwaszczyńska 128; **Honda**, Gdynia, Al. Zwycięstwa 162; **Porsche Centrum Sopot**, Sopot, Al. Niepodległości 956; **Porsche Approved**, Sopot, ul. Al. Niepodległości 948; **KMJ Zdunek**, Gdańsk, ul. Grunwaldzka 295; **Hyundai Margo**, Gdańsk, ul. Al Grunwaldzka 250; **Hyundai Margo**, Gdynia, ul Morska 511; **RCP Exhausts**, Gdańsk, ul. Kartuska 447; **Skoda Plichta**, Gdańsk, ul. Lubowidzka 46; **Zdunek K.M.J.**, Gdynia, ul. Wielkopolska 250; **Autoryzowany serwis Seata Auto Miras**, Gdańsk, ul. Zawodników 2

## KLINIKI I GABINETY LEKARSKIE

**Nord Clinic**, Gdańsk, ul. Norwida 3U/2; **Polmed,** Gdańsk, ul. Aleja Grunwaldzka 82; **Perfect Smile Clinic**, Gdańsk, ul. Konopnickiej 10; **Invicta**, Gdańsk, ul. Rajska 10 (Madison); **Vivadental**, Gdańsk, Al. Zwycięstwa 48; **Impladent**, Gdańsk, ul. Kartuska 312; **DentaClinic**, Gdańsk, ul. Beniowskiego 1/U2; **Victoria Clinic**, Gdańsk, ul. Jaśkowa Dolina 57; **Kryspin Dent**, Gdańsk, ul. Partyzantów 9; **Nawrocki Clinic**, Gdańsk, ul. Czarny Dwór 10/34; **Prodent**, Gdańsk, ul. Rajska 10; **Medyczna Gdynia**, Gdynia, ul. Władysława IV 59; **Reha Prestige**, Gdynia, ul. Kielecka 10 ; **Clinica Del Mare**, Gdynia, ul. Hryniewickiego 6 C/1; **Medico Dent**, Gdynia, ul. Powstania Styczniowego 23; **Stomatolog Lidia Siatkowska**, Gdynia, ul. Hryniewickiego 6 C/7; **Marcin Rudnik Dermatolog**, Gdynia, ul. Hryniewickiego 6 C/3; **Sanus Dentes**, Gdynia, ul. Hryniewickiego 6 C/12; Osteo Sport, Gdynia, ul. Stryjska 26; **Mawident**, Gdynia, ul. Strzelców 11B/4; **Artdent Beauty&Care Dentistry**, Sopot, ul. Jagiełły 4/2; **Den Arte**, Sopot, ul. Armii Krajowej 122; **iDentical,** Sopot, ul. 1 Maja 5; Fan-dent, Gdańsk, ul. Juliusza Słowackiego 71/2; **Infiniti Centrum**, Gdańsk, ul. Szczęśliwa 9; **1DayClinic. pl Szpital Jednego Dnia**, Gdańsk, ul. Żabi Kruk 10; **Blikpol – laserowa korekcja wzroku**, Sopot, ul. Jana Jerzego Haffnera 6; **As Dent**, Sopot, ul. Polna 44; **Dental Clinic**, Gdynia, ul. ul. Aleja Zwycięstwa 237/6; **Cadent**, Gdynia, ul. Parkowa 6/1E

## SKLEPY I BUTIKI

**City Meble**, Gdańsk, Al. Grunwaldzka 211; **Electronic Point**, Gdańsk, Al. Grunwaldzka 234; **Max Mara,** Gdańsk, Galeria Bałtycka; **Marella**, Gdańsk, Galeria Bałtycka; **Time Trend,** Gdańsk, Galeria Bałtycka; **TUI Centrum Podróży**, Gdańsk, Galeria Bałtycka; **Trussardi**, Gdańsk, Galeria Bałtycka; **Patrizia Aryton**, Gdańsk, Galeria Bałtycka; **Patrizia Aryton**, Gdynia, ul. Aleja Zwycięstwa 256; **Jack Wolfskin**, Gdańsk, Galeria Bałtycka; **Denon**, Gdańsk, Galeria Bałtycka; Rosenthal, Gdańsk, Galeria Bałtycka; **Marc O'Polo**, Gdańsk, Galeria Bałtycka; **Betty Barclay**, Gdańsk, Galeria Bałtycka; Lumann, Gdańsk, Al. Grunwaldzka 14; **Elements**, Gdańsk, ul. Przywidzka 4; **Moma Studio**, Gdańsk, ul. Aleja Grunwaldzka 211; **Novelle**, Gdańsk, ul. Aleja Grunwaldzka 211; **Hever**, Salon Snu, Gdańsk, ul. Przywidzka 7; **IKA-Kolor**, Gdańsk, ul. Al. Grunwaldzka 211; **Galeria Rubio**, Gdańsk, ul. Słonimskiego 5 lok.66; **OOG Eyewear Concept Store**, Gdańsk, ul. Szeroka 15/17; **Perfumeria Galilu**, Gdańsk, ul. Szeroka 15/17; **Silk Epoque**, Gdynia, ul. Orłowska 53A; **DaSea People**, Gdynia, ul. Abrahama 29; **Studio Dago**, Gdynia, ul. Legionów 112 (Altus); **Spensen**, Gdynia, Al. Zwycięstwa 256; **Pracownia AGD**, Gdynia, ul. Legionów 112 (Altus); **NAP**, Gdynia, ul. Legionów 112 (Altus); **Hypnos Beds**, Gdynia, Al. Zwycięstwa 239; **Flader Art**, Gdynia, Al. Zwycięstwa 241/8 (Nowe Orłowo); **Sen i Zdrowie**, Gdynia, ul. Al. Zwycięstwa 256; **Living Story**, Gdynia, Al. Zwycięstwa 235/2 (Nowe Orłowo); **Butik Baldinini**, Gdynia, ul. Armii Krajowej 28; **Butik New Classic**, Gdynia, ul. Świętojańska 44; **Butik MarcCain**, Gdynia, ul. Świętojańska 44; **Butik Men Classic&Sport**, Gdynia, ul. Świętojańska 33; **Men Boutique**, Gdynia, ul. Armii Krajowej 9; **Optical Christex**, Gdynia, CH Klif; **Optical Christex**, Gdynia. ul. Aleja Zwycięstwa 256; **S'portofino**, Gdynia CH Klif; **Patrizia Pepe**, Gdynia, CH Klif; **Lidia Kalita**, Gdynia, CH Klif; **Marella**, Gdynia, CH Klif; **Betty Barclay**, Gdynia, CH Klif; **Max Mara**, Gdynia, CH Klif; **Hexeline**, Gdynia, CH Klif; **MM Fashion**, Gdynia, CH Klif; **La Mania**, Gdynia, CH Klif; **Liu Jo**, Gdynia, CH Klif; **Magnific**, Gdynia, CH Klif; **Marciano Guess**, Gdynia, CH Klif; **Deni Cler Milano**, Gdynia, CH Klif; **KOKAI**, Gdynia, CH Klif; **Tru Trussardi**, Gdynia, CH Klif; **Henry Lloyd**, Gdynia, CH Klif; **Bizuu**, Gdynia, CH Klif; **N.Nagel**, Gdynia, CH Klif; **Apia**, Gdynia CH Klif; **Swarovski**, Gdynia CH Klif; **Guess**. Gdynia, Centrum Riviera; **Airfield**, Gdynia, Centrum Riviera; **Felina**, Gdynia, Centrum Riviera; **Pierre Cardin**, Gdynia, Centrum Riviera; **Pierre Cardin**, Gdynia, ul. Aleja Zwycięstwa 256; **Desigual**, Gdynia, Centrum Riviera; **Hugo Boss**, Gdynia, Centrum Riviera; **Interior Park**, Gdynia, ul. Wielkopolska 251; **Total Look by Bunny The Star**, Gdynia, ul. Świętojańska 61; **Dide Light**, Gdynia, ul. Stryjska 26; **Forma Collection**, Gdynia, Al. Zwycięstwa 239; **Mesmetric**, Gdynia, Al. Zwycięstwa 187; **Interno Design**, Gdynia, Al. Zwycięstwa 241/12 (Nowe Orłowo); **Aranżer**, Gdynia, Al. Zwycięstwa 245 (Nowe Orłowo); **Optyk Lewandowski**, Gdynia, ul. Świętojańska 45 (Baltiq Plaza); **Digital 1**, Sopot, Krzywy Domek; **In Fashion**, Sopot, Krzywy Domek; **Top Hi-Fi**, Sopot, Al. Niepodległości 725; **OOG Eyewear Concept Store**, Sopot, ul. Grunwaldzka 22/3; **Designzoo**, Sopot, Al. Niepodległości 606-610; **Camerino**, Sopot, Dom Zdrojowy; **Optical Christex**, Sopot, Dom Zdrojowy; **Eter,** Sopot, Dom Zdrojowy; **Baldinini**, Sopot, Dom Zdrojowy; **Papilon**, Sopot, ul. Grunwaldzka 12-16; **Prestige Drzwi,** Sopot, Al. Niepodległości 861; **Helly Hansen,** Sopot, ul. Powstańców Warszawy 6; **Marie Zélie**, Gdańsk, ul. Stanisława Noakowskiego 9; **Deska Design**, Gdańsk, ul. Al. Grunwaldzka 303; **Deska Design**, Gdynia, Wielkopolska 268; **Euroforma**, Gdańsk, ul. Al. Grunwaldzka 481; **Miele Experience Centre**, Gdańsk, ul. Al. Grunwaldzka 472 (Olivia Gate); **Cream Bear**, Gdańsk, Ul. Dmowskiego 5; **jaśniej.com**, Gdańsk, ul. Grunwaldzka 54; **Ostrowski Design**, Gdańsk, ul. Do Studzienki 3/1; **Internorm**, Gdańsk, ul. Kartuska 214; **Quality Missala**, Gdańsk, ul. Ogarna 3/4; **BoConcept**, Gdańsk, City Meble; **Selence Materace**, Gdańsk, City Meble; **Flader**, Gdańsk, City Meble; Praxis, Gdańsk, City Meble; **Deni Cler**, Gdańsk, ul. Al. Grunwaldzka 141; Valentini/Samsonite, Gdańsk, Galeria Bałtycka; **Jubirex**, Gdańsk, Forum Gdańsk; **Time Trend**, Gdańsk, Forum Gdańsk; **Guess**, Gdańsk, Forum Gdańsk; **Joop!**, Gdańsk, Forum Gdańsk; **Liu Jo**, Gdańsk, Forum Gdańsk; **Marc O'Polo**, Gdańsk, Forum Gdańsk; **Weekend by Max Mara**, Gdańsk, Forum Gdańsk; **Pierre Cardin**, Gdańsk, Forum Gdańsk; **Vistula**, Gdańsk, Forum Gdańsk; **Jean Louis David**, Gdańsk, Forum Gdańsk; **Samsung**, Gdańsk, Forum Gdańsk; **Yes**, Gdańsk, ul. Al. Grunwaldzka 82; **Yes**, Gdynia, ul. Aleja Zwycięstwa 256; **Look by Luks**, Sopot, ul. Jana Jerzego Haffnera 42; **By Insomnia**, Sopot, ul. Bohaterów Monte Cassino 53; **Kwiaciarnia Fioł**, Sopot, ul. Al. Niepodległości 787; **Balma**, Sopot, ul. Tadeusza Kościuszki 66/1; **Premium Sound**, Sopot, ul. Al. Niepodległości 645 B; **InterStyle HOME**, Sopot. ul. Armii Krajowej 120; **Butik seeyou**, Gdynia, ul. Kazimierza Górskiego 2 (CH Riviera); **Pracownia AGD**, Gdynia, ul. Legionów 112; **Livolo**, Gdynia, ul. Admirała Józefa Unruga 76; **Timeless**, Gdynia, ul. Świętojańska 43; **Swederm Showroom**, Gdynia, ul. Żołnierzy I Armii Wojska Polskiego 8; **Meblolight**, Gdynia, ul. Wielkopolska 250; **Q-max**, Gdynia, ul Klonowa 2; **Taras Factory**, Gdynia, ul. Aleja Zwycięstwa 240; **Clarks**, Gdynia, ul. Górskiego 2; **Superdry**, Gdynia, ul. Aleja Zwycięstwa 256; **Jungle Chic**, Gdynia, ul. Aleja Zwycięstwa 256; **Campione**, Gdynia, ul. Aleja Zwycięstwa 256; **Emanuel Berg,** Gdynia, ul. Aleja Zwycięstwa 256; **BB Home**, Gdynia, ul. Aleja Zwycięstwa 256; **Bell**, Gdynia, ul, Aleja Zwycięstwa 256; **Tommy Hilfiger Tailored**, Gdynia, ul. Aleja Zwycięstwa 256; **Robert Kupisz**, Gdynia, ul. Aleja Zwycięstwa 256; **Mo61 Perfume Lab**, Gdynia, ul. Aleja Zwycięstwa 256; **Duka**, Gdynia, ul. Aleja Zwycięstwa 256; **Home&you**, Gdynia, ul. Aleja Zwycięstwa 256; **Bosa Club**, Gdynia, ul. Aleja Zwycięstwa 256; **Niumi**, Gdynia, ul. Aleja Zwycięstwa 256; **Salon Jubilerski Laru**, Gdynia, ul. Świętojańska 43; **UrboDomus**, Gdańsk, ul. Leona Droszyńskiego 15 B; **A2 Jewellery**, Gdańsk, ul. Mariacka 411; **Martes Sport**, Gdynia, ul. Aleja Zwycięstwa 256

## INSTYTUCJE KULTURALNE

**Gdański Teatr Szekspirowski**, Gdańsk, ul. Bogusławskiego 1; **Galeria Glaza Expo**, Gdańsk, ul. Długi Targ 20/21; **Polska Filharmonia Bałtycka**, Gdańsk, ul. Ołowianka 1; **Urząd Marszałkowski**, Gdańsk, ul. Okopowa 21/27; **Hipodrom**, Sopot, ul. Łokietka 1; **Sopoteka**, Sopot, Dworzec Sopot; **Państwowa Galeria Sztuki**, Sopot, Dom Zdrojowy; **Europejskie Centrum Solidarności**, Gdańsk, Plac Solidarności 1; **Klub Tenisowy Arka**, Gdynia, ul. Ejsmonda 3; **Oliski Ratusz Kultury**, Gdańsk, ul. Opata Jacka Rybińskiego 25; **Pracodawcy Pomorza**, Gdańsk, ul. Aleja Zwycięstwa 24; **Opera Bałtycka**, Gdańsk, ul. Aleja Zwycięstwa 15; **Galeria Triada**, Gdańsk, ul. Piwna 11; **Hästens**, Sopot, ul. Aleja Niepodległości 940; **Sopocki Dom Aukcyjny**, Bohaterów Monte Cassino 43; **Dworek Sierakowskich**, Sopot, ul. Józefa Czyżewskiego 12; Pomorski **Park Naukowo-Technologiczny**, Gdynia, ul. Al. Zwycięstwa 96/98; **Muzeum Emigracji**, Gdynia, ul. Polska 1; **Teatr Muzyczny im. D. Baduszkowej**, Gdynia, ul. Plac Grunwaldzki 1; **Gdańska Galeria Miejska**, Gdańsk, ul. Piwna 27; **Instytut Kultury Miejskiej**, Gdańsk, ul. Długi Targ 39/40; **Centrum Sztuki Współczesnej Łaźnia**, Gdańsk, ul. Jaskółcza 1; **Muzeum II Wojny Światowej**, Gdańsk, ul. Władysława Bartoszewskiego 1; **Muzeum Narodowe**, Gdańsk, ul. Toruńska 1; **Savchenko Gallery**, Gdańsk, ul. Szafarnia 11;

## INNE

**Metropolitan Investment**, Gdańsk, Al. Grunwaldzka 103 A; **Citi Handlowy**, Gdańsk, Al. Grunwaldzka 103 A; **Olivia Business Centre sekretariat**, Gdańsk, Grunwaldzka 472; **Urząd Miasta Gdańska**, Gdańsk, ul. Nowe Ogrody 8/12; **Tekton Capital**, Gdańsk, ul. Szafarnia 10/33; **Kancelaria Notarialna Agnieszka Czugan**, Gdańsk, ul. Dmowskiego 6/4; **Noble Bank**, Gdańsk, Al. Grunwaldzka 472 (Olivia Business Centre); **Karolina Adam, Joanna Tumasz notariusze**, Gdynia, Al. Zwycięstwa 241/5; **Biuro Nieruchomości Goodwill&Co**, Gdynia, ul. Abrahama 15; **Urząd Miasta Gdyni**, Gdynia, Al. Piłsudskiego 52/54; **Kancelaria Finansowa Tritum**, Gdynia, ul. Al. Zwycięstwa 241/13 (Nowe Orłowo); **Grupa Inwestycyjna Hossa**, Gdynia, ul. Władysława IV 43; **Invest Komfort**, Gdynia, ul. Hryniewieckiego 6C/47; **BMC**, Gdynia, ul. 10 lutego 16; **Urząd Miasta Sopotu**, Sopot, ul. Kościuszki 25/27; Doraco, Gdańsk, Opacka 12; **Inpro**, Gdańsk, ul. Opata Jacka Rybińskiego 8; **PlanN Nieruchomości**, Gdańsk, ul. Kaprów 3A/36; **Kancelaria Notarialna Karolina Car**, Gdańsk, ul. Obrońców Wybrzeża 7/5; **Flora Muzyka**, Gdańsk, ul. Grunwaldzka 47; **Albatros Hi-Fi**, Gdańsk, ul. Generała Bora Komorowskiego 22; **Jump City**; Gdańsk, Al. Grunwaldzka 355; **Torus**, Gdańsk, Al. Grunwaldzka 415; **ING Bank Śląski**, Gdańsk, Al. Grunwaldzka 415; **Alior Private Banking**, Gdańsk, Olivia Star; **O4 Coworking**, Gdańsk, ul. Al. Grunwaldzka 472B (Olivia Business Centre); **Olivia Star**, Gdańsk ul. Al. Grunwaldzka 472; **Meritum Bank**, Gdańsk, Olivia Gate; **Proft4you**, Gdańsk, ul. Antoniego Abrahama 1a/305; **Notariusz Szulc**, Gdańsk, Notariusze Mędraś i Szulc, Gdańsk, ul. Karola Szymanowskiego 12/17; **Michael / Strom Dom Antoniego Maklerski**, Gdańsk, ul. Antoniego Słonimskiego 2/u1; **Premium Apartments**, Gdańsk, ul. Antoniego Słonimskiego 6/13; **Hossa**, Gdańsk, ul. Cypriana Kamila Norwida 4; **Notariusz Alicja Głódź**, Gdańsk, ul. Partyzantów 14; **2Pi Group**, Gdańsk, ul. Jaśkowa Dolina 9/6; **Media Focus**, Gdańsk, ul. Jaśkowa Dolina 17; **Intuo**, Gdańsk, ul. Al. Grunwaldzka 72; **White Wood Nieruchomości**, Gdańsk, ul. Al. Grunwaldzka 68/1; **White Wood Nieruchomości**, ul. Armii Krajowej 24/11; **Kancelaria Notarialna Piotr Lis**, Gdańsk, ul. Tragutta 111; **Mbank, Gdańsk**, ul. Jana z Kolna 11; **LPP**, Gdańsk, ul. Łąkowa 39/44; **BNP Paribas Bank**, Gdańsk, ul. Wojciecha Bogusławskiego 2; **BOŚ Bank**, Gdańsk, ul. Podwale Przedmiejskie 30; **BOŚ Bank**, Gdynia, ul. Plac Kaszubski 15/1; **AB Inwestor**, Gdynia, ul. Plac Kaszubski 17/16; **Alter Investment S.A**, Gdańsk, ul. Podwale Grodzkie 5; **Dom&House**, Sopot, ul. 3 maja 42; Bauhaus, Sopot, ul. Tatrzańska 19; **Sotheby's**, Gdynia, ul. Aleja Zwycięstwa 267; **Pomorski Klub Biznesu**, Gdynia, ul. Legionów 112/21; **Dobre Jachty**, Gdynia, ul. Antoniego Hryniewickiego 6/6; **Gdyńskie Centrum Sportu**, Gdynia, ul. Olimpijska 5/9; **Getin Bank**, Gdynia, ul. 10 lutego 16; **Andrzejczyk Nieruchomości**, Gdynia, ul. Świętojańska 110/13; **Allcon Budownictwo**, Gdynia, ul. Łużycka 6; **Konsulat Republiki Francuskiej**, Gdynia, ul. Wrocławska 82; **Severin**, Gdynia, ul. Powstania Styczniowego 2/2;


Marchewka®
SCHODY • PODŁOGI • WNĘTRZA

SALON EKSPOZYCYJNY - PIOTROWICE 125, 55-311 KOSTOMŁOTY

tel. +48 71 397 01 94 / kom. 513 184 515 / schody@marchewka.pl
www.marchewka.pl

# ZAJEZDNIA WRZESZCZ

## NOWY ETAP

ZAMIESZKAJ
MIĘDZY
**MORZEM,**
A **CENTRUM**

## MIESZKANIA OD 360 000 ZŁ

**Biuro sprzedaży**

ul. Grudziądzka 12/116,
80-414 Gdańsk
+48 58 333 12 12
www.gdansk.robyg.pl

ROBYG